

Pismo metodyczne

DOLNOŚLĄSKIE ŚCIEŻKI

21/2011

Redakcja:

Krystyna Pac-Marcinkowska, Maria Stankiewicz,
Anna Stodolna-Rybczyńska (redaktor naczelna)

Wydawca:

Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
we Wrocławiu

Adres redakcji:

DODN we Wrocławiu, 50-527 Wrocław, ul. Komuny Paryskiej 19a p. 24a

tel. (071) 341-88-93

e-mail: anna.stodolna@dodn.wroclaw.pl

Projekt okładki

Alicja Kamieńska

Skład i łamanie komputerowe:

Noemi Nikończuk-Kowalczyk

W NUMERZE

- 5 Od Redakcji
- 6 *Halina Wurszt*
Najlepsze zmieniać na jeszcze lepsze - o działalności Powiatowego
Ośrodka Edukacji w Środzie Śląskiej

NASZE MAŁE OJCZYZNY – POWIAT ŚREDZKI

- 12 *Anna Stodolna-Rybczyńska*
Słów kilka o Środzie Śląskiej

LUDZIE

- 14 *Anna Stodolna-Rybczyńska*
Napoleon w Środzie Śląskiej

MIEJSCA

- 16 *Zbigniew Aleksy, Grzegorz Borowski*
O skarbach średzkich w Muzeum Regionalnym w Środzie Śląskiej
- 22 O szkole z tradycjami - poznajemy bogatą historię Powiatowego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Wincentego Witosa w Środzie Śląskiej

OBYCZAJE

- 28 *Małgorzata Gumienna, Blanka Pietrzak*
Polonez dla Rolanda w Środzie Śląskiej
- 29 *Krystyna Pac-Marcinkowska*
Środa Śląska w podaniach i legendach

DOLNY ŚLĄSK – EDUKACJA REGIONALNA

- 32 *Krystyna Hajło, Józef Szumilas*
Pamiętajmy o Carlu Gotthardzie Langhansie - śląskim architekcie!

W WIELKIEJ OJCZYŹNIE – POLSCE

- 40 *Anatol Jan Omelaniuk*
Pedagogiczne i społeczne znaczenie amatorskiego uprawiania sztuki
- 44 *Anna Stodolna-Rybczyńska*
Dbajmy o piękną książkę polską...

W KRĘGU DZIAŁAŃ EDUKACYJNYCH

HUMANISTYKA W SZKOLE

- 50 *Iwona Szuber*
Przygody z literką - rola zajęć psychoedukacyjnych o charakterze twórczym w klasach IV-VI

EKOLOGIA W SZKOLE

- 53 Projekt *Wokół Skalek Stoleckich*

CZYTELNICTWO I MEDIA

- 55 *Małgorzata Mirowska*
Program czytelniczy dla przedszkolaków *Mali czytelnicy*

KU WARTOŚCIOM

- 61 *Anna Stodolna-Rybczyńska*
W małym domku obok szkoły... (liceum)

REFLEKSJE EDUKACYJNE

- 66 *Krystyna Pac-Marcinkowska*
Zdolna Polska, zDolny Śląsk

VADEMECUM KULTURALNE

- 70 *Karol Maliszewski*
Pociąg do literatury (cz. II)
- 72 *Anna Stodolna-Rybczyńska*
O świadectwie prawdziwej miłości do ludzi i książek
- 75 *Urszula Tobolska, Lidia Soszyńska*
Reminiscencje z pobytu Fryderyka Chopina na Dolnym Śląsku
i we Wrocławiu w 200. rocznicę urodzin pianisty
- 83 Noty o autorach

Szanowni Państwo – drodzy Czytelnicy!

Kolejny, 21. numer „Dolnośląskich Ścieżek” rozpoczynamy prezentacją powiatu średzkiego, miejsca, które zapewne każdy Polak kojarzy jednoznacznie ze Skarbem Średzkim. Mamy nadzieję, że lektura tego numeru ułatwi Państwu decyzję krajoznawczą: „poznam Środę Śląską i okolice, bo są interesujące”. Dlatego zapraszamy na spacer śladami Napoleona, namawiamy do obejrzenia ciekawych zabytków, ale nade wszystko zapraszamy do Muzeum Średzkiego, w którym czekają na nas – o ile akurat nie podróżują! – Skarb Średzki oraz inne cenne eksponaty związane z tą „małą ojczyzną”.

Nasze *decyzje turystyczne* mogą pomóc urokliwemu dolnośląskiemu miastu, którego mieszkańcy jeszcze nie uwierzyli w atrakcyjność swego „miejsca na ziemi”, o czym świadczy choćby brak ich zaangażowania w prezentację atutów powiatu średzkiego na łamach naszego pisma. A przecież właśnie oni najlepiej je znają i kochają... Po wykorzystaniu zasobów Internetu podpowiadamy naszym Szanownym dorosłym Czytelnikom, że Środę Śląską warto odwiedzić zwłaszcza we wrześniu, kiedy odbywa się tam doroczne Święto Wina i w związku z nim można tam znaleźć coś dla ciała (*degustacje* wszelakie...) i coś dla duszy (koncerty oraz ciekawe spotkania...).

Edukacyjny charakter naszego pisma akcentuje artykuł na temat rangi i różnorodności działań Powiatowego Ośrodka Edukacji, istniejącego od 10 lat w Środzie Śląskiej, integrującego środowisko oświatowe podczas szkoleń i spotkań edukacyjnych, a także całe środowisko powiatu podczas szeroko zakrojonych działań, np. organizacji powiatowej Parady Zdrowia z okazji Światowego Dnia Zdrowia oraz Festiwalu Piosenki o Zdrowiu.

W naszym nowym numerze - jak zawsze - akcentujemy niezwykłość naszego regionu, którego kolejni mieszkańcy potrafią docenić wielokulturowy i wieloetniczny wkład różnych nacji i pokoleń w tworzenie bogatej kultury materialnej i niematerialnej Dolnego Śląska. Dowodem tej świadomości jest opis wystawy poświęconej wybitnemu architektowi śląskiemu, Carlowi Gotthardowi Langhansowi, żyjącemu i tworzącemu tutaj 200 lat temu. Ekspozycję tę przygotowano w gimnazjum w Brzegu Dolnym.

W rozdziale czwartym zapraszamy do zapoznania z działaniami w niezwykle odległych edukacyjnie miejscach. Tym razem będziemy obserwować zajęcia w grupach wiekowych *od przedszkola do Opola*, czyli przyjrzymy się aktywności różnych grup młodych ludzi, głównie w aspekcie ratowania polskiego czytelnictwa...

Nie zabraknie także pochylenia się nad młodzieżą uzdolnioną, także z akcentem na niedocenianą amatorską aktywność artystyczną, budującą trwałe i satysfakcjonujące więzi międzyludzkie, pozwalającą na realizację indywidualnych pasji oraz zainteresowań, czyli po prostu – uskrzydlającą ludzi!

Proponujemy także niezwykle spotkania z różnymi twórcami kultury, których dzieła i biografia na zawsze pozostaną z nami. Przyjrzymy się zatem dolnośląskim epizodom z życia naszego wielkiego kompozytora – Fryderyka Chopina. Odkryjemy także szczególną postać z mało znanego świata wydawców książek, bez których trudno wyobrazić sobie intelektualny rozwój każdego człowieka, mianowicie Irenę Szymańską, człowieka o wielkim sercu i niezwykłym *instynkcie wydawniczym*...

Ponadto zapoznamy się z definicją *humanisty terenowego*; termin ten pojawia się w tekście dolnośląskiego literata, Karola Maliszewskiego, reprezentanta owej kategorii humanistycznej. Lecz co to znaczy być humanistą? Oto odpowiedź naszego autora: *postawę humanistyczną rozumiem jako zespół przekonań o pozytywnym nastawieniu do świata, drugiego człowieka i odwiecznych ludzkich problemów. Humanista głosi otwartość i otwartością żyje. Czy współcześnie także możemy się poczuć prawdziwymi humanistami? – naszą refleksję może wesprzeć lektura biografii Ireny Szymańskiej.*

Dziękujemy wszystkim, którzy z nami współtworzyli kolejny numer „Dolnośląskich Ścieżek” i zapraszamy do współpracy. Czyż *humanista terenowy*, nieustannie tworzący i rozwijający się, nie drzemie w każdym człowieku?

„Najlepsze zmieniać na jeszcze lepsze” – o działalności Powiatowego Ośrodka Edukacji w Środzie Śląskiej

Powiatowy Ośrodek Edukacji w Środzie Śląskiej powstał w 2001 roku i od tego momentu prowadzi doradztwo metodyczno-programowe oraz czuwa nad działalnością biblioteki pedagogicznej. Organem prowadzącym placówki jest Starostwo Powiatowe w Środzie Śląskiej. POE działa na terenie pięciu gmin i opiekuje się przedszkolami, szkołami podstawowymi, gimnazjami, szkołami ponadgimnazjalnymi, współpracuje także ze Specjalnym Ośrodkiem Szkolno -Wychowawczym oraz Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną.

Zgodnie z misją **„Chcąc doskonalić innych, musisz doskonalić siebie”** Dyrektor ośrodka, Kierownik biblioteki pedagogicznej oraz doradcy metodyczni uczestniczą w dłuższych i krótszych formach doskonalenia zawodowego, współpracują z konsultantami z DODN z Wrocławia oraz z innymi POD-ami na terenie województwa, a także korzystają z fachowej literatury zgromadzonej - i ciągle wzbogacanej - w Bibliotece Pedagogicznej.

We wrześniu 2010 roku Powiatowy Ośrodek Edukacji zmienił swoją siedzibę. Obecnie placówka działa w wyremontowanym budynku przy ulicy Wrocławskiej 42, dzięki czemu polepszyły się warunki pracy, a wkrótce unowocześnione zostanie wyposażenie (pojawi się m.in. dodatkowo 15 mobilnych komputerów i tablica interaktywna).

Powiatowy Ośrodek Edukacji realizuje następujące zadania:

- *Wspomaganie kadry kierowniczej szkół i placówek oraz nauczycieli* - w ramach tego zadania podejmuje i realizuje różne działania, m.in. diagnozowanie potrzeb kadry kierowniczej oraz nauczycieli, organizację konferencji, seminariów, rad szkoleniowych i innych spotkań w celu podnoszenia jakości pracy dyrektorów, nauczycieli szkół i placówek, gromadzenie i udostępnianie materiałów metodycznych i dydaktycznych, diagnozowanie potrzeb wychowawczych i profilaktycznych, współpracę z instytucjami i wydawnictwami ogólnopolskimi.

- *Prowadzenie doradztwa merytorycznego i metodycznego dla kadry kierowniczej, nauczycieli i wychowawców* - podejmowane działania to: konsultacje indywidualne i zbiorowe, otaczanie szczególną opieką nauczycieli rozpoczynających pracę, wspomaganie działań opiekunów stażu awansu zawodowego nauczycieli, wieloaspektowe wspomaganie nauczycieli i rad pedagogicznych, wspomaganie nauczycieli w pisaniu projektów i pozyskiwaniu środków z EFS, organizowanie współpracy oraz wymiany doświadczeń między nauczycielami ze szczególnym uwzględnieniem nauczycieli bibliotekarzy szkolnych, współpraca z placówkami doskonalenia nauczycieli województwa dolnośląskiego i spoza niego, także z innymi doradcami, konsultantami i zespołami wojewódzkich placówek doskonalenia. Wspieranie nauczycieli polega na organizowaniu kursów, rad pedagogicznych, warsztatów w oparciu o przeprowadzone diagnozy, objęciu szczególną opieką nauczycieli stażystów i nauczycieli kontraktowych, stałych konsultacjach związanych z awansem zawodowym nauczycieli na poszczególne stopnie tego awansu, doradztwie zawodowym, doradztwie zawodowym dla uczniów i rodziców, Lokalnych Targów Edukacyjnych, współpracy z Okręgową Komisją Egzaminacyjną, wspomaganie szkół w związku z sprawdzianami i egzaminami zewnętrznymi, współpracy z egzaminatorami Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej i ekspertami Ministerstwa Edukacji Narodowej do spraw awansu zawodowego z terenu objętego doradztwem placówki, wymianie doświadczeń.

- *Upowszechnianie wiedzy pedagogicznej* – nasze działania to m.in. prowadzenie działalności informacyjnej, gromadzenie i opracowywanie informacji pedagogicznej, sporządzanie zestawień bibliograficznych na życzenie czytelników, bieżąca informacja o nowościach pedagogicznych i posiadanych zbiorach oraz ich popularyzowanie, wydawa-

nie biuletynu informacyjnego, organizowanie spotkań dla nauczycieli bibliotekarzy szkół, promocja i wykorzystywanie Internetowego Centrum Multimedialnego.

- *Organizowanie konkursów* – działania realizowane przez współpracę ze szkołami i placówkami organizującymi konkursy, wspieranie nauczycieli koordynujących organizację konkursów, zaplanowanie gali laureatów konkursów powiatowych jako promocji wspierania uzdolnień, organizowanie przeglądu twórczości artystycznej jako szansy prezentacji dla każdego dziecka.

- *Promocja dzieci i młodzieży uzdolnionej* dzięki współpracy z liderami wspierania uzdolnień i koordynatorami Dolnośląskiej Sieci Szkół Wspierających Uzdolnienia, kontynuowanie spotkań w ramach Dolnośląskiego Centrum Wspierania Uzdolnień, zapoczątkowanie działań zmierzających do stworzenia Powiatowej Sieci Szkół Wspierających Uzdolnienia.

- *Wspomaganie dzieci i młodzieży z trudnościami* – upowszechnianie wśród nauczycieli wiedzy i umiejętności na tematy: uczeń z ADHD – działania pomocowe w domu i szkole, kompetencje wychowawcze nauczycieli, metody i techniki uczenia się, uczeń z trudnościami w szkole – jak mu pomóc?, jak uczyć uczniów ze zrozumieniem, sztuka uczenia się, zdawanie egzaminów, zasady korzystnej autoprezentacji, gry i zabawy aktywizujące dla dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych, agresja i przemoc w szkole – jak sobie z tym radzić?, gry i zabawy przeciwko agresji oraz inne, zgodne ze zdiagnozowanymi potrzebami środowiska oświatowego.

- *Działalność profilaktyczna i promocja zdrowia* – nasze działania to: organizowanie spotkań szkolnych koordynatorów edukacji zdrowotnej w ramach Otwartej Pracowni Profilaktyki i Promocji Zdrowia, współpraca z innymi instytucjami wspierającymi działalność profilaktyczną i promocję zdrowia, pozyskiwanie sojuszników do stworzenia Powiatowej Sieci Profilaktyki i Promocji Zdrowia, funkcjonowanie projektu Szkoła Promująca Zdrowie w systemie wychowawczym szkoły i przedszkola, promocja i realizacja międzynarodowego programu zdrowia psychicznego małych dzieci *Przyjaciele Zippiego* oraz organizowanie konferencji, szkoleniowych rad pedagogicznych na temat podnoszenia efektywności kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

- *Współpraca koordynatorów Klubów Europejskich w placówkach* – do działań w jej ramach należą: udostępnianie materiałów informacyjnych o problematyce europejskiej *Młody Polak w Unii Europejskiej*, moje przedszkole ośrodkiem edukacji europejskiej, moja szkoła ośrodkiem edukacji europejskiej, młodzi obywatele działają.

- *Wykorzystanie i rozwijanie Multimedialnego Centrum Informacji Pedagogicznej* – podejmowane działania to: utrzymywanie i rozwijanie serwisu internetowego Powiatowego Ośrodka Edukacji, umożliwianie dostępu on-line do komputerowo skatalogowanych zbiorów Biblioteki Pedagogicznej, umożliwienie wykorzystania przez nauczycieli oprogramowania multimedialnego gromadzonego przez Bibliotekę Pedagogiczną oraz zasobów Internetu, przeprowadzanie zajęć edukacyjnych z wykorzystaniem zasobów i możliwości sprzętu centrum, doskonalenie umiejętności nauczycieli szkół i placówek w wykorzystywaniu technologii informacyjnej w pracy.

- *Dbalność o kształtowanie pozytywnego wizerunku w środowisku i upowszechnianie osiągnięć* – podejmowane działania to: tworzenie dobrego klimatu placówki, monitorowanie działań z kształtowaniem pozytywnego wizerunku ośrodka, wykorzystywanie kwalifikacji doradców do prawidłowego realizowania zadań, prowadzenie ewaluacji form doskonalenia w celu podniesienia jakości usług edukacyjnych, kontynuowanie działań służących integracji środowiska jednostek samorządu terytorialnego, kierowniczego i nauczycielskiego, doposażenie ośrodka w sprzęt pomagający realizację zaplanowanych zadań, systematyczne doposażanie biblioteki pedagogicznej w nowe woluminy i czasopisma oraz sprzęt audiowizualny, wspieranie działań służących wewnętrznemu systemowi zapewniania jakości.

- **Wspieranie działań profilaktycznych, promocji zdrowia i ekologicznych** - ściśle współpraca z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną, Powiatową Komendą Policji, Powiatową Strażą Pożarną, Polskim Czerwonym Krzyżem i innymi, wspólne realizowanie programów, konkursów, aktywizowanie placówek na terenie powiatu, by włączały się w następujące inicjatywy:

- **obchody Dnia Bibliotekarza i Bibliotek,**
- **Ogólnopolska konferencja pod honorowym patronatem Starosty Powiatu Średzkiego „Godności i praw człowieka”**
- **I, II, III, IV Powiatowy Dzień Unii Europejskiej również pod honorowym Patronatem Starosty Powiatu Średzkiego pod hasłem „To nie my i oni, to ty i ja”**
- ***Wernisaż prac „Moje hobby”, połączony z konferencją nt. „Czas wolny – udział dzieci i młodzieży z powiatu średzkiego w kulturze, sztuce i rozrywce”.***

Dzięki współpracy z Powiatowym Ośrodkiem Edukacji w szkołach możliwe było opracowanie szkolnych procedur przeciwdziałania agresywnym zachowaniom uczniów, opracowano szkolny system kształcenia i oceniania uczniów dysfunkcyjnych.

Osoby ubiegające się o kolejny stopień awansu zawodowego na bieżąco konsultują się z ekspertami MEN do spraw tego awansu. Nauczyciele z niewielkim stażem wspierani są w zakresie prowadzenia dokumentacji szkolnej i w pracy wychowawczej w trakcie rad szkoleniowych i konsultacji indywidualnych.

W Powiatowym Ośrodku Edukacji działają otwarte pracownie, w których współdziałają doradcy metodyczni z aktywnymi nauczycielami.

Otwarta Pracownia Bibliotekarzy prowadzi doradztwo metodyczne dla bibliotekarzy szkolnych z całego powiatu; integruje środowisko i je doskonali. Nauczyciele bibliotekarze chętnie uczestniczą w proponowanych formach doskonalenia. Kierownik biblioteki pedagogicznej nawiązał również współpracę z biblioteką publiczną, dzięki czemu w proponowanych przez POE kursach, warsztatach, konferencjach uczestniczą także bibliotekarze z różnych bibliotek publicznych. Biblioteka Pedagogiczna wspiera głównie pracowników oświaty i wychowania, odgrywa dużą rolę w procesie kształcenia i doskonalenia kadry pedagogicznej, tak istotną wobec systemowych i programowych zmian w oświacie. Jest m.in. bazą informacji o reformie edukacji, gromadzi podręczniki i programy dla zreformowanej szkoły, fachowe czasopisma oraz inne opracowania, ważne dla dydaktyki. Dysponuje wideoteką wspomagającą nauczycieli w realizacji programów przedmiotowych, jest także ważnym ośrodkiem wspierania doradztwa metodycznego. Prowadzi działalność dydaktyczną, oświatową i kulturalną na rzecz zainteresowanych grup użytkowników, a także inspirowanie najlepsze formy edukacji czytelniczej i informacyjnej uczniów oraz je promuje. Działalność współczesnej biblioteki jest ściśle związana z wykorzystaniem nowoczesnych technologii informacyjnych, dlatego jej użytkownicy mogą korzystać z zasobów Internetu i nowoczesnego oprogramowania komputerowego. Nasza biblioteka, oprócz codziennego wypożyczania i udostępniania zbiorów bibliotecznych, prowadzi bogatą działalność informacyjno-pedagogiczną: bibliotekarze udzielają nauczycielom pomocy w obsłudze systemu MS Windows, oprogramowania komputerowego, Internetu, urządzeń biurowych, pomagają także w redakcyjnych pracach merytorycznych i technicznych podczas przygotowania prac magisterskich, licencjackich, itp. (udzielają porad m.in. w zakresie doboru materiałów, sporządzaniu bibliografii, korekty, obsługi programu MS Word). Wspierają także maturzystów podczas przygotowania prezentacji maturalnych (m.in. w zakresie tworzenia bibliografii, prawidłowych opisów bibliograficznych, doboru materiałów, udzielają też pomocy merytorycznej) oraz nauczycieli podczas redagowania prezentacji oraz przygotowania materiałów do zajęć. Pracownicy biblioteki nie odmawiają pomocy w zakresie obsługi szkolnych stron internetowych w aspekcie merytorycznym i technicznym, a także prowadzą lekcje biblioteczne na temat edukacji czytelniczo-medialnej w bibliotece oraz szkołach współpracujących. Nauczyciele-bibliotekarze permanentnie uczestniczą w zajęciach doskonalących

umiejętności informatyczne. Zorganizowano dla nich m.in. kurs doskonalący „Opiekun szkolnego centrum multimedialnego”, obowiązkowy dla tych, których szkoły otrzymały pracownie multimedialne finansowane z budżetu państwa i środków unijnych.

Otwarta Pracownia Profilaktyki i Promocji Zdrowia - integruje środowisko nauczycieli szkolnych koordynatorów profilaktyki i promocji zdrowia. Organizuje powiatowe konkursy, prelekcje, spotkania, konferencje, warsztaty, powiatowe imprezy we współpracy z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną, Polskim Czerwonym Krzyżem, Wojewódzką Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną, z Dolnośląskim Koordynatorem Profilaktyki i Promocji Zdrowia, z Ośrodkiem Rozwoju Edukacji w Warszawie, z Centrum Pozytywnej Edukacji w Warszawie, Powiatową Strażą Pożarną, Miejską Strażą, Akademią Misia Ratownika i innymi. Aktywnie włącza się w ogólnopolskie akcje oraz programy, np. *Bezpieczna Polska – Bezpieczna Szkoła*, *Bezpieczeństwo na drodze to nie przypadek*, *Tydzień dla serca*, *Ogólnopolska Olimpiada Promocji Zdrowia – Promocji Zdrowego Stylu Życia*, *Strażak ratownik w akcji*, *Woda – Bezpieczeństwo – ja*, *Przeciwdziałanie agresji i przemocy w szkole*, *Profilaktyka uzależnień wśród dzieci i młodzieży*, *Dzieci i młodzież niepełnosprawna a ich możliwości edukacyjne*, *Niech każda matka i dziecko będą najważniejsze*. Ponadto włączyliśmy się w działania w ramach ogólnopolskiego programu *Bezpieczne Dzieci na Polskich Drogach*, obchody *Światowego Dnia Zdrowia 2008*, *Chrońmy zdrowie przed wpływem zmian klimatycznych*, *Program ograniczenia Zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce na lata 2008-2011*.

Inne formy współdziałania w ramach środowiskowej strategii promocji zdrowia i profilaktyki to aktywny udział w organizacji obchodów *Dnia bez tytoniu* oraz w akcji *Rzuć palenie razem z nami*, a także organizacja Powiatowej Parady Zdrowia z okazji Światowego Dnia Zdrowia oraz Festiwalu Piosenki o Zdrowiu.

Otwarta Pracownia Wspierania Uzdolnień (współpracująca z Dolnośląskim Centrum Wspierania Uzdolnień) skupia nauczycieli liderów wspierania uzdolnień z przedszkoli i szkół powiatu średzkiego, dla których organizowane są spotkania, warsztaty i inne działania wynikające z ich potrzeb. Ponadto w ramach działań organizowane są powiatowe konkursy, prelekcje, spotkania, konferencje, aby *nie gubić diamentów*. W powiecie średzkim odbywają się liczne konkursy, które wspierają rozwój uzdolnień uczniów. W tym roku zaplanowano Uroczystą Galę Laureatów Konkursów Powiatowych.

Otwarta Pracownia Edukacji Zawodowej wspiera swoimi działaniami i integruje doradców zawodowych oraz pedagogów szkolnych, którzy zajmują się preorientacją zawodową w gimnazjach lub w szkołach ponadgimnazjalnych (we współpracy m.in. z CIZ-em oraz CEO). W ramach działań organizowane są spotkania z doradcami zawodowymi szkół oraz Lokalne Targi Edukacyjne dla uczniów.

Kolejne nasze pracownie to **Otwarta Pracownia WDN**, **Otwarta Pracownia Zespołu Humanistycznego**, **Otwarta Pracownia Przedmiotów Ścisłych** i **Otwarta Pracownia Edukacji Europejskiej**. Pracownicy każdej z nich wspierają nauczycieli zainteresowanych różnymi problemami - organizują różne formy doskonalenia, spełniające ich oczekiwania. Wspieramy także nauczycieli w awansie zawodowym, współpracujemy na ich rzecz z wydanictwami pedagogicznymi i szkolnymi, informujemy o nowościach pedagogicznych.

W POE odbyły się m.in. następujące konferencje i seminaria:

- Tworzenie środowiskowej strategii bezpieczeństwa, promocji zdrowia i profilaktyki,
- Międzynarodowy miesiąc bibliotek szkolnych,
- Październik- miesiącem walki z rakiem piersi,
- Program Ograniczania Zdrowotnych Następstw Palenia tytoniu w Polsce w latach 2008-2011,
- Polska Akcja Humanitarna – Szkoła Globalna,
- Klimat Przeszłości – Stan Wojenny – najbardziej dramatyczne wydarzenia w najnowszej historii Polski,

- Program MEN – Bezpieczna i Przyjazna Szkoła,
- Parada Zdrowia w ramach Światowego Miesiąca Zdrowia,
- Godność i prawa człowieka,
- Świadome czy we mgle mądre decyzje, trafne wybory,
- Profilaktyka HPV,
- Podniesienie efektywności kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

W wyniku współpracy z Powiatowym Ośrodkiem Edukacji w szkołach na bieżąco są modyfikowane dokumenty zgodnie z obowiązującym prawem oświatowym. Szkolni pedagodzy i szkolni doradcy zawodowi, koordynatorzy do spraw bezpieczeństwa mają możliwość wymiany doświadczeń i poszerzania swoich kompetencji poprzez udział w organizowanych przez nas spotkaniach. Zainteresowani nauczyciele mogli uczestniczyć w bezpłatnym kursie komputerowym i zdawać egzaminy ECDL, potwierdzające ich kompetencje w zakresie posługiwania się komputerem.

Powiatowy Ośrodek Edukacji koordynował pracę osób odpowiedzialnych za konkursy powiatowe, a przede wszystkim ustalono harmonogram i tematykę konkursów. Wypracowano też procedury Powiatowego Konkursu Ortograficznego.

Współpracując z DODN i wspierając uzdolnienia, POE podjął trud we współorganizowaniu kolejnych edycji konkursów „zDolny Ślązak Gimnazjalista” i „zDolny Ślązaczek”.

Dyrektor POE podejmował działania związane z zaangażowaniem dzieci i młodzieży w ogólnopolskie konkursy.

Do priorytetowych zadań POE należą: wspieranie uzdolnień, działań profilaktycznych, promocji zdrowia i działań ekologicznych, aby dzieci i młodzież włączyły się do ogólnopolskich akcji, takich jak *Bezpieczna Polska – Bezpieczna Szkoła*, *Leśne wędrówki Kuby i Kleksa*, *Przyjaciele Zippiego* i innych.

We współpracy z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną zrealizowano w placówkach oświatowych następujące projekty:

- „Pierwotna profilaktyka wad cewy nerwowej”,
- „Rzuć palenie razem z nami”,
- „Różowa wstążeczka”,
- „Stres pod Kontrolą”,
- „Twój piękny uśmiech”,
- „Dzień zdrowia pod hasłem” Bezpieczeństwo to nie przypadek”,
- „Tydzień dla serca, Dzień bez tytoniu”.

• *Przyjaciele Zippiego* - program promujący zdrowie, odporność psychiczną i dobre samopoczucie małych dzieci, upowszechniany przez POE od 2005 roku za zgodą Centrum Metodycznego Pomocy Psychologicznej - Pedagogicznej w Warszawie (Dyrektor POE jest trenerem tego programu). Może być realizowany w przedszkolu, w grupach dzieci 5, 6-letnich i w szkole wśród dzieci 7, 8 - letnich. Program afirmuje dziecięce zdolności zarówno w zakresie udzielania pomocy, jak i korzystania z udzielanego wsparcia.

Działania podejmowane przez POE rozwijają zdolności poznawcze nauczycieli i młodzieży, ukierunkowują zawodowo, promują powiat. Zgodnie z mottem POE: „**Najlepsze zmieniać na jeszcze lepsze**”, wszystkie formy doskonalenia organizujemy w porozumieniu z dyrektorami i nauczycielami placówek oświatowych. Dzięki temu czujemy się potrzebni i doceniani przez środowisko oświatowe powiatu średzkiego.

Nasze małe ojczyzny
- powiat średzki



Słów kilka o Środzie Śląskiej...

O wielonarodowej i wielokulturowej przeszłości Środy Śląskiej

Powiat średzki należy do obszarów o najstarszym osadnictwie na Śląsku. Najdawniejsze ślady odkryto w Głosce i szacuje się, że pochodzą z końcowego okresu paleolitu, czyli sprzed 8 -13 tysięcy lat temu. Naukowcy twierdzą, że Słowianie przybyli na tereny powiatu średzkiego w VI w., zaś do państwa Polan przyłączono je pod koniec X w., za panowania Bolesława Chrobrego.

W XII w. na szlaku handlowym pojawiła się osada targowa, Środa Śląska. Uzyskała ona prawa miejskie po stu latach. Lokacja Środy Śląskiej nastąpiła na prawie niemieckim, które po dostosowaniu do miejscowych potrzeb i warunków zaczęto nazywać „prawem średzkim”.

W 1335 r. region średzki został włączony do Czech, a **w latach 1526 - 1740** z całym Śląskiem przeszedł pod panowanie Habsburgów. **W 1740 r.** powiat został przyłączony do Prus. Przechodzenie kolejno pod panowanie czeskie, austriackie i pruskie skutkowało wieloma wojnami wyniszczającymi okolice, ale również wieloma wpływami kulturowymi i religijnymi. Pierwszym starostą średzkim był w latach 1742 - 1749 Karl Friedrich von Poser - właściciel dóbr w Radkowicach i Zakrzycach.

Do XVIII wieku miejsce to stanowiło enklawę polskości, zwłaszcza większość mieszkańców okolicznych wsi mówiła po polsku. Dopiero w czasach panowania pruskiego, po wojnach śląskich, zaczęła się wzmacniać germanizacja ludności. Ponieważ wśród ludu nadal zachowała się znajomość polszczyzny, pracujący tu księża musieli znać język polski.

W okresie wojen napoleońskich Środę Śląską odwiedził sam cesarz Napoleon Bonaparte, który w czerwcu 1813 r. oczekiwał tu na zawarcie rozejmu.

Planowe zacieranie śladów polskości poprzez urzędowe zmiany nazw o źródłosłowie polskim przypadło na lata 1936-37. W czasie II wojny światowej zabudowa miasta nie ucierpiała zbyt mocno – zniszczenia wojenne oszacowano na ok. 25%. Jednakże fakt, że region został zajęty przez wojska radzieckie, stając się ich zapleczem w walkach o Wrocław, spowodował kolejne zniszczenia miasta. Jak wiele miast na tych ziemiach, także Środa oraz jej okolice przeszły akcję wysiedlenia dawnych mieszkańców, Niemców, a następnie przyjazd nowych, najczęściej pochodzących z Kresów Wschodnich.

Co warto zobaczyć w Środzie Śląskiej?

Najstarszą budowlą w mieście jest Kościół pw. Św. Andrzeja Apostoła – jego początki sięgają XII wieku. Dostrzec można w nim trzy style: romański, gotycki oraz barokowy. Należy zwrócić uwagę na XV-wieczną figurkę Madonny Średzkiej – trzymane przez Nią Dzieciątko nie bez przyczyny dzierży w dłoni winną latorośl... Ponadto warto obejrzeć ołtarz z XVIII wieku oraz barokową ambonę z XVII wieku.

Kolejna interesująca świątynia, obecnie kościół pomocniczy, to niewielka budowla w stylu romańskim – **kościółek pw. Najświętszej Marii Panny**. Jest materialnym dowodem interesującej przeszłości miasta. Powstał ok. 1220 roku na obrzeżach zachodnich dawnej osady, przy drodze do Legnicy – właśnie tam posadowiono leprozorium dla trędowatych kobiet wraz z kościołkiem. Według bulli z 1245 roku, Henryk Brodaty był pierwszym darczyńcą szpitala, zaś zapisy w *Żywocie świętej Jadwigi* przekonują, że księżna była jego gorliwą opiekunką. Losy tego miejsca były dramatyczne – np. w 1620 roku, podczas działań wojennych, kościół pełnił funkcję... stajni dla koni, a w wieku XIX służył jako garnizon wojskowy. Obecnie powrócił do dawnej sakralnej funkcji, jest także udostępniony dla zwiedzających. Co ocalało? – nieliczne cenne fragmenty, takie jak

wnęki w północnej ścianie prezbiterium, absydy, bazy portalu. W literaturze dotyczącej Środy Śląskiej pojawiła się także informacja, że temu kościołowi przekazano cenną figurę Madonny Średzkiej. Sprawdźmy, czy informacja jest prawdziwa!

Inną ciekawostką, związaną z tą świątynią jest fakt, iż posiada ona oddzielnie stojącą dzwonnice. Mieszkańcy mogą zatem poczuć się trochę jak Włosi z Florencji... Dzwonnica to budowla gotycka, która powstała prawdopodobnie przed rozpoczęciem budowy kościelnego prezbiterium; nadano jej kształt graniastosłupa, zwieńczonego attyką. Nad pierwszym gzymsem umieszczono niszę z gotycką rzeźbą Madonny z Dzieciątkiem z XVI wieku. Nie zachowały się - niestety - dawne, zabytkowe dzwony, lecz w ich miejsce parafianie ufundowali nowe, które poświęcono w 1963 roku. U stóp wieży stoi barokowa kamienna figura Jana Nepomucena z 1728 roku.

Wyrazistym śladem bytności franciszkanów jest kościół Podwyższenia św. Krzyża, trójnawowa gotycka hala z XIV/XV wieku. Także ta świątynia ma za sobą różne koleje losu – m.in. oddano ją w XIX wieku parafii ewangelickiej, która nie dbała o zabytek. W 1893 r. ewangelicka rada kościelna uznała, że budowlę należy zburzyć, a w jej miejscu wystawić nową. Kościół ocalał tylko dzięki władzom świeckim, które doceniły zabytkową wartość obiektu. Obecnie zachwyca uroda gotyckich murów z zachowanymi elementami wyposażenia, m.in. drewnianą gotycką grupą Ukrzyżowania oraz przepiękną, barokową drewnianą Pietą z 1753 roku.

Godnym uwagi miejscem jest Rynek średzki. Znajduje się tam **Ratusz**, pochodzący z wczesnego średniowiecza (ok. XV w.); jego najstarszym elementem jest wieża, zbudowana ok. XIV wieku, niegdyś pełniąca funkcję więzienia. Z zewnętrznego wystroju najlepiej zachowała się dekoracja wieży południowej. O gotyckiej przeszłości zabytku świadczy także wnętrze, np. okazała sala rajców z pięknym, gotyckim sklepieniem.

Jak w każdym średniowiecznym mieście, także w Środzie znajdował się **zamek** kasztelański, a wokół miasta wzniesiono **mury obronne**. Ze źródeł historycznych wynika, że budowle te mogły istnieć już w XIII wieku. Obecnie istnieje ok. 1700 m murów, zbudowanych głównie z kamieni polnych, zaś po zamku, rozebranym ostatecznie na początku XIX wieku, prawie nie ma śladu...

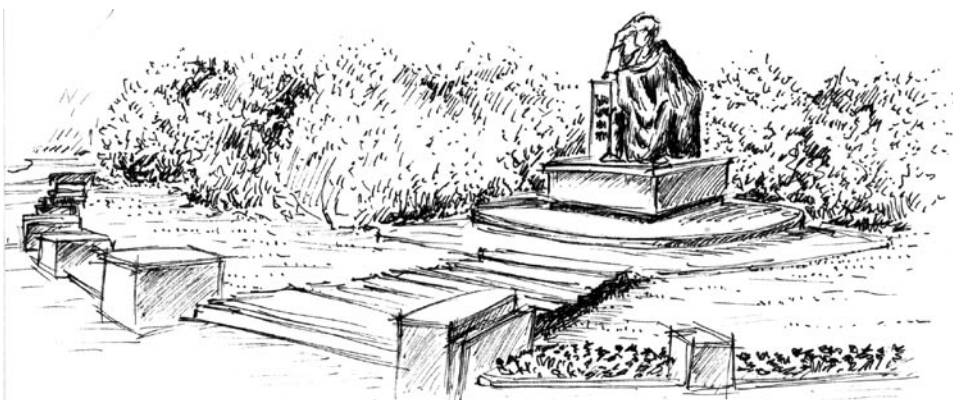
W powiecie średzkim znajdziemy wiele interesujących śladów przeszłości, np. warto wybrać się do Szczepanowa, w którym obejrzymy późnogotycki **kościół św. Szczepana**, a także dawniej ewangelicki, neogotycki **kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa** z 1867 roku oraz – dość mocno przebudowany w latach sześćdziesiątych XX wieku, lecz wciąż interesujący – wczesnobarokowy **zespół pałacowo-folwarczny** z końca XVII wieku.

Poszukiwaczy ciekawych śladów przeszłości Środy zapraszamy do Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej (piszemy o nim w rozdziale *Miejscu*), a także odsyłamy do najnowszej literatury na temat przeszłości tego miasta.

Bibliografia:

Maciejewski J., Załęski J., *Miasto i gmina Środa Śląska – Monografia Krajoznawcza*, z.12, Wrocław 1991.

Środa Śląska – dzieje miasta wina i skarbów, pod red. Rościslawa Żerelika, Wrocław 2006.



LUDZIE • LUDZIE • LUDZIE • LUDZIE • LUDZIE • LUDZIE • LUDZIE •

Anna Stodolna-Rybczyńska

Napoleon w Środzie Śląskiej

„Odwiedziny przynoszą zawsze radość: jeżeli już nie przy przyjściu, to przy wyjściu.”
(przysłowie portugalskie)

Jedną z ważniejszych dla historii Polski osób, które odwiedziły Środę Śląską, jest niewątpliwie Napoleon Bonaparte. Miasto znajdowało się wtedy pod panowaniem pruskim (od 1741 roku) i - po okresie względnego rozkwitu - doznawało szeregu trudności, wynikających z wejścia Europy w okres wojen napoleońskich. Znalazło się ono wielokrotnie na trasie przemarszów różnych wojsk. W roku 1806 zostało splądrowane przez wojska francuskie, a następnie przez wojska niemieckie. Zdarzenie to powtórzyło się w 1813 roku, kiedy to po raz kolejny w mieście pojawili się Francuzi. Właśnie wtedy w Środzie Śląskiej pojawił się Napoleon Bonaparte wraz z 30-tysięcznym korpusem. Oczekiwał wtedy od 31 maja 1813 roku do 5 czerwca 1813 roku na postanowienia rozejmu, zawartego 4 czerwca 1813 roku w pobliskich Pielaszkowicach. Wraz z armią francuską w Środzie Śląskiej przebywali także Polacy – potwierdzenie tego faktu można m.in. odnaleźć w pamiątkach pułkownika Dezyderego Chłapowskiego.

Za kwaterę Napoleonowi służył budynek dzisiejszego żłobka przy ul. Daszyńskiego, który został w 1926 roku gruntownie przebudowany. Podczas pobytu Bonaparte go pojawił się w Środzie Śląskiej podporucznik kawalerii jego wojsk, Henri de Beyle, znany później jako wybitny pisarz Stendhal.

Stacjonowanie armii napoleońskiej było niezwykle uciążliwe dla mieszkańców miasta: nie brakowało rekwizycji, gwałtów, rozbojów żołnierskich. Trudno się więc dziwić mieszkańcom, że klęskę Napoleona pod Waterloo, kończącą okres wieloletnich wojen, świętowali szczególnie uroczystie 16 stycznia 1816 roku ...

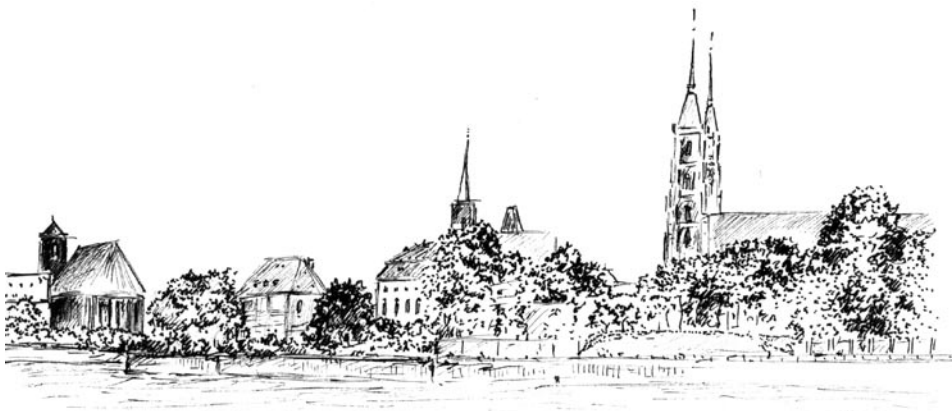
Złe wspomnienia z pobytu wojsk napoleońskich zatarły się i obecnie Środa Śląska eksponuje ślady pobytu Napoleona Bonaparte. Które ze świadectw materialnych świadczą o jego obecności w tym mieście? Można np. obejrzeć dom – dawną kwaterę Napoleona i biurko, przy którym podobno pracował, zachowane w Muzeum Regionalnym w Środzie Śląskiej. Niedawno, w 2010 roku, muzeum przygotowało ekspozycję *Broń palna od XVI do XIX wieku*, akcentującą pojawienie się kolejnej pamiątki po Napoleonie – sztucera myśliwskiego, z którego korzystał podczas polowań. Jak wynikało z badań, broń należała do osoby o niskim wzroście i krótkich rękach, ponadto znaleziono go w porzuconym powozie podczas szturm na kwaterę francuską...

Ponadto podczas Dni Środy Śląskiej, 31 maja 2008 roku, Dom Kultury zorganizował inscenizację z okazji 195. rocznicy pobytu Napoleona w mieście. *Inscenizatorzy urządzili w centrum miasta obozowisko i wykonali pokaz musztry parady piechoty, zakończony salwami karabinowymi i pokaz działania artylerii z kilkoma salwami z armat* – poinformował na swym blogu Józef Andrzej Bossowski (zainteresowani wydarzeniem mogą przeczytać opis tych zdarzeń w blogu).

Czy mieszkańcy Środy pamiętają o Napoleonie? Odwiedzający miasto mogą odwiedzić hotel „Helion”, znajdujący się w centrum miasta, który szczyci się Salą Napoleońską, na co dzień działającą jako Restauracja Napoleońska. W jej stylowym wnętrzu dostrzec można obrazy z wizerunkami Napoleona oraz przedwojenne zdjęcia Środy Śląskiej.

Zatem odwiedziny mogą zawsze nieść radość...

(tekst powstał w wyniku lektury różnych materiałów internetowych, np. artykułu ze strony Muzeum Regionalnego, artykułu J. Bomersbacha ze strony oto.sroda.pl, blogu J. A. Bossowskiego oraz wielu innych)



MIEJSCA • MIEJSCA • MIEJSCA • MIEJSCA • MIEJSCA • MIEJSCA •

Zbigniew Aleksy, Grzegorz Borowski

O skarbach średzkich w Muzeum Regionalnym w Środzie Śląskiej

Początki muzealnictwa i organizacji muzeum w Środzie Śląskiej nie są precyzyjnie określone. Nie zachował się akt powołujący muzeum, jeżeli w ogóle takowy istniał. Pierwsza wzmianka mówiąca o istnieniu w tym mieście placówki muzealnej pochodzi z 1920 r. Jak podaje Martin Frommer, w tym to właśnie roku Franz Zmarzły, profesor średzkiego gimnazjum w latach 1920-1939, założył Muzeum Regionalne (Heimatismuseum).¹ To on apelował także do mieszkańców o wzbogacanie zbiorów muzealnych. Duży wkład w rozwój placówki włożył Bruno Klebs – rektor średzkiej szkoły ewangelickiej. Pierwotnie eksponaty gromadzone były we wspomnianym gimnazjum (obecnie budynek szkolny przy ul. Wrocławskiej), a w 1927 r. przeniesiono je do katolickiej szkoły podstawowej przy ul. Zamkowej (obecnie budynek szkolny przy ul. Św. Andrzeja). W szkole tej na ekspozycję muzealną przeznaczono trzy sale. Jako że nie zachował się inwentarz średzkiego Heimatismuseum, jego zbiory poznać można jedynie na podstawie ogólnych charakterystyk, głównie zaś dzięki opisowi sporządzonemu w 1929 r. przez F. Zmarzłego – kierownika muzeum.

I tak w pierwszej sali prezentowana była broń. Obok nowożytnych szpad, szabel, bagnietów i broni palnej, podziwiać można było wspaniałe egzemplarze broni średniowiecznej: długie obosieczne miecze, topory, halabardy, włócznie oraz strzelby – hakownice. W drugiej sali prezentowano różnorodne przykłady rzemiosła artystycznego: malowane wyroby ze szkła oraz okazy ze szkła grawerowanego, kryształowego z XVI - XVIII w., fajans z manufaktury w Pruszkowie, wyroby cynowe (np. lichtarze, talerze, wazy, kubki), naczynia i sprzęty gospodarstwa domowego (np. dzbany, wazy, talerze, filiżanki, flaszki, odważniki apteczne, zegary), narzędzia rzemieślnicze (np. kołowrotek, kądziel, wrzeciono, motowidło, tarlice) oraz wyroby tekstylne (np. bogato zdobione czepe i damskie torebki). W sali tej prezentowano także plany i różnorodne wizerunki Środy Śląskiej, dzięki czemu można było zapoznać się z dawnym wyglądem miasta, szczególnie budowli już wtedy nieistniejących, np. bram miejskich. Poza tym w jednej z gablot oglądać można było przykłady dawnej sztuki drukarskiej (np. atlasy, księgi rękopiśmienne z inicjałami i miniaturami oraz oprawy ksiąg). Szczupłość miejsca powodowała, że wystawiane dawne skrzynie cechowe pełniły równocześnie funkcję „pojemników” na wyroby metalowe

(np. strzemiona, okucia drzwi, zawiasy, zamki, klucze). Według F. Zmarzłego najcenniejsze były cztery szklane puchary związane z historią średzkich cechów i bractwa strzeleckiego. Ostatnia sala przeznaczona była m.in. na zabytki prehistoryczne ze stanowisk archeologicznych w okolicach Środy Śląskiej. Bogactwem i kompletnością zachwycił poza tym niewątpliwie zgromadzony tutaj zbiór średniowiecznych i nowożytnych monet oraz medali, a także insygniów cechowych (tarcze trumienne, wywieszki). Mimo, iż w omawianym czasie większość dokumentów i ksiąg związanych z historią miasta przechowywana była w archiwum we Wrocławiu, to i tak немало materiałów archiwalnych znajdowało się w średzkim Heimatmuseum. Z najważniejszych wymienić można księgę miejską z lat 1515-1522, księgę zmarłych kościoła ewangelickiego p.w. Św. Trójcy z lat 1749-1779, księgi cechu piekarzy z różnych lat XVII-XIX w., księgi cechu karczmarzy z XVI-XVIII w. oraz księgi rachunkowe cechu cieśli z XIX w.²

W 1935 r. opisane wyżej zbiory przeniesiono do kościoła ewangelickiego p.w. Św. Trójcy, mieszczącego się w narożniku obecnej ul. Daszyńskiego i ul. Kolejowej (il. 2). Świątynia ta, o konstrukcji szachulcowej, zbudowana w 1745 r., ze względu na zły stan techniczny przestała służyć gminie ewangelickiej w 1933 r. Jej funkcję przejął odremontowany kościół pofranciszkański p.w. Św. Krzyża. Przeniesienie ekspozycji na nowe miejsce, ze względu na wielkość kościoła, umożliwiło dogodniejszą prezentację zbiorów, jak również i stałe ich poszerzanie.

Wśród nowych nabytków znalazły się narzędzia do uprawy roli, stroje ludowe, oraz świąteczne z jedwabiu, aksamitu i aksamitu. Obok dawnych fotografii znajdowały się obrazy przedstawiające m.in. pastorów średzkich. Spośród prezentowanych w muzeum mebli największe zainteresowanie wzbudzało biurko, przy którym pracował Napoleon podczas swojego pobytu w Środzie Śląskiej od 30 maja do 5 czerwca 1813 r. Poza tym z balkonów zwisały chorągwie średzkich cechów i stowarzyszeń.³

Wraz z zajęciem Środy Śląskiej przez wojska radzieckie w lutym 1945 r. skończyła się w jakimś sensie historia miejscowego Heimatmuseum. Padło ono ofiarą działań wojennych. Jakkolwiek sam budynek dawnego kościoła ewangelickiego – muzeum, najprawdopodobniej bezpośrednio nie ucierpiał, to jednak duża część zbiorów, trudna do dokładnego oszacowania, została rozgrabiona lub uległa zniszczeniu.⁴ Ekspozyty, które ocalały z wojennej zawieruchy, zostały zabezpieczone przez miejscowy Referat Kultury i Sztuki Starostwa Powiatowego w Środzie Śląskiej.

W 1948 r. część z tych zabytków trafiła do Muzeum Państwowego we Wrocławiu (obecne Muzeum Narodowe). Zostały one tam przekazane przez Stefana Styczyńskiego – Delegata Ministerstwa Kultury i Sztuki dla zabezpieczenia zabytków ruchomych w województwie wrocławskim. Z protokołu znajdującego się w Muzeum Narodowym wynika, że do instytucji tej trafiły następujące zabytki: „51 przedmiotów prehistorycznych glinianych i kamiennych; 9 naczyń cynowych XVIII-XIX w.; lampa wisząca roccocowa trybowana, miedź srebrzona; 11 sztuk godeł cechowych XVIII-XIX w.; 7 hakownic; 2 kotły (bębny) uszkodzone; 38 sztuk wyrobów ślusarskich; 5 sztuk foremek do pierników; 4 szklanki cechowe malowane.”⁵ Pozostałe ekspozyty trafiły do zorganizowanego naprędce Muzeum Szkolnego w dzisiejszym Zespole Szkół przy ul. Wrocławskiej. Był to stosunkowo bogaty zbiór, o czym świadczy pismo średzkiego Starosty Powiatowego R. Czaplińskiego znajdujące się w Archiwum Państwowym w Legnicy. W jego skład wchodziły szyszaki, muszkiety, halabardy, rapiery, bęben armii napoleońskiej, urny, naczynia gliniane z epoki brązu i żelaza, oraz rękopisy kościelne i gminne.⁶

Po wieloletniej zapaści muzeum w Środzie Śląskiej udało się powołać od nowa w 1964 r.⁷ Data ta nie jest przypadkowa. Uważano wtedy, że w tym właśnie roku przypadała 750-ta rocznica nadania praw miejskich Środzie Śląskiej, która, jak mniemano, lokowana została w 1214 r. Opierano się wtedy na dokumencie, który jednak był falsyfikatem,

18 co w tym czasie udowodnił już H. Appelt.⁸ Z punktu widzenia historii muzealnictwa w Środzie Śląskiej pomyłka ta nie jest istotna. Można nawet powiedzieć, że przysłużyła się ona dobrej sprawie. Muzeum Miasta Środa Śląska (bo taką nazwę przyjęła utworzona placówka) urządzone zostało staraniem władz miasta oraz pracowników Muzeum Śląskiego we Wrocławiu. Przeznaczono dla niego trzy pomieszczenia na pierwszym piętrze zabytkowego ratusza (il. 3), a powierzchnia ekspozycyjna wynosiła ok. 80 m². Ze względu na całkowity brak własnych zbiorów⁹, eksponaty (związane z archeologią, rzemiosłem, prawem średzkim i historią miasta) wypożyczono z Muzeum Śląskiego we Wrocławiu.

Utworzone muzeum działało bez określonej specjalizacji, a jej pierwszym kierownikiem (był to z resztą jedyny ówczesnie etat średzkiego muzeum) była mgr Ewa Miszczak – historyk sztuki. W latach 1966-1972 muzeum kierowane było przez Henryka Larskiego, emerytowanego ekonomistę, który pracował w wymiarze ½ etatu. W okresie tym, po początkowej euforii, zaczęły pojawiać się liczne trudności: ograniczone środki finansowe, szczupłość pomieszczeń wystawienniczych i brak perspektyw na ich powiększenie, a także brak własnych eksponatów i słabnące zainteresowanie miejscowego środowiska. Pomimo to zajmowano się ukazywaniem dziejów miasta i regionu, prawa średzkiego i rzemiosła.¹⁰

Opisana sytuacja zaczęła zmieniać się diametralnie w 1973 r., kiedy to z inicjatywy władz powiatowych zdecydowano o adaptacji dodatkowych pomieszczeń ratuszowych tak, by stworzyć warunki do prowadzenia pełnej muzealnej działalności merytorycznej. Zostały na nią przeznaczone dodatkowe pomieszczenia na pierwszym piętrze, a także dodatkowo na parterze i na drugim piętrze. W ten sposób rozpoczął się remont przestrzeni, w których w przyszłości ekspozycje miały być zorganizowane na szerszą skalę. Wtedy też kierownictwo nad placówką objął archeolog – mgr Aleksander Starzyński, obecnie Wielkopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków. Został on zatrudniony na pełnym etacie, a oprócz niego w muzeum pracowała pomoc muzealna i sprzątaczką. Z osobą Aleksandra Starzyńskiego wiązały się pierwsze badania archeologiczne prowadzone przez muzeum na terenie miasta i regionu średzkiego (min. w Rzeczycu i Brodnie).¹¹

Dalszy postęp w rozwoju średzkiego muzeum miał miejsce od 1976 r., kiedy placówką zaczął kierować mgr Lucjan Owczarenko, z wykształcenia historyk. Początkowo prowadził on muzeum w warunkach permanentnego remontu, który trwał przez kolejne pięć lat. Pomimo niesprzyjających warunków udawało się jednak prowadzić działalność muzealną. Przy ciągle niezwiększonej obsadzie przygotowano kilka wystaw. Jako przykład podać można następujące ekspozycje: *Środa Śląska w ikonografii, dokumencie i opisie*; *Ziemia średzka w pradziejach*; *Kampania wrześniowa w planach i szkicach*. Obok szeroko zakrojonej (jak na ówczesne możliwości) działalności oświatowej wspomnieć należy współpracę naukową z prof. Zbigniewem Zdrójkowskim, dotyczącą opracowania prawa średzkiego.

Po przeprowadzonym kapitalnym remoncie i pracach konserwatorskich nastąpiło uroczyste otwarcie wyremontowanego muzeum, które oficjalnie wznowiło swoją działalność 20 lipca 1982 r. Warunkiem jego reaktywacji było określenie specjalizacji, którą muzeum będzie się zajmowało. Wśród podawanych propozycji wymienić można: medycynę i farmację, najstarsze miasta na Śląsku, pradzieje miasta i regionu. Ostatecznie wybrano inną specjalizację, od której placówka przyjęła nazwę Muzeum Rzemiosł Drzewnych. To sprofilowanie muzeum związane było z ogólną falą specjalizacji tego typu instytucji, np. Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy, Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, czy też Muzeum Tkactwa Dolnośląskiego w Kamiennej Górze. Od tego czasu w średzkim muzeum zatrudnionych było dwóch pracowników merytorycznych i trzech pracowników obsługi.

Wyremontowane muzeum zajmowało o wiele więcej pomieszczeń niż dotychczas, a łączna powierzchnia ekspozycyjna wyniosła około 400 m². Zwiększyła się też obsada do pięciu pracowników, w tym dwóch merytorycznych. W dniu oficjalnego otwarcia Muzeum Rzemiosł Drzewnych zwiedzającym zaprezentowano kilka wystaw: *Najstarsze miasta na Śląsku*; *Dzieje Środy Śląskiej*; *Malarstwo polskie od końca XVIII do pocz. XX w.*; *Czym nadać drewnu pożyteczny kształt*; *Zabytkowa architektura miast polskich w exlibrisie*. Co najistotniejsze chyba jednak dla tego czasu, muzeum średzkie zaczęło od nowa gromadzić zabytki i na koniec 1982 r. miało ich 162 sztuki (głównie eksponaty archeologiczne, historyczne i techniczne).

W następnych latach prowadzono już szeroko zakrojoną działalność muzealną organizując każdego roku co najmniej kilka wystaw. Tytułem przykładu wymienić można następujące ekspozycje: *Śladami dawnych wierzeń*; *Przedmioty drewniane w gospodarstwie domowym* (1983 r.); *Od Cedyni po Grunwald*; *Sztuka ludowa Nigerii* (1984 r.); *Palna broń myśliwska XVIII-XIX w.*; *Dawne pieczęcie na Dolnym Śląsku* (1985 r.); *Kołodziejstwo*; *Środa Śląska i okolice w archeologii* (1986 r.); *Malarstwo polskie XIX-XX w.*; *Motywy antyczne w exlibrisie* (1987 r.); *Leon Wyczółkowski – malarstwo, grafika i rysunek*; *Zabawka i rzeźba ludowa* (1988 r.); *Średniowieczne skarby średzkie a ich królewscy właściciele*; *Dzieje Środy Śląskiej* (1989 r.); *Miejsca pielgrzymkowe na Śląsku*; *Średzkie malarstwo nieprofesjonalne* (1990 r.). Do wielu ze zorganizowanych wystaw wydawano przewodniki lub organizowano przy ich okazji różnego rodzaju prelekcje.

Poza działalnością oświatową dla mieszkańców Środy Śląskiej i szkół, zrealizowano kilka sesji naukowych lub popularno-naukowych. Wspomnieć należy przede wszystkim konferencję dotyczącą dziejów Środy Śląskiej i 750-lecia prawa średzkiego zorganizowaną we wrześniu 1985 r. W tym wypadku za symboliczną datę powstania tegoż prawa uznano 1235 r., kiedy to Środa Śląska otrzymała pouczenie prawne z saskońskiego miasta Halle. Zauważyć należy, że niekiedy błędnie uważano, że datę tę uznać należy za moment lokacji miasta. Z kolei w kwietniu 1987 r. odbyła się sesja popularno-naukowa *Z dziejów miasta Środy Śląskiej*, a w czerwcu 1988 r. sesja *Z dziejów Śląska i regionu*.¹²

Dnia 8 czerwca 1985 r. doszło do przypadkowego odkrycia w trakcie robót ziemnych skarbu monet średniowiecznych przy ul. Daszyńskiego. W jego skład wchodziło niemal 3500 głównie groszy praskich z XIV w. o wadze ponad 12 kg. Monety te zostały zabezpieczone przez Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych i Muzeum Archeologiczne we Wrocławiu i przekazane do zbiorów tejże właśnie placówki.¹³

Wydarzenie to nie wywołało jednak większych skutków, w przeciwieństwie do odkrycia 24 maja 1988 r. skarbu określonego mianem tysiąclecia. Miało to miejsce także przy ul. Daszyńskiego, i odbyło się także przypadkowo. Sprawa była wielokrotnie opisywana¹⁴ i do dziś budzi wiele emocji; w tym miejscu przypomnieć należy jedynie, że w wyniku prowadzenia prac ziemnych bez wcześniejszych badań archeologicznych zniszczeniu uległ jeden z najznamienitszych europejskich skarbów średniowiecza. Do dziś odzyskiwane są jego pojedyncze elementy¹⁵ i trudno określić, jaka jego część jest jeszcze nieznana.

Opisane wydarzenia spowodowały, że w 1990 r. nastąpiła zmiana profilu placówki i powrót do dawnej nazwy Muzeum Miasta Środy Śląskiej. Zainicjowały one też stworzenie Działu Archeologicznego oraz powołanie Zespołu Badań Środy Śląskiej w oparciu o wrocławskich pracowników naukowych.¹⁶ Ten ostatni organ, jak się wydaje, nie zdążył nawet dobrze rozpocząć swojej pracy i brak jest obecnie jakichkolwiek efektów jego funkcjonowania. W przeciwieństwie do tego, wspomniany Dział Archeologiczny średzkiego muzeum prowadzi do dziś szeroko zakrojone prace badawcze, do czego jeszcze poniżej wrócimy.

Ten nowy etap w historii muzeum zbiegł się z podjęciem funkcji dyrektora przez archeologa – Jacka Czajkę. Stał on przed nowym obszarem zadań, z których najważniejszym było doprowadzenie do stałej ekspozycji skarbu średzkiego w naszym muzeum. By zapewnić ściśle określone warunki ekspozycji i bezpieczeństwa skarbu dokonano niezbędnych adaptacji pomieszczeń i zainstalowano stosowne systemy alarmowe. Ochronę fizyczną skarbu zapewniała średzka Straż Miejska. Jako że najważniejsze elementy skarbu średzkiego zostały wpisane w księgi inwentarzowe Muzeum Narodowego we Wrocławiu, i jest ono prawnie ich właścicielem, do Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej trafiły one jako depozyt stały na podstawie specjalnej umowy zawartej przez obydwie instytucje. Otwarcie długo przygotowywanej ekspozycji nastąpiło 6 września 1997 r. We wspomnianym specjalnie zaadaptowanym pomieszczeniu („skarbcu”) ustawiono cztery gabloty. Na centralnym miejscu stanęła gablota z koroną (częściowo zrekonstruowaną), w pozostałych znalazły się zapona, zausznice, monety i pierścienie. Następnie w 1998 r. dodano jeszcze jedną gablotę, w której umieszczono orzelka z korony i kilkadziesiąt groszy praskich. Zabytki te wcześniej odkupił od nieznanego osoby Bank Zachodni we Wrocławiu i nieodpłatnie przekazał na ekspozycję do naszego muzeum. Na czas prezentacji skarbu dla zwiedzających, pomieszczenie jest zaciemniane, zabytki podświetlane, a z głośnika wysłuchać można komentarz opowiadający zawiłą historię tego znaleziska. Całość robi ogromne wrażenie.

W tym samym roku Muzeum Narodowe we Wrocławiu wypożyczyło na czas nieokreślony do Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej zabytki związane z cechami średzkimi, które pierwotnie były własnością średzkiego, przedwojennego muzeum, a do Wrocławia trafiły po wspomnianej wyżej decyzji Stefana Styczyńskiego. W ten sposób powstała kuriozalna sytuacja, której w chwili obecnej nie można zmienić.

W tym czasie kontynuowano też działalność wystawienniczą i oświatową, a także rozwinęto na szeroką skalę prowadzenie badań archeologicznych, związanych głównie z różnymi inwestycjami, tak by nie powtórzyła się sytuacja z lat 1985 i 1988. Od tej pory aż do dnia dzisiejszego praktycznie każdy wykop budowlany lub instalacyjny, szczególnie w centrum miasta, objęty jest nadzorem konserwatorskim, a badania archeologiczne prowadzone są na szeroką skalę.

Kolejne, istotne dla muzeum, zmiany miały miejsce w 1999 r., kiedy to jego prowadzenie, w związku z reformą samorządową, przypadło Starostwu Powiatowemu w Środzie Śląskiej, które przejęło je od Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu. Wraz ze zmianą organizatora, zmieniła się ponownie nazwa placówki, tym razem na najtrafniejszą – Muzeum Regionalne. Przejściowo, od października roku poprzedniego do września 1999 r., pełniącym obowiązki dyrektora był historyk Zbigniew Aleksy. Po nim funkcję tę objął Robert Różycki, z wykształcenia kulturoznawca. W tym czasie w dalszym ciągu prowadzono działalność muzealną, jednakże już w oparciu o nowy statut nadany przez nowego organizatora. Poza tym, w związku ze zmieniającymi się przepisami, starano się zaktualizować i dostosować do nich cały system ochrony muzeum i skarbu średzkiego. Za kadencji Roberta Różyckiego (który zakończył pracę na początku 2003 r.) skarb średzki po raz pierwszy został zaprezentowany poza Środą Śląską: w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie (2001 r.) oraz w Muzeum Rzemiosł Artystycznych w Dreźnie (2002 r.).

Kolejny etap w dziewięćdziesięcioletniej historii Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej rozpoczął się w 2003 r., kiedy to stanowisko dyrektora objął Grzegorz Borowski, z wykształcenia archeolog, a placówka zaczęła być prowadzona wspólnie z Gminą Środa Śląska, która przekazywała na ten cel środki w wysokości połowy jej rocznego budżetu. Podstawowym zadaniem nowego dyrektora było ostateczne dostosowanie systemu ochrony instytucji i skarbu średzkiego do obowiązujących przepisów, zgodnie z wytycznymi

Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych w Warszawie. W przeciągu trzech lat udało się, na podstawie sporządzonego Planu Ochrony Muzeum, wprowadzić odpowiednie zabezpieczenia elektroniczne i mechaniczne oraz stworzyć Wewnętrzną Służbę Ochrony – specjalną jednostkę złożoną z osób mających wymagane licencje.

Poza tym wspomnieć należy o kilku istotnych wydarzeniach w historii średzkiego muzeum z ostatnich lat. **Wielkim echem odbiła się wystawa zorganizowana w 2004/2005 r. wspólnie z Eulenburg Museum Rinteln koło Hanoweru. Miała ona tytuł *Wypędzenia – Verteibungen. 1939-1949*. Na wystawie ukazano losy Niemców przesiedlonych z okolic Środy Śląskiej w rejon Schaumburg i Hameln oraz losy Polaków wysiedlonych z Kresów Wschodnich, którzy zajęli ich miejsce w Środzie Śląskiej i najbliższych miejscowościach. Ogromnym osiągnięciem była ekspozycja grafik Salvadora Dali zorganizowana w 2006/2007 r. ze zbiorów prywatnych Hannelore Neumann i Helmuta Rebmanna. Przyciągnęła ona ogromną ilość zwiedzających, a na wernisażu sale muzealne *pękały w szwach*.**

W dalszym ciągu na szeroką skalę prowadzona jest działalność oświatowa (min. lekcje muzealne) i naukowa. Ta ostatnia to głównie badania archeologiczne i historyczne. Badania te związane są, jak to już zostało zaznaczone, z różnego rodzaju inwestycjami. Ich zakres i różnorodność sprawiły, że Środa Śląska jest obecnie jednym z lepiej poznanych małych miast na Dolnym Śląsku.

Poza tym po 2003 r. skarb średzki prezentowany był w kolejnych europejskich miastach. W 2004 r. zaprezentowano go w hiszpańskim Valladolid na wystawie upamiętniającej panowanie Izabeli Katolickiej i Ferdynanda Aragońskiego, a w 2007 r. w Brukseli na ekspozycji zorganizowanej w ramach „Europaliów” z okazji 50 rocznicy zawarcia Traktatu Rzymskiego. Z kolei jesienią 2010 r. skarb ma być zaprezentowany w Muzeum Miasta Stołecznego Pragi. Z perspektywy tych kilkunastu lat obecności skarbu średzkiego w naszym Muzeum Regionalnym i jego cyklicznych zagranicznych ekspozycji, można powiedzieć, że przyczynił się on niewątpliwie do znakomitej promocji Środy Śląskiej. Miasto nasze i region przez osoby z zewnątrz są rozpoznawalne głównie dzięki skarbowi średzkiemu.

Na koniec zaznaczyć wypada, że po wycofaniu się w 2007 r. Gminy Środa Śląska ze współprowadzenia placówki, Muzeum Regionalne w Środzie Śląskiej jest jedyną tego typu instytucją na Dolnym Śląsku, i jedną z bardzo nielicznych w skali całego kraju, prowadzoną i finansowaną przez Starostwo Powiatowe.

¹ Frommer M., *Daten aus der Geschichte von Stadt und Kreis Neumarkt i. Schles.*, Velen (bez roku wydania), s. 56.

² F. Zmarzły, *Das Naumarkter Heimatmuseum*, „Kreiskalender Neumarkt für das Jahr 1929”, s. 152-154.

³ R. Lipiński, *Das Museum in Neumarkt*, maszynopis w archiwum Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej bez daty i miejsca powstania, s. 3.

⁴ M. Frommer, *op. cit.*, s. 79.

⁵ Zachowano oryginalną pisownię wspomnianego protokołu.

⁶ Archiwum Państwowe w Legnicy: Starostwo Powiatowe w Środzie Śląskiej 100.6.2 Dokumenty dotyczące zabezpieczenia budynków i obiektów państwowych 1945-1946, nr 13.

⁷ L. Owczarenko, *Muzealnictwo na terenie miasta Środy Śląskiej w okresie międzywojennym i powojennym do czasów współczesnych*, maszynopis w archiwum Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej bez daty i miejsca powstania, s. 2.

⁸ H. Appelt, *Das Breslauer Winzenstift und das Neumarkter Recht*, „Zeitschrift für Ostforschung“ 1960, 9, z. 1, s. 216-230.

⁹ Do dnia dzisiejszego nie ustalono miejsca przechowywania zabytków przekazanych w 1948 r. do wspomnianego Muzeum Szkolnego.

¹⁰ L. Owczarenko, *op. cit.*, s. 3.

¹¹ Tamże, s. 3-4.

¹² Tamże, s. 4-13.

¹³ J. Kramarek, *Środa Śląska, woj. Wrocław*, „Silesia Antiqua” 1987, 39, s. 188-193.

¹⁴ Zob. np. J. Cymanek, *Skarb, jakiego nie było*, „Kalendarz Wrocławski 1990”, Wrocław 1990, s. 173-176; J. Pietrusiński, J. Witkowski (red.), *Klejnoty monarsze. Skarb ze Środy Śląskiej*, Wrocław 1996; M. Gradowski, *Skarb ze Środy Śląskiej – kalendarium odkryć i badań*, „Ochrona zabytków” 1997, nr 2, s. 158-163; T. Kaletyn, *Doctrina multipleks, veritas una*, [w:] J. Jasieńko, T. Kaletyn, E. Korzyńska, M. Małachowicz (red.), *Monumenta conservanda sunt. Księga ofiarowana Profesorowi Edmundowi Małachowiczowi w siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, Wrocław 2001, s. 278-301; Z. Aleksy, *Upalny, długi i radosny 24 maja 1988 r. w Środzie Śląskiej* (w druku); R. Sachs, *Sensacja nie do końca szczęśliwa* (w druku).

¹⁵ Chodzi min. o orzelka i kwiaton z korony, pierścien i jeden grosz praski odzyskane przez Centralne Biuro Śledcze w 2005 r.

¹⁶ L. Owczarenko, *op. cit.*, s. 14.

O szkole z tradycjami – poznajmy bogatą historię Powiatowego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Wincentego Witosa w Środzie Śląskiej

Przed II wojną światową, gdy w ówczesnym Neumarkt (Środa Śląska) mieszkali obywatele Trzeciej Rzeszy, młodzież uczęszczała do tzw. Volksschulen, które były szkołami wyznaniowymi, ponadto istniał podział na szkołę dla chłopców i osobną dla dziewcząt. W budynku obecnego Powiatowego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Środzie Śląskiej znajdowała się katolicka szkoła dla chłopców, ewangelicka szkoła dla dziewcząt zajmowała obecny budynek gimnazjum. Ulica Św. Andrzeja nazywała się ulicą Zamkową. Do katolickiej szkoły wyznaniowej uczęszczało w latach trzydziestych XX wieku około 220 osób. We wrześniu 1940 r. szkoły wyznaniowe zastąpiły szkoły powszechne, od tego czasu szkoła zmieniła nazwę z ewangelickiej na szkołę dla chłopców, jednak z powodu nierównej wielkości obu szkół, część chłopców uczęszczała do szkoły dla dziewcząt przy kościele pod wezwaniem Św. Krzyża. W obu szkołach panowała surowa dyscyplina, grono nauczycielskie zwracało uwagę na osiągnięcie możliwie najwyższego poziomu nauczania. Sześć klas chłopięcych przeniesiono w roku 1942 do szkoły dziewczęcej, gdyż budynek zajęła szkoła średnia tzw. Oberschule.

Historia obecnego Powiatowego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 (do 2009 r. Zespołu Szkół Rolniczych) datuje się od 1 października 1965 r., kiedy decyzją Inspektora Oświaty w Środzie Śląskiej powołano Szkołę Przysposobienia Rolniczego. Zapotrzebowanie na absolwentów – rolników uzasadniało jej powstanie jako 11. szkoły rolniczej w powiecie średzkim. Jej zadaniem było kształcenie rolników, którzy po ukończeniu szkoły wracaliby na wieś i prowadzili własne gospodarstwa, dlatego szkołę zorganizowano głównie dla młodzieży wiejskiej. Pierwszym kierownikiem szkoły została pani Maria Mesjasz, a nauka odbywała się w budynku dzisiejszej Szkoły Podstawowej przy ul. Górnej. W roku 1969 szkoła została przemianowana na 2-letnią Zasadniczą Szkołę Rolniczą, a w 1973 r. na 3-letnią Zasadniczą Szkołę Zawodową. Z powodu rosnącej ilości uczniów, dzięki staraniom ówczesnego dyrektora, pana Stanisława Hamkało i przy współpracy Wydziału Rolnictwa, szkoła otrzymała zdewastowany budynek po Szkole Podstawowej nr 2 przy ulicy Żymierskiego, dzisiejszej ulicy św. Andrzeja. Dyrektor

wspólnie z nauczycielami i młodzieżą w ciągu jednego miesiąca doprowadzili budynek do przyzwoitego stanu. Na bazie szkoły zawodowej powstało 3-letnie Liceum Ekonomiczne, dlatego ponad 70% absolwentów klas zasadniczych kontynuowało naukę w różnego rodzaju technikach i miejscowym liceum. W roku 1975 dyrektorem szkoły zostaje pani Marianna Galas, ponadto w szkole pracuje 10. nauczycieli etatowych. W budynku kontynuowane są prace modernizacyjne, a samochód „Syrena” i ciągnik rolniczy umożliwiają zdobycie prawa jazdy kategorii T oraz A.

W latach 1976-1979 Zasadnicza Szkoła Rolnicza i Mechanizacji stała się filią Zespołu Szkół Rolniczych we Wrocławiu-Praczech, a przez kolejne 3 lata jest filią Zespołu Szkół Ogrodniczych we Wrocławiu-Maślicach, co oznaczało zastój w rozwoju bazy szkoły z powodu dużej odległości od szkoły macierzystej i ograniczeń finansowych. W wyniku zapotrzebowania zakładów rolnych na wykwalifikowaną kadrę w zakresie hodowli zwierzęcej i ogrodniczej w roku 1979 powołano Zasadniczą Szkołę Zawodową w zawodzie hodowca zwierząt i ogrodnik.

Wydarzeniem wielkiej wagi było powołanie 1 stycznia 1982 roku Zespołu Szkół Rolniczych, w skład którego wchodziły trzy typy szkół: dwie Zasadnicze Szkoły Zawodowe w zawodach rolnik ze specjalnością ogólnorolną i ogrodniczą oraz mechanik maszyn rolniczych, jak również Średnie Studium Zawodowe o specjalności ogólnorolnej. W kolejnych latach wykonano prace modernizacyjne wewnątrz i na zewnątrz szkoły: wybudowano nowe garaże dla zakupionych pojazdów „Osinobusa”, „Tarpana” i dwóch ciągników, odrestaurowano mury obronne przylegające do budynku szkoły oraz zagospodarowano przyległą skarpe, zorganizowano poligon do nauki jazdy na zdewastowanym placu przy dzisiejszej ul. Basztowej.

Od roku 1989 Kierownikiem Szkolenia Praktycznego został pan Henryk Urban. W roku 1988 zostaje powołana przez Urząd Wojewódzki we Wrocławiu klasa Liceum Zawodowego o specjalności wiejskie gospodarstwo domowe. Nabór do klas liceum przebrano w roku 1998, gdy powołano w jej miejsce Technikum Żywnienia i Gospodarstwa Domowego istniejące do dzisiaj.

Z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia, w dniu 30 października 1985 roku, w 40. rocznicę śmierci Wincentego Witosa szkoła przyjęła jego imię. W czasie uroczystych obchodów wmurowano pamiątkową tablicę i nadano szkole sztandar, który zaprojektowała dyrektorka Marianna Galas, a wykonała siostra zakonna Marta Habatula. W 1987 r. z powodu dużej ilości uczniów i trudności lokalowych zaczęto rozbudowę i modernizację budynku szkolnego: zlikwidowano starą klatkę schodową, w miejscu tym obecnie są sanitariaty, dobudowano nowe pomieszczenia od strony północnej, które przeznaczono na gabinety lekcyjne, bibliotekę i pokój nauczycielski. Po 34. latach pracy przeszła na emeryturę dotychczasowa dyrektorka, a nowym dyrektorem w roku 1991 została pani Wanda Pabian, która kontynuowała prace remontowe związane z budynkiem, a także nawierzchnią podwórza szkolnego. W następnych latach powstają dwie pracownie komputerowe. Nowoczesne gabinety umożliwiają w roku 2002 powołanie klasy Liceum Profilowanego o specjalności zarządzanie informacją.

W latach 90. nastąpiły zmiany w nauczaniu dorosłych - w roku 1996 Średnie Studium Zawodowe zostaje zastąpione 4-letnim Liceum Ekonomicznym dla Dorosłych, a następnie w 2002 roku - Technikum Ekonomicznym; od roku 1998 dzienne Liceum Zawodowe zostało zastąpione początkowo 5-letnim Technikum Żywnienia, a w związku z reformą oświaty w roku szkolnym 2001/2002 nauka w technikum zostaje skrócona do 4 lat. Wraz z opuszczeniem gimnazjów przez pierwszych absolwentów w roku 2002 w szkole utworzono licea profilowane: zarządzanie informacją i transportowo-spedycyjne, ten ostatni kierunek rok później zastąpiono profilem rolniczo-spożywczym. Dodatkowo w 2001 r. do Zespołu Szkół Rolniczych włączono klasy Ochotniczego Hufca Pracy.

W roku 2006 dyrektorem PZSP nr 2 została pani Jolanta Bilińska i sprawuje tę funkcję do chwili obecnej. W czasie jej kadencji w szkole przeprowadzono wiele remontów, m. in.: adaptację garaży na warsztaty szkolne, pomieszczeń piwnicznych na pracownię żywienia, wymianę instalacji C.O., elektrycznej i oświetlenia. W szkole powstają również nowe kierunki kształcenia. Obecnie młodzież może uczyć się w: Technikum Żywienia i Gospodarstwa Domowego, Technikum Organizacji Usług Gastronomicznych, Technikum Informatycznym, Zasadniczej Szkole Zawodowej (w zawodzie kucharz małej gastronomii, mechanik pojazdów i maszyn rolniczych, mechanik samochodowy), Gimnazjum dla Dorosłych, Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Dorosłych.

Zajęcia praktyczne odbywały się dawniej w różnych okolicznych zakładach, m.in. w Zakładzie Ogrodniczym w Środzie Śląskiej, Zakładzie Sadowniczym we Wróblowicach oraz PGR Wrocisławice, gdyż szkoła nie posiadała własnej bazy do prowadzenia szkolenia praktycznego za wyjątkiem pracowni żywienia oraz pracowni gospodarki odzieżą i higieny. Te ostatnie z oczywistych względów nie istnieją, a pracownia żywienia została unowocześniona. Przyległe pomieszczenia piwniczne przystosowano na kolejny gabinet zajęć praktycznych. Obecnie tylko uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej o profilach mechanik pojazdów i maszyn rolniczych oraz mechanik samochodowy odbywają praktyki w zakładach samochodowych, a uczniowie klas Technikum Żywienia i Gospodarstwa Domowego miesięczne praktyki mają w najlepszych restauracjach we Wrocławiu. Młodzież bierze udział w licznych wycieczkach zawodowych, na które dowożona jest szkolnym busem. Uczniowie mogą również w szkole zdobyć uprawnienia prawa jazdy kat. A, B, T.

Od roku 1985 na stałe do szkolnego kalendarza weszły uroczyste obchody Dnia Patrona Szkoły, ponadto Dni Językowe, Dni Otwarte Szkoły. Do tradycji należy niezwykle uroczysta Wigilia, kiermasze świąteczne oraz prezentacje wyrobów uczniów. Od kilku lat w szkole istnieje Klub Europejski. Klub jest organizatorem uroczystości i konkursów związanych z przynależnością Polski do Unii Europejskiej. Co roku, w rocznicę śmierci Wincentego Witosa, organizowany jest Turniej Piłki Nożnej o Puchar Patrona.

Młodzież szkoły osiąga liczne sukcesy. Uczniowie Technikum Żywienia i Gospodarstwa Domowego niemal co roku znajdują się w gronie laureatów Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Na uwagę zasługują osiągnięcia sportowe uczniów: I miejsce w Dolnośląskiej Lidze Szkół Rolniczych w koszykówce chłopców, II miejsce w finale Mistrzostw Polski Szkół Rolniczych siatkówce dziewcząt, II miejsce w Dolnośląskim Finale Biegów Przełajowych.

(opracowanie opiera się m.in. na pracy pani Marianny Galas pt. „30 - lecie Szkoły Rolniczej im. Wincentego Witosa w Środzie Śląskiej” oraz monografii pt. „Schlesische Heimat und Kreis Neumarkt”, wydanej przez Neumarkter Verein w Hamel, a także historii szkoły opracowanej przez panią Renatę Bielską-Korban, umieszczonej na szkolnej stronie internetowej)

Skąd przybyli mieszkańcy gminy Kostomłoty? – o niełatwej historii osadników

Gmina Kostomłoty położona jest w zachodniej części byłego województwa wrocławskiego. W wyniku zmian terytorialnego podziału kraju 1 stycznia 1999 roku przeszła w skład powiatu średzkiego i wraz z nim stała się integralną częścią województwa dolnośląskiego. Wielkim atutem wsi jest jej położenie w pobliżu ośrodków miejskich: Wrocławia, Środy Śląskiej, Strzegomia i Legnicy. W odległości jednego kilometra na południe wzdłuż wsi biegnie autostrada A4 relacji Kraków-Berlin.

Nazwa wsi składa się z dwóch członów: rzeczownika „koś” i czasownika „młóci”. Jest to stara słowiańska nazwa przezwiskowa nadana przed wiekami mieszkańcom wsi przez sąsiadów i oznaczała tych, co młóci kości, czyli ludzi niespokojnego charakteru.¹

Wieś Kostomłoty leży na obszarze od prawników zasiedlonym przez prastłowiańskie i wczesnopolskie plemiona, należy do najstarszych osad targowych na Dolnym Śląsku. W ramach monarchii wczesnopiastowskiej osada szybko się rozwijała i była znanym ośrodkiem targowym przy szlaku z Wrocławia do Strzegomia i ze Środy Śląskiej do Sobótki. Prawdopodobnie polski władca, Bolesław Krzywousty, sprzedał osadę palatynowi Piotrowi Włastowi, który jeszcze przed rokiem 1138 ofiarował ją opactwu św. Wincentego na Ołbinie we Wrocławiu.² Wizerunek opiekuna tego opactwa widnieje na herbie Kostomłotów.

Pierwsza wzmianka o Kostomłotach pochodzi z dokumentu księcia Bolesława Kędzierzawego, wystawionego dnia 22 czerwca 1149 r. we Wrocławiu. Nie dotyczy on bezpośrednio wsi. Użyto tu słów *forum Costomlot*. Również bulla papieża Celestyna II z 8 kwietnia 1193 r. wymienia *forum in Costomlot*. Henryk III, książę śląski, informuje w dokumencie, wystawionym we Wrocławiu 23 października 1254 r., o przeniesieniu targu z poniedziałku na sobotę w *civitas Costomlot* (określenie „civitas” oznacza, że Kostomłoty już w XIII w. były miasteczkiem). Nadanie Kostomłotom praw miejskich miało miejsce w roku 1214³ lub 1254⁴.

Miasteczko było kilkakrotnie zniszczone przez pożary i wojny. Szczególnie dotkliwie zostało zdewastowane podczas wojny trzydziestoletniej (1616-1638) i siedmioletniej (1756 -1763). Cesarz austriacki, Leopold II, 29 maja 1692 r. odnowił prawa miejskie Kostomłotów.⁵ W 1830 r. w miejscowości mieszkało 751 osób. Na terenie osady znajdowało się 29 małych oraz 19 dużych gospodarstw. Były też 3 karczmy, 1 kuźnia, 1 mydlarnia, 1 warsztat garncarski, 7 warsztatów tkackich i 3 kramarskie oraz 3 kramy targowe.

Wybudowana w latach trzydziestych XX wieku autostrada A4 zmniejszyła znaczenie Kostomłotów jako ośrodka komunikacyjnego i handlowego, a w miarę rozwoju przemysłu w Środzie Śląskiej i Kątach Wrocławskich funkcja Kostomłotów ograniczyła się do produkcji rolnej, z zachowaniem roli ośrodka administracyjnego i usługowego o zasięgu lokalnym. Druga wojna światowa nie zostawiła na terenie wsi większych zniszczeń. Kostomłoty zostały wyzwolone 19 lutego 1945 r.

Osadnictwo na terenie gminy Kostomłoty

Zamieszkali tu ludzie pochodzący z Kresów Wschodnich, dawni mieszkańcy centralnej Polski, greko-katolicy, którzy przybyli na Dolny Śląsk w wyniku akcji *Wisła* oraz niewielka grupa Niemców, którzy po zakończeniu drugiej wojny światowej nie opuścili swojej rodzinnej miejscowości.

A. Mieszkańcy byłych Kresów Wschodnich

Po zakończeniu drugiej wojny światowej na te tereny przyjechali w większości mieszkańcy dwóch połączonych ze sobą wiosek byłych Kresów Wschodnich: Łukowca Żurowskiego i Łukowca Wiśniowskiego. Poinformowano ich o konieczności wyjazdu, jednak nie podano jego przyczyny i punktu docelowego. Łukowianie spakowali swój dobytek i w kilku transportach ruszyli w nieznane. Transport odbywał się wagonami towarowymi. W jednym wagonie lokowano 3-4 rodziny. Podróż obfitowała w różne przygody i trwała kilka tygodni. Ostatecznie ludność dotarła na stację w Środzie Śląskiej. Osoby pochodzące z Kresów Wschodnich przybywały tu od pierwszych dni października do końca grudnia 1945 r.

Po wielu poszukiwaniach członkowie pierwszego transportu postanowili osiedlić się w okolicach Kostomłotów. Po dotarciu na miejsce następowało wybieranie odpowiedniego dla rodziny domu. Wygląd wiosek wzbudzał zdumienie przybyłych. Szczególnie zaskoczeni byli wyglądem domów piętrowych i murowanych. Ponieważ ludzie nie wiedzieli, do czego służą niektóre sprzęty, często dochodziło do ich dewastacji. W jednym z budynków zniszczono system ocieplania. Z ogromnych kotłów na ciepłą wodę wykonano beczki do kiszenia kapusty.

Przez kilka miesięcy ludzie nie rozpakowywali swoich bagaży, gdyż oczekiwali rozkazu powrotu na Wschód. Nowe domy traktowali jako tymczasowe siedziby. Atmosfera tymczasowości trwała aż do połowy lat sześćdziesiątych. Z czasem przestano mówić o powrocie w rodzinne strony, ale obawiano się dalszych przesiedleń. Dlatego nie podejmowano większych prac remontowych. Wykonywano tylko niezbędne naprawy.

B. Osadnicy z Polski centralnej

Na terenie parafii Kostomłoty mieszkają również osadnicy pochodzący z Polski centralnej. Część z tych osób to niemieccy pracownicy przymusowi wywiezieni z rodzinnych wiosek na Dolny Śląsk. Po zakończeniu działań wojennych nie opuścili gospodarstw, w których pracowali. Pozostali to osoby, które z powodu przeludnienia centralnych obszarów Polski oraz bardzo trudnych warunków życia szukały lepszej przyszłości na zachodzie.

Niemieccy pracownicy przymusowi byli postrzegani przez władze jako idealni osadnicy, gdyż znali charakter pracy w gospodarstwie niemieckim oraz potrafili obsługiwać nieznane Polakom maszyny. Często po osiedleniu się jednej osoby sprowadzano pozostałych członków rodziny. W ten sposób zamieszkują tu całe grupy osób blisko ze sobą spokrewnionych. Robotnicy przymusowi byli w korzystnej sytuacji, ponieważ na terenie Dolnego Śląska nie było jeszcze polskich osadników, mogli więc swobodnie wybierać sobie gospodarstwa, w których chcieli zamieszkać. Wybierano domy zadbane i z zapleczem gospodarczym. Często istniała także możliwość zgromadzenia najpotrzebniejszego w rolnictwie sprzętu.

Podobnie jak przybysze ze Wschodu, również osadnicy z Polski centralnej liczyli na powrót w rodzinne strony. Sądziło się, że po krótkotrwałym pokoju wybuchnie nowa wojna, która przywróci te tereny państwu niemieckiemu.

C. Greko-katolicy

Pojawili się oni na terenie parafii Kostomłoty w wyniku akcji *Wisła*. Przesiedlono tu mieszkańców wsi Gładyszów. Nikt nie poinformował osadników o przyczynie wysiedlenia i miejscu, do którego mieli się udać. Całą wieś przesiedlono równocześnie.

16 czerwca część transportów dotarła do Mietkowa. Na teren gminy Kostomłoty zabrano 20 rodzin. Na miejscu wójt wskazał przybyłym domy, w których mogli się osiedlić. Dla nowoprzybyłych zostały tylko duże gospodarstwa, w których nikt nie chciał zamiesz-

kać oraz małe domy, zniszczone w znacznym stopniu. Greko-katolicy byli jedyną grupą przesiedleńców, która nie wierzyła w możliwość powrotu w rodzinne strony. Jednak w 1957 roku część rodzin złożyła prośbę o powrót do Gładyszowa, rozpatrzono ją pozytywnie. Wyjechały 4 rodziny. Pozostali po dziesięcioletnim pobycie zaaklimatyzowali się w nowych warunkach i nie myśleli już o kolejnych zmianach.

D. Oraz Niemcy...

Wśród ludności parafii Kostomłoty niewielką grupę stanowią Niemcy, którzy po zakończeniu wojny nie opuścili swych rodzinnych miejscowości. Obecnie mieszkają w Samborzu.

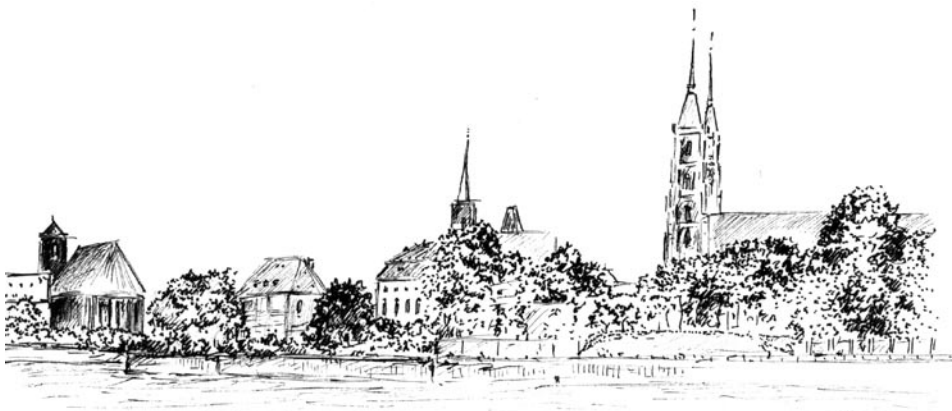
¹*Informator Gmina Kostomłoty z 1985r.*- opracowanie T. Kaletyn, s.1-2.

²R. Chanas i J. Czerwiński podają, że w 1149 r. Kostomłoty stanowiły własność klasztoru Św. Wincentego we Wrocławiu [w:] *Okolice Wrocławia*. Sport i turystyka, Warszawa 1966, s.34.

³T. Kozaczewski, *Środa Śląska*, Wrocław 1965, s. 46.

⁴R. Chanas, J. Czerwiński, op.cit., s.35.

⁵*Informator...*, s.2.



• OBYCZAJE • OBYCZAJE • OBYCZAJE • OBYCZAJE • OBYCZAJE •

Małgorzata Gumienna, Blanka Pietrzak

Polonez dla Rolanda w Środzie Śląskiej

Roland, średniowieczny rycerz, siostrzeniec władcy Franków - Karola Wielkiego, stał się w średniowieczu symbolem posiadania przez niektóre miasta własnej jurysdykcji, niezależności i prawa do wolnego handlu, odróżniając je w ten sposób od innych, nieposiadających takich praw.

Imię *Roland* nadawano posągom nadnaturalnej wielkości, wykonanym z drzewa lub z kamienia, przedstawiającym rycerza z gołą głową i zazwyczaj z podniesionym nagim mieczem. Posągi te umieszczano od połowy XIV do połowy XVIII w. na rynkach lub głównych placach północnoniemieckich miast, głównie między Odrą i Wezerą.

Cementowy pomnik Rolanda w Środzie Śląskiej powstał dopiero w 1913 r. dla uczczenia setnej rocznicy zwycięstwa wojsk pruskich nad Napoleonem, które dało początek procesowi zjednoczenia Niemiec. Pomnik, pierwotnie zwany Jubiläumsbrunnen – *Jubileuszową Studnią Rolanda*, nawiązywać miał do przywilejów prawa średzkiego oraz podkreślał znaczenie Środy Śląskiej w przeszłości.

Do II wojny światowej na cokole posągu znajdowały się okolicznościowe napisy wykonane z metalu. W 1930 r. rada miejska chciała usunąć pomnik, by uzyskać dogodny parking, jednak wielu mieszkańców protestowało przeciw tej decyzji. W tych okolicznościach nie doszło do realizacji tych planów. Posąg stoi do dzisiaj i uczestniczy w wydarzeniach ważnych dla miasta.

To właśnie na jego cześć jedna z gazet lokalnych, wydawana w Środzie Śląskiej, uzyskała nazwę *Roland*, to wokół niego już po raz siódmy maturzyści średzkich szkół ponadgimnazjalnych wraz z przedstawicielami lokalnych władz 9 lutego o godzinie 11.00 odtanńczyli poloneza. Słowa prowadzącego, Janusza Borowego, *Poloneza czas zacząć!* stały się sygnałem do rozpoczęcia tańca. Korowód taneczny złożony z nauczycieli, uczniów i lokalnych przedstawicieli władz poprowadzili: burmistrz Środy Śląskiej - Bogusław Krasucki z Moniką Ziobro oraz starosta - Sebastian Burdzy z Aleksandrą Markiewicz.

Wszyscy wierzą, że doskonale wykonane figury taneczne spodobały się również Rolandowi, dzięki czemu zadba on o powodzenie dla uczniów na egzaminie maturalnym.

Środa Śląska w podaniach i legendach

Człowiek ma naturalną potrzebę współtworzenia rzeczywistości. Ta potrzeba z dużą siłą ujawnia się w sytuacji, gdy brakuje przekazów źródłowych, a skądinąd wiadomo, że doszło do wydarzeń, które wpłynęły na bieg historii danej społeczności. Istnieje podanie, najpewniej z przełomu XV i XVI wieku, według którego najazd mongolski z 1241 roku (jego finał rozegrał się pod Legnicą) miał swój początek w Środzie Śląskiej. Właśnie tam doszło do morderstwa cesarzowej tatarskiej.

W dalekiej krainie żył bogaty cesarz tatarski, Bathus. Jego piękna żona słynęła z wielkiej ciekawości świata, a nade wszystko pragnęła poznać dalekie kraje chrześcijańskie. Szczególnie dużo słyszała o rycerzach, którzy kierowali się kodeksem honorowym, nic więc dziwnego, że mimo próśb Bathusa, nie zrezygnowała z planu odwiedzenia nieznanymi kulturowo państw. Cesarz, choć obawiał się o bezpieczeństwo żony, w końcu uległ jej kaprysom. Cesarzowa wyruszyła z orszakiem książąt, hrabiów i rycerzy, zaopatrzona w niewypowiedzianą ilość złota i innych drogocennych kruszców oraz glejty, by mogła swobodnie poruszać się po drogach chrześcijańskiej Europy. Wszędzie była podejmowana z wielkimi honorami i obdarowywana podarkami. Chciała zakończyć podróż pobytem na Śląsku, a największym miastem regionu była wtedy Środa. Niestety, miasto nie okazało się przyjazne, gdyż mieszczenie średzcy, ogarnięci żądzą posiadania, zamordowali cesarzową i wszystkie osoby jej towarzyszące, a skarby rozdzielili między siebie. Z orszaku ocalały tylko dwie dwórki, które schroniły się w ciemnej piwnicy. Po rzezi wydostały się na zewnątrz i powróciły do ojczyzny. Cesarz, gdy dowiedział się o śmierci żony i rycerzy, poprzysiągł zemstę. Udało mu się zebrać półmilionową armię i zorganizował wojenną wyprawę. W czasie tej wyprawy zginął pod Legnicą książę Henryk Pobożny. Gdy Tatarzy nie mogli zdobyć zamku w Legnicy, zwrócili się ku Środzie. Na wieść o tym mieszczenie średzcy uknuli fortel, mianowicie uzbrojeni rycerze schronili się w piwnicach, a na powitanie Tatarów wyszły kobiety, głośno zawodząc, że ich mężczyźni okazali się tchórzami i zbiegli, pozostawiając je na pastwę losu. Przygotowały dla gości ucztę, podczas której nie żałowały jedzenia i trunków. Gdy zmęczeni zabawą wojowie tatarscy usnęli, gospodarze wyszli z ukrycia i wymordowali ich wszystkich. Podanie mówi, że z krwi tatarskiej powstał strumień płynący ku bramie miejskiej. Ponoć jeszcze w XVII wieku w piwnicy ratuszowej w Środzie chęlpiono się zwycięstwem nad poganami i ukradzionymi skarbami. W XIX w. jeszcze wskazywano dom, w którym zamordowano cesarzową.

Przytoczone podanie jest w gruncie rzeczy splotem różnych wątków miejscowych i wędrownych. U jego podstaw leży jednak wydarzenie prawdziwe: ok. 1241 roku książę czernichowski, wraz z rodziną i majątkiem, zbiegł z Rusi Halickiej najpierw na dwór wuja, Konrada Mazowieckiego, a następnie wyprawił orszak z swoją wnuczką do Środy, sam zaś miał dołączyć później. Niemcy ograbili przybyszów i ich zamordowali.

Podanie, przypominające wiele innych starożytnych i średniowiecznych opowieści, ma obrócony porządek moralny. Zbrodnia nie została ukarana: zemsta tatarskiego cesarza nie dotknęła średzkich mieszczan, a mieszkańców wielu krajów chrześcijańskich. Z kręgu tej historii pochodzą informacje o pobycie Tatarów na Śląsku, m.in. obleganiu Wrocławia. Gród został uratowany przez polskiego kaznodzieję, przeora klasztoru św. Wojciecha, ojca Czesława. Gorącymi modłami spowodował on niezwykle zjawisko ognistego słupa i ucieczkę przerażonych najeźdźców. Motyw ten pojawia się w wielu zapiskach i źródłach ikonograficznych, stał się podstawą, by uczynić błogosławionego Czesława patronem Wrocławia.

Wzmianka o ziemi średzkiej pojawia się ponownie, gdy mowa o tym, jak król czeski szedł na pomoc swemu szwagrowi, księciu Henrykowi II Pobożnemu. Spóźnił się niestety i książę został pobity, ale Wacław I zaskoczył pogan przy Costerplotz (Kostomłotach), pobił ich i ostatecznie wypędził z kraju.

Bibliografia:

Dziedzictwo kulturowe Dolnego Śląska, T. 1, pod red. Zygmunta Kłodnickiego, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 1996.

**Dolny Śląsk
- edukacja
regionalna**



Pamiętajmy o Carlu Gotthardzie Langhansie - śląskim architekcie!

Od 11 marca do 6 kwietnia 2011 roku w Gimnazjum Nr 1 im. Jana Pawła II w Brzegu Dolnym można było oglądać wystawę pt. **Carl Gotthard Langhans. Architekt z Kamiennej Góry ... od założenia pałacowo-parkowego w Brzegu Dolnym ... do Bramy Brandenburskiej w Berlinie**. Wystawę przygotowało Muzeum Tkactwa Dolnośląskiego w Kamiennej Górze z okazji 200. rocznicy śmierci architekta, który urodził się w tym mieście. Zdarzenie to stało się okazją do przypomnienia dorobku wybitnego śląskiego architekta. Jednym z najciekawszych elementów wystawy był rodzaj instalacji przestrzennej, impresja na temat warsztatu architekta z przełomu XVIII i XIX wieku: to obszerny stół wypełniony rysunkami oraz makietami przyrządów mierniczych i kreślarskich, przygotowany przez nauczycielkę sztuki, panią Janinę Spurek, autorkę aranżacji wystawy. Ekspozycja została wzbogacona o dodatkowe plansze z dolnobrzeskimi dziełami architekta, które opracowali Józef Szumilas i jego syn, Mateusz. Unikatowe materiały ikonograficzne, dotyczące budowli parkowych Langhansa, sprowadził J. Szumilas z archiwum w Marburgu w Niemczech przy wydatnej pomocy Biura Informacji i Promocji. Atrakcją wystawy jest komputerowa wizualizacja nieistniejącego już domu winnego w dolnobrzeskim parku autorstwa architekta Dominika Kapłanka.

Wystawa była adresowana do wszystkich zainteresowanych historią architektury, w szczególności do uczniów szkół dolnobrzeskich.

Jak ukształtowała się architektura protestanckiego kościoła na Śląsku?

Po panowaniu austriackim w latach 1526-1742 Śląsk dostał się pod władanie Prus. W początkach epoki pruskiej w Europie pojawiły się tendencje oświeceniowe, utrwalające w sztuce formy neoklasycystyczne, wyrażające wiarę w ład i harmonię świata, nad którym może zapanować rozum ludzki. Duch epoki, wyrażający się w filozofii, literaturze, budownictwie i architekturze, w pełni objawił się w postaci rewolucji francuskiej, a szczególnie w stylu *empire* epoki napoleońskiej.

Budowle wznoszono, aby wyrażały rzeczy wzniosłe i uniwersalne.

W sferze religijnej był to okres odzyskiwania przez ewangelików na Śląsku dawnej pozycji, osłabionej przez katolicki dwór austriacki. Dla pochodzącego ze starej rodziny śląskich ewangelików Carla Gottharda Langhansa był to czas *wpisywania się* w epokę fryderycjańską w roli prekursora klasycyzmu na Śląsku.

Architektura sakralna należała do jednej z najwcześniejszych dziedzin twórczości artysty. W 1764 roku wykonał projekt wielkiego ewangelickiego kościoła w Głogowie w charakterze późnobarokowym, ale w roku 1785 stworzył projekt kościoła ewangelickiego nowego typu. Pomiędzy latami 1785 i 1808 wzniesiono cztery ewangelickie świątynie: w Sycowie, Wałbrzychu, Dzierżoniowie i wielkopolskim Rawiczu.

Do składników architektury kościoła, typowego dla Langhansa, zalicza się koncepcję ukształtowania bryły i wnętrza. Bryły tych budowli składały się z addycyjnie zestawionych indywidualnych i silnie zgeometryzowanych elementów w postaci prostokątnych korpusów, nakrytych dwu lub wielospadowymi dachami oraz wież. Elementem powtarzalnym typu był sposób opracowania wejść do świątyni, umieszczonych w przyziemiach fasad, zaakcentowanych monumentalnymi arkadami flankowymi, tokańskimi kolumnami i zwieńczonymi trójkątnymi frontonami. Elewacje boczne ożywione były centralnie umieszczonymi ryzalitami. Ten klasycystyczny ideał demonstrują wieże zwieńczone

monopterami. Na tle architektury śląskiej także forma wnętrza prezentowała nowe jakości. Wnętrze ukształtowane na rzucie owalu, wpisane w ramy prostokątnej przestrzeni (ujętej kolumnami wielkiego porządku wspartymi na filarach, zamkniętej spłaszczonymi, pozornymi kopułami), dawało walory akustyczne i optyczne.

Ważną rolę w ukształtowaniu się koncepcji architektonicznej kościoła odegrała również tradycja europejska centralnej kaplicy zamkowej. W czasach Langhansa ten typ przejął postać kaplicy pałacowej w Wersalu. Wrocławski twórca oglądał ją podczas pobytu w Paryżu w 1775 roku.

*Syców - kościół
ewangelicki, stan obecny*



*Syców
- kościół ewangelicki
- wnętrze*



Jak podróże do Italii i Anglii wpłynęły na Langhansa?

Pierwsza peregrynacja europejska na zlecenie księcia Hatzfeldta (1768-1769) była dla architekta z Kamiennej Góry ważnym doświadczeniem twórczym, które pozwoliło mu określić swoją pozycję w nurcie żywych prądów umysłowych epoki.

Jej celem był zamiar udoskonalenia powierzonych mu projektów wnętrz i ich wystrojów. *Via arte*, prowadząca przez Wiedeń, Wenecję, Neapol do Rzymu, pozwoliła artyście na przestudiowanie założeń i charakteru budowli Palladia, a w konsekwencji – do opowiedzenia się za klasycyzmem. W 1773 r. Langhans przebudował teren wokół wrocławskiej Bramy Fryderyka, a w 1775 r. zaprojektował pomnik nagrobny seniora Towarzystwa Kupieckiego, F.W. Brechera w kościele św. Elżbiety. Dzieło to uznano za pierwszą neoklasycystyczną realizację na Śląsku.

Druga podróż europejska artysty z Prus przez Holandię i Francję do Anglii odbyła się na zlecenie pruskiego rządu, który zlecił mu zapoznanie się z nowoczesnymi fabrykami i obiektami wodnymi. Po powrocie został zaangażowany do budowy licznych obiektów publicznych, m.in.: Domu Opieki Społecznej w Kluczborku oraz koszarów wojskowych w Brzegu.

Jak Palladio zainspirował śląskiego architekta?

Andrea Palladio był jednym z pierwszych nowożytnych architektów, który sformułował w formie traktatu i następnie zastosował w praktyce systemowe zasady organizacji i projektowania przestrzeni rezydencjonalnych. Znajdował się pod silnym wpływem architektury i sztuki starożytnej rzymskiej, wykorzystywał wiele rozwiązań znanych z budowli antyku. Jego dzieło *Cztery Księgi o Architekturze* stało się źródłem inspiracji dla twórców epoki klasycyzmu. Szczególnie silny wpływ jego poglądów można dostrzec w Anglii, gdzie jego traktat wydano w 1709 roku, zaś kontynuatorzy jego dzieła, Inigo Jones, Christopher Wren i inni, stworzyli styl zwany palladianizmem.

Po 1776 rozwinęła się prywatna twórczość Langhansa, w ramach której powstały takie dzieła jak: willa palladiańska w podwrocławskim Samotworze, pawilony w parku w Brzegu Dolnym, pierwszy budynek teatralny we Wrocławiu, projekty wielkich rezydencji pałacowych w Sycowie, Pawłowicach i Wrocławiu.

Siedziba Saurmy wraz z rezydencją Carla G. von Hoyma należała do najwcześniejszych na Śląsku posiadłości, ukształtowanych według nowych idei artystycznych, inspirowanych sztuką angielską i francuską. W Brzegu Dolnym nowe zjawiska artystyczne ograniczały się do parku i budowli w nim wzniesionych, a w Samotworze była to realizacja programu przestrzennego i architektonicznego wiejskiej rezydencji nowego typu (brak na ten temat dokładnych przekazów archiwalnych).

Architekt nadał siedzibie charakter angielsko - palladiańskiej willi typu architektonicznego, który pojawił się na Wyspach Brytyjskich w drugiej dekadzie XVIII wieku i stał się wzorcowym modelem wygodnej siedziby szlacheckiej. Jej samotworski wariant posiadał szereg cech znamienych: malownicze wtopienie w krajobraz przy jednoczesnym oddaleniu od zabudowań gospodarczych, niewielką bryłę, palladiańską dyspozycję kondygnacji z charakterystyczną sekwencją wysokiego przyziemia, podwyższonego parteru, mieszczącego reprezentacyjne wnętrza i półpięterka z pokojami mieszkalnymi. Pałac był dziełem przełomowym, które wytyczyło początek nowego etapu twórczości Langhansa.

Ślady recepcji architektury zachodnioeuropejskiej, zwłaszcza parku krajobrazowego w stylu angielskim, odnajdujemy w projekcie Langhansa w Brzegu Dolnym. Przypałacowy ogród został powiększony, zmieniono kształt i układ cieków wodnych, ale zmiany najważniejsze, dokonane w Brzegu Dolnym, polegały na aranżacji w przestrzeni parku *scen* o określonym wyrazie i nastroju.

Park został ożywiony dzięki zamieszkaniu w nim autentycznych mieszkańców: winogradnika, eremity, młynarza i hodowcy jedwabników. Zachwyty współczesnych budziły liczne sceny ogrodowe o zróżnicowanym wyrazie emocjonalnym - od pogodnej beztroski po melancholię. Owe efekty wzmacniały budowle parkowe, które powstały po 1776 r. Pawilony te reprezentowały dwa typy: o cechach stylów egzotycznych i historycznych (samotnia, neogotycka kaplica) oraz tendencjach architektury angielskiej i francuskiej (herbaciarnia).

Jedyną zachowaną do dzisiaj w stanie pierwotnym budowlą, powstałą w czasach Hoyma, jest okazały budynek oficyny, położony prostopadle do pałacu, pomiędzy dziedzińcem paradnym a gospodarczym.



Oficina palacowa w Brzegu Dolnym, widok współczesny

Jak Langhans pozostał śląskim architektem?

Śmierć Fryderyka II w 1786 r. i objęcie tronu przez Fryderyka Wilhelma II rozpoczęły rewolucję artystyczną w Berlinie i Brandenburgii. Nowy władca powołał do stolicy Prus najlepszych architektów, działających na terenie państwa pruskiego, również Langhansa. W 1778 r. otrzymał on od króla tytuł tajnego radcy wojennego i stanowisko dyrektora, kierującego przedsięwzięciami budowlanymi, finansowanymi z kasy królewskiej. Od roku 1778 do roku 1802 stworzono w Berlinie i Poczdamie wiele reprezentacyjnych budowli i wnętrz, m.in. Bramę Brandenburską, teatry w Charlottenburgu i Berlinie. Przeprowadzka do stolicy i intensywna działalność architektoniczna nie przerwały związków Langhansa ze Śląskiem. W ostatniej dekadzie XVIII wieku artysta zrealizował kilka budowli, a w pierwszych latach XIX wieku powrócił do Wrocławia.



Pawilon kąpielowy - rysunek tuszem, 1828 r.



Widok na pałac Hoyma, zabudowania gospodarcze, młyn na Odrze, stocznię rzeczną i przystań – miedzioryt z ok. 1800 r.



Dom winny – autor wizualizacji: mgr inż. arch. Dominik Kaplańek

Był twórcą architektury typowej dla II połowy XVIII wieku w Europie Środkowej oraz współtwórcą europejskiego dziedzictwa kulturalnego. Wywodził się z naszej „małej Ojczyzny” i na zawsze będzie w niej obecny - warto o nim pamiętać!

Co przetrwało z architektury Langhansa?

Brzeg Dolny - Oficyna pałacowa von Hoyma

Dzierżoniów - kościół ewangelicki

Pawłowice - pałac Mielżyńskich

Rawicz - kościół ewangelicki

Syców - kościół ewangelicki

Walbrzych - kościół ewangelicki

Wrocław - nagrobek Friedricha W. Brechera w kościele św. Elżbiety, pałac Gideona von Pachaly

Bibliografia

Kos J.K., *Carl Gotthard Langhans 1732-1808. Architekt z Kamiennej Góry*, Muzeum Tkactwa Dolnośląskiego w Kamiennej Górze 2007

Kozłowski S., *Życie i twórczość Carla Gottharda Langhansa 1732-1808*, Muzeum Regionalne w Sycowie, Towarzystwo Świętego Marka w Sycowie 2008

**W wielkiej
ojczyźnie
- Polsce**



Pedagogiczne i społeczne znaczenie amatorskiego uprawiania sztuki

Edukacja kulturalna realizowana w domach kultury, stowarzyszeniach upowszechniających kulturę, w szkołach (w ramach zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych), w innych środowiskach społeczno-wychowawczych, a także w domu rodzinnym ma na celu przygotowanie człowieka do twórczego uczestnictwa w kulturze. Gdy treścią tych działań jest obcowanie ze sztuką, to możliwe są efekty wychowawcze i kształcące, określone wychowaniem estetycznym (wywoływanie wrażliwości na piękno), ale też często jest to wychowanie artystyczne - kształcenie umiejętności, rozwijanie uzdolnień i talentu twórczego (za Stefanem Szumanem - 1962).

Celowe obcowanie ze sztuką obejmuje także procesy szersze, ogarniające osobowość człowieka nie tylko poprzez kontakt z dziełami sztuki, ale wszystko, jak stwierdzał Bogdan Suchodolski – *co się w nim będzie działo* pod wpływem tego kontaktu. Dlatego winniśmy posługiwać się szerszym terminem i chyba bardziej adekwatnym, jakim jest *wychowanie przez sztukę*. Tak więc we właściwie organizowanym *wychowaniu przez sztukę* można dostrzec drogę twórczego uczestnictwa w kulturze i jej rozwoju. Stwarzane przez człowieka dzieła sztuk pięknych kształtują osobowość tych, którzy z nimi są w kontakcie, rozwijają wrażliwość estetyczną, a jednocześnie wzbogacają procesy formowania postaw moralnych oraz rozwijania twórczej ekspresji. Tak szeroko pojęte funkcje wychowania przez sztukę realizuje system instytucjonalny – instytucje artystyczne: teatry, galerie, muzea, filharmonie, kina. Współdziałają z nimi np. aktywne kulturalnie kręgi towarzyskie, grupy rówieśnicze, organizacje społeczne, które kontakty z przybytkami sztuki wykorzystują okazjonalnie jako możliwość spędzania czasu wolnego lub bardziej planowo, jako wspomaganie własnego rozwoju i indywidualnych zainteresowań (B. Suchodolski, *Zarys pedagogiki*, t. 2, Warszawa 1962, PWN).

Jest to ważne zadanie dla towarzystw upowszechniających sztukę i dla całego regionalnego ruchu w Polsce, by spowodować wszechobecność sztuki w życiu codziennym, by obcowanie ze sztuką kształtowało upodobania, a nawet określało styl życia. Regionalne towarzystwa kultury, upowszechniając sztukę, ułatwiają twórcze życie artystyczne, pozwalają nabywać umiejętności kreatywnych naszemu społeczeństwu, zwłaszcza w mniejszych miastach i na wsi, gdzie brak jest instytucji artystycznych. W rezultacie takich działań planowych i systematycznie realizowanych możemy podnosić poziom kultury estetycznej społeczeństwa.

W dalszej swojej wypowiedzi pragnę zwrócić uwagę na upowszechnianie sztuki przez amatorów i amatorskie zespoły artystyczne, gdyż te najbardziej zbliżają do sztuki poprzez czynne jej uprawianie w różnych jej dziedzinach. Doceniając potrzebę szerokiego pojmowania ekspresji twórczej, choćby w twórczym wyrażaniu poczucia piękna, w estetycznym urządzeniu otoczenia domu, w pięknym stroju, architekturze itp., zaakcentuję zalety amatorskiego, czynnego uprawiania sztuki. Ta forma aktywności w sztuce wytworzyła ruch artystyczny.

Amatorskie uprawianie sztuki stanowi ważny element aktywności kulturalnej człowieka, a jego tradycje sięgają XIX w. Inspiratorami i organizatorami zespołów amatorskich byli nauczyciele, działacze kółek rolniczych, księża, oświatowcy. Bywało amatorstwo artystyczne naśladowaniem wzorów sztuki profesjonalnej, czasem jej popularno-plebejskiego odłamu, ale też przyczyniło się do nobilitacji folkloru w świadomości społecznej, wprowadziło do dorobku kultury narodowej cenne pierwiastki kultury chłop-

skiej. Niektóre zespoły amatorskie, jak na przykład teatr Jędrzeja Cierniaka w Zaborowie, dopracowały się własnej oryginalnej formuły artystycznej (S. Bednarek, *Raport o stanie kultury wsi w Polsce*, wyd. DTSK „Silesia”, Wrocław 1997). Natomiast *Po drugiej wojnie światowej ruch amatorski spontanicznie się odrodził, a nowa władza na ogół mu sprzyjała, stopniowo też przejmowała nad nim opiekę i kontrolę. Mimo różnych niekorzystnych zjawisk – sformalizowania działań amatorskich, narzucania im koncepcji programowych i artystycznych, nieoryginalności i naśladownictwa, „festiwalomanii” etc. – zespoły wpisały się na trwałe w krajobraz kulturalny Polski i pełniły niepoślednią rolę społeczno-integracyjną, wychowawczą, a także kulturotwórczą. Rozmiar tego zjawiska także był znaczny, choć w różnych okresach ulegał zmianom. Spadek ilości zespołów amatorskich obserwowano u schyłku lat siedemdziesiątych, lata osiemdziesiąte przyniosły ich zwiększenie, a po chwilowym załamaniu w latach 1989–1990 ilość zespołów znów wzrasta* (S. Bednarek, *Raport o stanie kultury wsi w Polsce*, wyd. DTSK „Silesia”, Wrocław 1997, s. 45.)

Przemiany ustrojowe nie wpłynęły na osłabienie ruchu amatorskiego czy zmniejszenie się liczby zespołów zwłaszcza na wsi. Ze swej natury amatorstwo artystyczne opiera się na indywidualnych zamiłowaniach, toteż uwolnienie od gorsetów administracyjnych, wzrost aktywności społeczności lokalnych oraz rozwój samorządności mogły mu tylko pomóc. Amatorski ruch artystyczny powraca do swych autentycznych celów, które leży u jego powstania: rozwijania samorządnej aktywności, samorealizacji, zaspokajania potrzeb obcowania ze sztuką. Jest autentycznym ruchem „oddolnym”, spontanicznym i dlatego tak cennym. Z kolei widoczne efekty pracy zespołów oraz możliwość wykorzystania ich podczas uroczystości lokalnych sprawiły, że władze samorządowe na ogół przychylnie odnoszą się do inicjatyw amatorskich. Samorządy są ciągle niezbyt hojnym sponsorem zespołów amatorskich. Amatorstwo artystyczne stanowi dziś zorganizowany ruch społeczny - ludzi poszukujących możliwości współzycia w gromadzie i wspólnej rozrywki, ale też żądnych sztuki, dookreślających swą osobowość poprzez działania artystyczne i pragnących samorealizacji poprzez sztukę w czasie wolnym od pracy. Amatorski ruch artystyczny liczy ok. 25 tysięcy zespołów artystycznych w Polsce, a na wsi istnieje ok. 7 tysięcy zespołów i ok. 30 tys. indywidualnych amatorów: piosenkarzy, recytatorów, fotoamatorów, plastyków, filmowców oraz ok. 6 tys. twórców ludowych (A.J. Omelaniuk, „Nasz Region”, wyd. DTSK „Silesia”, s. 65).

Amatorzy indywidualni i zrzeszeni w zespołach mają własne stowarzyszenia i federacje, czasopisma, przeglądy, konkursy i festiwale – lokalne i ogólnokrajowe. Twórcy ludowi zorganizowani są w Stowarzyszeniu Twórców Ludowych z siedzibą w Lublinie. Amatorski ruch artystyczny jest więc czynnikiem upowszechniania kultury artystycznej o wyjątkowo dużym znaczeniu społecznym.

Amatorski ruch artystyczny wyrasta z chęci niwelowania negatywnych skutków napięć psychicznych, tak charakterystycznych dla współczesnej cywilizacji. Toteż właściwa funkcja amatorskiego ruchu artystycznego wynika z pragnienia zaspokojenia potrzeby ekspresji twórczej jednostki, ale zaspokaja też potrzebę wypoczynku; miewa nawet charakter zarobkowy (możliwość uzyskiwania wynagrodzeń za koncerty). Jednakże najczęściej osiągane cele i korzyści mają charakter pozamaterialny. Jednym z cennych celów jest uspołecznienie uczestników, a więc rozwijanie umiejętności współzycia, dążenie do doskonalenia zespołowego działania. Amatorski ruch artystyczny wspomaga także wszechstronny rozwój osobowości, wspomaga wychowanie przez sztukę oraz ułatwia wzięcie czynnego udziału w kulturze.

Realizuje on następujące cele w zakresie szerzenia kultury artystycznej:

- stwarzanie społecznościom lokalnym możliwości poznania sztuki poprzez udostępnianie jej wytworów, dzieł,
- rozbudzanie zainteresowań, potrzeb i nawyków obcowania ze sztuką,

- wyrabianie wrażliwości na piękno oraz umiejętności wartościowania i rozumienia dzieł sztuki,
- udostępnianie sztuki.
- przekazywanie ludziom wiedzy o sztuce,
- stwarzanie chętnym warunków do przejawiania aktywności w dziedzinie sztuki, wdrażanie trwałego zainteresowania sztuką, rozwijanie ich uzdolnień twórczych,
- budzenie potrzeby twórczej ekspresji i obcowania z pięknem,
- uczenie odczuwania piękna, jego rozumienie i rozkoszowanie się nim,
- kształtowanie poglądów i uczuć estetycznych,
- stwarzanie warunków dla rozwoju uzdolnień i talentów, wiedzy i umiejętności niezbędnych do czynnego uczestnictwa w jakiejś dziedzinie artystycznej,
- przygotowanie do samowychowania estetycznego i samodzielnej recepcji piękna ze wszystkich źródeł,
- stwarzanie warunków do przeżywania piękna natury w otaczającej nas rzeczywistości.

Ważnym zadaniem pedagogów społecznych jest nauczanie życia w narodowej kulturze z poszanowaniem polskiej twórczości artystycznej. Z francuskiej pedagogiki mieszczańskiej warto zapożyczyć istotny cel, którym jest nauczanie wypowiadania się w różnych formach twórczych, wyrażania swojego stosunku do zdarzeń, przeżyć, pragnień. Trzeba też posłużyć się celami, formułowanymi przez UNESCO, tj. wychowania w duchu zrozumienia międzynarodowego i wzajemnego poszanowania dla kultury.

Społeczność lokalną, a zwłaszcza młodzież, warto zachęcać do aktywności w amatorskich zespołach artystycznych, a także do indywidualnej twórczości.

Działania w amatorskich zespołach artystycznych pozwalają zrealizować potrzebę samo-ureczywistnienia – jednej z fundamentalnych, podstawowych ludzkich potrzeb. Każda istota ludzka odczuwa w mniejszym lub większym stopniu potrzebę samorozwoju poprzez np. zdobywanie wiedzy, przez ekspresję artystyczną, przez doświadczenie kreatywne. W zespołach artystycznych istnieje możliwość rozwijania sfery intelektualnej, rozszerzania doznań poznawczych. Służą one wyrażaniu uczuć i emocji w formie twórczej i odtwórczej. Stan emocjonalny jednostki może wyrażać się w śpiewie, tańcu, malarstwie, muzyce – różnych dziedzinach artystycznych. To najlepsze formy ekspresji, dlatego należy zachęcać ludzi do tworzenia własnych wypowiedzi artystycznych.

Motywy wiodącym funkcjonowania w zespołach artystycznych i innych organizacyjnych formach czynnego obcowania ze sztuką mogą być satysfakcjonujące więzi koleżeńskie. Znam wiele zespołów, których trwałość uzależniona jest od zżycia ze sobą, dostrzegalna jest radość z możliwości spotkania we własnym gronie na wycieczkach, *herbatach*, imprezach. Wspólne przeżywanie miłych chwil podczas działań artystycznych buduje zespół nie tylko artystyczny, ale i koleżeński. Staje się on grupą pożądaną, gdyż stwarza możliwość afiliacji do kręgu osób o podobnych zainteresowaniach. W takich zespołach członkowie czują się dobrze, są traktowani życzliwie i z aprobatą, w miłej atmosferze towarzyskiej, co jest sprawą niezwykle ważną.

Ponadto zespoły artystyczne ułatwiają kompensację, bazując na *mocnych stronach* swych członków. Amatorskie uprawianie sztuki może kompensować odczuwane braki w różnych dziedzinach życia społecznego. Udział w pracach zespołów pozwala zajmować się tym, co jest nie tylko przyjemne, ale i pożyteczne. Ostatnio coraz częściej amatorską plastyką zajmują się osoby samotne. Ilekroć sposobności stwarza działanie w zespole artystycznym w kwestii eksponowania silnych stron swojej osobowości, swych uzdolnień. Jest to dobra płaszczyzna zaimponowania innym, wywołania podziwu i uznania, a także umożliwia zaistnienie w środowisku.

Trzeba też pamiętać, że praca w zespołach amatorskich pobudza do aktywności społecznej. Praca artystyczna w zespole wiąże członkostwo z wartościami kultury i dostarcza wzorów do ulepszania swego środowiska sąsiedzkiego lub miejsca pracy.

Prezentowany na zewnątrz dorobek zespołów w postaci koncertów, przedstawień, wystaw, projekcji jest kulturalnym oddziaływaniem na środowisko. Spełnia też rolę istotnego wzoru kulturalnego zaangażowania się i stwarzania sytuacji do środowiskowego uczestnictwa w kulturze. Działalność zespołów artystycznych, artystów amatorów to wzór ukazujący, jak można spędzać czas wolny i zadbać o swoje życie duchowe. Funkcjonowanie w zespole uczy współpracy i uspołecznienia, umożliwia poznanie norm, wzorców i wartości, ułatwia wybór wspólnej drogi kulturalnego życia. Działania w zespołach wpływają na losy innych ludzi przez wnoszenie różnych wartości artystycznych w życie zbiorowości (A. Kamiński, *Zespoły amatorskie jako zespoły samodzielne*, CPARA, Warszawa 1973).

Amatorski ruch artystyczny to część naszego społecznego ruchu kulturalnego, jest on najbliższy stowarzyszeniom regionalnym, dlatego należy zmobilizować liderów ruchu kulturalnego, urzędników, samorządowców do podejmowania ważnego zadania, którym jest rozwijanie amatorskiego ruchu artystycznego, inicjowania jego powstania tam, gdzie nie istnieje, wspomagania tam, gdzie jest żywotny.

Zespołom artystycznym i indywidualnym twórcom trzeba pomagać, znajdować patronów, sponsorów, miejsca do działania, specjalistów-instruktorów. Trzeba odrodzić poradnictwo dla amatorskiego ruchu artystycznego. Animatorzy działań w zespołach potrzebują pomocy warsztatowej, repertuarowej, metodycznej. Należy upominać się u władz oświatowych o ciekawe zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne.

W środowiskach lokalnych, a zwłaszcza w małych miastach i na wsiach, w których brak jest szkół artystycznych, koniecznie trzeba tworzyć ogniska artystyczne, wspomagające rozwój uzdolnień i talentów głównie dzieci i młodzieży (za pomocą środków z kas samorządowych). Stowarzyszenia powinny inspirować powstanie zespołów amatorskiego uprawiania sztuki.

Trzeba organizować system opieki nad twórcami ludowymi. Gdy zachęcam do tych działań, zawsze przypominam, co napisał Picasso w liście po powrocie z Polski z Kongresu Intelktualistów. Jak mawiał – był wtedy w „okresie polskim” i wspominał, że *pełno tam było zabawek, wycinanek, świątków, tkanin, garnków*, które przywiózł z Polski. Bardzo lubił naszą sztukę ludową. Oglądając raz świątko góralskiego w „Sztuce Ludowej,” powiedział: *powinniście to w złocie odlać*.

Placówki kulturalne, szkoły, domy parafialne, stowarzyszenia we współpracy z samorządem gminnym muszą udostępniać sztukę w środowisku w różnych jej formach. Potrzebna jest dobra informacja w każdej miejscowości o możliwości uczestniczenia w kulturze w większych ośrodkach. Trzeba także propagować prywatne i stowarzyszeniowe kolekcje dzieł sztuki, w tym sztuki ludowej.

Warto przypomnieć słowa Ojca św. Jana Pawła II, który powiedział: *Nie można traktować teraźniejszości w oderwaniu od tych pokładów kulturowych, które nawarstwiły się na przestrzeni wieków, a dziś stanowią o tożsamości narodu. [...] Kultura wyznacza drogi tożsamości narodu i w ten sposób łączy w całość jego dzieje na przestrzeni stuleci, tysiąclecia. Ja życzę, ażeby Polacy, którzy mają tak głębokie poczucie swojej historii, mogli w oparciu o swoją kulturę polską, o udział w kulturze powszechnej, kształtować również swoją przyszłość*.

Dbajmy o piękną książkę polską...

Jeden obraz mówi więcej niż tysiąc słów. (prysłowie chińskie)

Czy obecnie ważą się losy książki istniejącej w tradycyjnej, papierowej postaci? Wielu znawców problemu uspokaja, że pomimo obaw o istnienie książki w epoce - wydawałoby się - wszechobecnego panowania elektronicznych mediów, nie należy wątpić w jej rozwój. Byt książki pozostanie niczym niezagrożony dopóki czytelników będzie cieszyć jej interesująca treść i piękno wydania, a możliwość dotykania jej, podziwiania papieru, na którym ją wydrukowano nadal będzie źródłem przyjemności dla czytelnika. Ponadto wirtualna książka odchodzi w niebyt, kiedy brakuje dostępu do Internetu, także podczas awarii na łączach, problemów ze sprzętem i w wielu innych nieprzewidzianych sytuacjach losowych, zaś książka zawsze stoi na półce...

Zwłaszcza my, Polacy, nie powinniśmy zaprzepaścić dokonań poprzednich pokoleń w pracy nad piękną książką. Szczególnie ożywiony czas tych starań przypada na okres międzywojenny, bardzo dla nas istotny, gdyż po odzyskaniu niepodległości mogliśmy wieloaspektowo budować swą ojczyznę.

Jednym z kierunków pracy wydawniczej były wówczas próby stworzenia stylu narodowego w typografii, czemu sprzyjały warunki po 1919 roku. Mecenat państwa przejawiał się wtedy np. w upaństwowieniu szkół artystycznych, opiece nad stowarzyszeniami twórczymi, co przyczyniło się do rozwoju prac nad *piękną polską książką*. Janusz Sowiński w swej książce *Typografia wytworna w Polsce 1919-1939* dokonał szczegółowej analizy problemu doskonalenia estetyki książki, odwołując się do najbardziej istotnych dokonań w tej kwestii. Należy powtórzyć za nim, iż „*Konieczność dostosowania kryteriów estetycznych do typu książki, jej funkcji społecznej i zastosowanych środków technicznych widzieli już ludzie związani z książką w dwudziestoleciu międzywojennym*”¹ i podkreślić fakt, że prace nad piękną książką prowadzono w rozmaity sposób i w różnych ośrodkach jednoczącej się Ojczyzny.

Co decyduje o pięknie książki? – jej koncepcja plastyczna, rozwiązania typograficzne, poziom wykonania poligraficznego, zastosowane materiały, ale także zdobnictwo książki (zespolecie obwoluty, okładki, sposobu oprawy, wyklejki, kart tytułowych, wignet, inicjałów, zdobników, ornamentów i układu typograficznego w jedną całość, stanowiącą realizację świadomie przyjętej koncepcji). Istotne są także przyjęte rozwiązania typograficzne – „*format książki, wielkość kolumny i jej ustawienie na stronie druku*”² – nie tylko ze względów estetycznych, ale w trosce o to, aby tekst był czytelny. Dbłość o piękno książki przejawiały różne środowiska – począwszy od edytorów profesjonalnych, a skończywszy na szczególnie predestynowanych do niej środowiskach bibliofilskich. Jednakże próby działań na rzecz pięknej książki były nierozzerwalnie związane z posiadaniem odpowiednich środków finansowych na ten cel. Inaczej mogła rozwijać się produkcja elitarna, przeznaczona dla zamożnych bibliofilów, a zupełnie odmiennie wyglądały starania o piękno książki dla uboższego odbiorcy, o czym przekonuje Wacław Anczyc w artykule *Drukarstwo. Stan przemysłu wydawniczego z czasopisma bibliofilskiego Silva Rerum. Rok ubiegły 1926 był dla przemysłu wydawniczego, a więc i księgarskiego, niepomyślny. [...] Przyczyny coraz większego upadku ruchu wydawniczego są powszechnie znane. Ogólne zubożenie inteligencji, tej jedynej, szczupłej klasy ludzi w Polsce, interesującej się książką, uniemożliwia jej kupno wydawnictw poważniejszych, a więc droższych. [...] Powszechne hasło oszczędności w rządzie odbiło się przede wszystkim na skreśleniu dotacji subwencji dla bibliotek publicznych szkolnych i oświatowych, a więc na tych źródłach zbytu literatury*

*poważnej, które były skromną, ale stałą podstawą zakupu pewnej ilości egzemplarzy każdego dzieła naukowego czy poważniejszego.[...]Jedynie literatura lekka, tania, egzotyczna, sensacyjna lub pornograficzna, produkowana pod względem technicznym poniżej najskromniejszego poziomu wymagań techniki drukarskiej krajów kulturalnych, przedstawia dziś szanse zbytu i powodzenia.*³ Jakże – niestety – wciąż aktualnie brzmią te słowa!

Twórca elitarniej pozycji *Książka wytworna*, Stanisław Lam, akcentuje szansę tworzenia dobrej masowej produkcji wydawniczej: *Nawet maszynowa produkcja książki nie zdoła uczynić z drukarza rzemieślnika, jeśli pamiętać on będzie o jednym, że maszyna ma być mu tylko pomocą, a nie zastępować go w pracy i myśleniu.*⁴ Myśl to uniwersalna, i niekoniecznie można ją odnieść jedynie do kwestii typograficznych...

W dwudziestoleciu międzywojennym jednym z najbardziej aktywnych ośrodków kulturalnych w zakresie tworzenia typografii polskich druków była Warszawa. Kontynuowano tam młodopolskie starania krakowskie o stworzenie stylu narodowego w drukarstwie. O piękny kształt polskiej książki zabiegali zwłaszcza bibliofile działający w organizacjach bibliofilskich, m.in. w Warszawie w Towarzystwie Bibliofilów Polskich (1921), Krakowie (1922) oraz innych miastach polskich. Dla teoretyków i praktyków edytorstwa istotne były zwłaszcza artykuły publikowane w czasopismach bibliofilskich. Pisma te pełniły dwojaką funkcję – stanowiły wzory w zakresie artyzmu edytorskiego, a także przekazywały w publikowanych artykułach informacje na temat estetyki współczesnej książki. Główne czasopisma bibliofilskie to *Ekslibris* (ukazujący się nieregularnie w latach 1917-1929) oraz *Silva Rerum* (pismo ukazywało się nieregularnie w latach 1925-1939). Ostatnie z nich to wysmakowana kompozycja pięknego papieru, wytwornego druku i subtelnych ilustracji – exlibrisów, okładek książek, szczególnie pięknych rozkładówek z bibliofilskich *perelek*... Pisma te ukazywały się w niewielkich nakładach i trafiały do zamożnych bibliofilów. Oprócz artykułów dotyczących estetyki w powyższych czasopismach publikowano profesjonalne zwarte prace na temat zagadnień edytorskich, jak np. przepiękna edytorsko pozycja Stanisława Lama *Książka wytworna*, wydana w Warszawie w 1922 roku. Autor publikacji jest twórcą głównych zasad estetycznych, ważnych dla środowiska związanego z książką. Jego stwierdzenie *książka wytworna* stało się inspiracją dla Janusza Sowińskiego, twórcy współczesnej monografii sumującej wiedzę o pięknej książce dwudziestolecia międzywojennego. **Jakie cechy publikacji Lam uważał za decydujące o jej wytworności? *Książka wytworna* bowiem nie polega na ilustracjach, ani ozdobach, na nadzwyczajnej oryginalności i wprowadzeniu do niej rzeczy niezwykłych. [...] Wytworność to właśnie spokój i umiar, jaki uzyskuje się środkami prostymi, to owa świadomość i pewność w posługiwaniu się tworzywem artystycznym, którym w tym wypadku jest biała przestrzeń papieru i czarna czcionka.**⁵

Jan Muszkowski, członek Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Warszawie, kierownik Katedry Nauki o Książce, teoretyk nauki o książce, podkreślał fakt, iż podstawowe tworzywa w typografii to materiał drukarski, czarna farba i papier – właściwy dobór i odpowiednie ich użycie decydują o pięknie książki. **Muszkowski wyżej cenił zwykły druk, pięknie odbity na dobrym papierze niż wydawnictwo albumowe, zdobione barwnymi ilustracjami w tekście lub poza nim, drukowane na różnych papierach...** Inny aktywny działacz Towarzystwa Bibliofilów w Łodzi, **Przeclaw Smolik, wprawdzie nie negował rangi zdobnictwa w pięknej książce, lecz podkreślał inną konieczność – potrzebę powstania polskiej czcionki.** Ponadto akcentował potrzebę starannego przygotowania układu książki, który decydować miał o urodzie woluminu. Inny członek Towarzystwa Bibliofilów Polskich z Wilna, **Gracjan Achrem-Achremowicz, także drukarz oraz twórca wielu druków bibliofilskich, podkreślał konieczność właściwego skonstruowania czerni, której powierzchnię wypełnia czcionka i pozostałe elementy wyposażenia typograficznego, z białą, tworzącą świadomie ukształtowane, niezadrukowane**

46 powierzchownie, zaś mniejszą wagę przywiązywał do wielobarwności okładki i wielości ilustracji. Powyższe wypowiedzi na temat piękna książki akcentowały zgodność w zakresie kryteriów estetycznych druku; nieliczne rozbieżności dotyczyły roli zdobień w woluminach.

Większość druków bibliofilskich z Warszawy powstała w Tłoczni Władysława Łazarskiego, prowadzonej już przed rokiem 1914 przez syna założyciela, Zygmunta. Pod jego kierunkiem powstawały nie tylko starannie przygotowane wydawnictwa – drukarnia wykształciła swój własny styl. Zygmunt Łazarski to twórca formy typograficznej książek, których był nakładcą i tych, które drukował na zlecenie innych nakładców. Jedność stylu tych wydawnictw dostrzegali już współcześni, jak np. Przemysław Smolik w pracy *O współczesnej książce polskiej* podkreślił układ dostosowany do charakteru dzieła, piękną czcionkę, dbałość o szczegóły, co czyniło z druków tłoczni prawdziwe dzieła sztuki, które doceniają bibliofile europejscy.

Z tłoczną związana była także działalność niezwykle typografa - **Adama Półtawskiego, który przez kilka lat pełnił funkcję kierownika technicznego w tej drukarni. Od 1923 do 1928 roku pracował on nad pierwszą polską czcionką, którą zaprojektował samodzielnie od podstaw.** Jest to dwuelementowa antykwa, charakteryzująca się regularnym rytmem dla składu w języku polskim – jednym z najbardziej rozpoznawalnych w Polsce krojów pism, bywa także nazywana *polskim krojem narodowym*. Stworzenie pięknej polskiej czcionki było pasją życia przedstawiciela *czarnej sztuki*, Adama Półtawskiego. Jego opracowania graficzne innych druków to piękne połączenia drzeworytów z wytwornym składem, które przygotował w małych drukarniach - wzorcowniach, pełniących funkcje dydaktyczne, nie zaś – komercyjne, jak np. Doświadczalna Pracownia Graficzna Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł.

Na zdobnictwo w polskiej typografii niebagatelny wpływ wywarły **poglądy Tadeusza Cieślewskiego syna. Stworzył on wydawnictwa, w których szczególną rolę odgrywał drzeworyt. Jego szczególne walory w zakresie zdobnictwa książki podkreślał w swoich pracach teoretycznych – [...]drzeworyt graficznie rasowy opiera się w swej fakturze na efektach białego śladu narzędzia w czarnej powierzchni klocka i [...] tak pojęty klasyczny drzeworyt pasuje do kolumny tekstu w książce.**⁶ Wokół niego skupili się członkowie Stowarzyszenia Polskich Artystów Grafików *Ryt*, działającego w latach 1925-1939, skupiającego przede wszystkim grafików uprawiających drzeworyt. Założycielem był m. in. tak wybitny twórca drzeworytów jak Władysław Skoczylas, a teoretykiem grupy – Tadeusz Cieślewski syn. Dbali oni o to, aby źródłem inspiracji były elementy rodzime. Interesowała ich nie tylko grafika artystyczna – zajmowali się głównie typografią, ilustracją książkową i grafiką użytkową.

W kształtowaniu polskiej typografii dwudziestolecia międzywojennego ogromny udział miała polska awangarda. Odmienne formy typograficzne można dostrzec w działaniach wydawniczych polskich konstruktywistów, zgrupowanych w *Bloku* i wydających pismo pod tym samym tytułem. Typografia *Bloku* miała prosty i przejrzysty układ. **Teksty były drukowane różnymi wielkościami czcionek, zaś poszczególne akapity i całe kolumny składano w formie figur geometrycznych.** Hasła lub fragmenty artykułów oddzielano światłem lub prostymi znakami. Typografia taka realizowała konkretny cel – hasło maksymalnej ekonomii środków i wyrazistości tekstu. Wyrazicielem poglądów typograficznych tego środowiska był **Władysław Strzemiński, który w dziele *Druk funkcjonalny* z 1935 roku podkreślał, że z drukarstwa należy wyeliminować ilustrację i zdobnictwo, jedynie umiejętnie operować czcionką i układem typograficznym.** Poglądy te realizował w praktyce, kierując od 1933 roku Drukarnią Publiczną Szkoły Doksztalczącej Zawodowej nr 10 w Łodzi; był m.in. grafikiem opracowującym wiele wydawnictw książkowych.

Typografia dwudziestolecia międzywojennego jawi się zatem jako twór niejednorodny i niejednoznaczny. Z jednej strony nie brakuje wydawnictw specjalnych, reprezentujących wysoki poziom edytorsko-poligraficzny, lecz dostępnych – ze względu na wysoką cenę i niski nakład – jedynie dla najbogatszych elit, z drugiej zaś – większość produkcji wydawniczej to książki o niskim poziomie artystycznym, dość tanie, dostępne dla niezamożnego czytelnika (skąd my to znamy?...).

Oprócz niewątpliwych zasług elitarnych środowisk bibliofilskich w podjętych działaniach na rzecz poprawy poziomu polskiej produkcji wydawniczej należy podkreślić ich zaangażowanie w rozpropagowanie troski o rolę książki i czytelnictwa w kraju, poczynając od oświaty polskiej, a skończywszy na całym społeczeństwie. Ponieważ najlepiej procentuje wczesne *zaszczepienie* nawyków czytelniczych, warto propagować troskę o dorosłych czytelników w różnych szkołach. Temu celowi służyło działanie opisane przez Helenę Lipską: *Rada Bibliofilka ustaliła, po porozumieniu się z ministerstwem, iż pierwsze Święto Książki odbędzie się w czasie drugiego Zjazdu Bibliofilskiego w 1926 roku. Według okólników kuratorskich dzień 6 XI był przez nauczycielstwo poświęconym pogadankom na temat książki i bibliotek. Staraniem Rady Święto Książki Polskiej stało się odtąd dorocznym świętem szkolnym. Po kilku latach akcję rozszerzono na Tydzień Książki Polskiej i na różne inne imprezy. Inicjatywa Towarzystwa Miłośników Książki była [...] pierwszą tego typu w Polsce.⁷ Można o niej pomyśleć jako o prekursorskiej wobec współczesnych działań, np. majowego Tygodnia Bibliotek...*

Omówione starania dowodzą, iż praca wielu środowisk na rzecz powszechnie dostępnej pięknej książki polskiej nie poszła na marne. Jak wynika z produkcji wydawniczej lat trzydziestych dwudziestolecia międzywojennego, twórcy i odbiorcy pięknej książki zrozumieli, że, powtórzmy za wydawcą, Michałem Arctem: „[...] okropnym dysonansem jest połączenie natchnionego utworu z lichym papierem i zniszczoną, marną czcionką.”⁸ Ocalmy zatem dla kolejnych pokoleń radość z obcowania z piękną książką o ciekawej treści (w aspekcie działania testamentalnego).

Bibliografia:

- Wacław Anczyc, *Drukarstwo. Stan przemysłu wydawniczego*. [w:] „Silva Rerum”, 1927, t. I.
 Michał Arct, *Piękno w książce*, Warszawa 1926.
 Tadeusz Cieślowski syn, *Drzeworyt w książce, tece i na ścianie. Uwagi polemiczne o graficznej rasowości drzeworytu*, Warszawa 1936.
 Helena Lipska, *Rola Towarzystwa Miłośników Książki w kulturze Krakowa*. [w:] „Silva Rerum”, Kraków 1981.
 Stanisław Lam, *Książka wytworna*, Warszawa 1922.
 Janusz Sowiński, *Polskie drukarstwo*, Wrocław 1988.
 Janusz Sowiński, *Typografia wytworna w Polsce w latach 1919-1939*, Wrocław 1995.

¹ Janusz Sowiński, *Typografia wytworna w Polsce w latach 1919-1939*, Wrocław 1995, s.6.

² Ibidem – j.w.

³ Wacław Anczyc, *Drukarstwo. Stan przemysłu wydawniczego*. [w:] „Silva Rerum”, 1927, t. I, s.41-42.

⁴ Stanisław Lam, *Książka wytworna*, Warszawa 1922, s.45.

⁵ Stanisław Lam, op. cit., s.41.

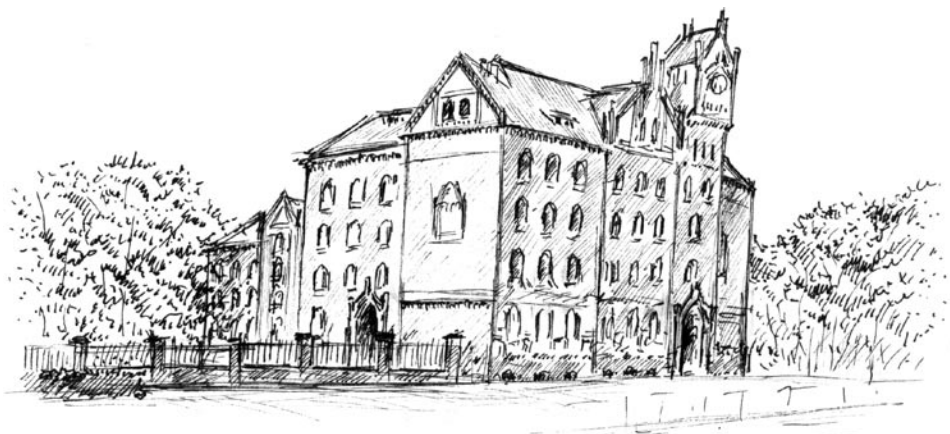
⁶ Tadeusz Cieślowski syn, *Drzeworyt w książce, tece i na ścianie. Uwagi polemiczne o graficznej rasowości drzeworytu*, Warszawa 1936, s.61.

⁷ Helena Lipska, *Rola Towarzystwa Miłośników Książki w kulturze Krakowa*. [w:] „Silva Rerum”, Kraków 1981, s. 110.

⁸ Michał Arct, *Piękno w książce*, Warszawa 1926, s.16.

**W kręgu
działań
edukacyjnych**





PROPOZYCJE ZAJĘĆ • PROPOZYCJE ZAJĘĆ • PROPOZYCJE ZAJĘĆ •

HUMANISTYKA W SZKOLE • HUMANISTYKA W SZKOLE •

Iwona Szuber

***Przygody z literką* – rola zajęć psychoedukacyjnych o charakterze twórczym w klasach IV–VI**

Monotonia na lekcjach nie sprzyja ani kształceniu, ani rozwijaniu zainteresowań. Dlatego staram się urozmaicać lekcję zadaniami, które nie zawężają zakresu kształconych umiejętności jedynie do typowo polonistycznych. Często odwołuję się do technik plastycznych, nieraz muzycznych.

Każde zaproponowane zadanie może stanowić materiał na oddzielną jednostkę lekcyjną, niektóre z nich warto potraktować także jako temat pracy domowej. Z propozycji korzystam wtedy, kiedy wydaje mi się to w danej chwili przydatne. **Świetnie sprawdzają się na „zastępstwach”, godzinach wychowawczych oraz zajęciach wyrównawczych.**

Proponowane ćwiczenia są wolne od nadmiaru wiedzy pamięciowej, bogate sytuacyjnie, rozwijają umiejętności współdziałania oraz twórczego myślenia i działania, są przyjazne w formie i w treści dziecku (psychodydaktyka kreatywności). Zastanawiam się nieraz, czy bardziej twórcze wydają się dzieci w klasach nauczania zintegrowanego, czy w wyższych? Obserwacje wskazują na spadek zaangażowania uczniów w samokształcenie na początku klasy czwartej.

Badania psychologiczne w opracowaniach pedagogicznych wskazują na tzw. *kryzys IV klasy*, polegający na obniżeniu twórczego myślenia u dzieci w wieku 9–10 lat. Wśród przyczyn wymienia się: przejście do innego systemu nauki, zmniejszenie poczucia bezpieczeństwa, zmianę wymagań, uwarunkowania rozwojowe: poziom akceptacji w grupie. Jako metodę przezwyciężenia tych trudności proponuję prowadzenie lekcji czy dodatkowych ćwiczeń o charakterze twórczym. Również w klasach starszych pojawia się potrzeba uatrakcyjnienia zajęć lub zmotywowania bardziej *opornych* uczniów do pracy. W nawiasie podaję przykładowy typ zajęć, w zależności od potrzeb uczniów.

Oprócz tego rodzaju ćwiczeń stosuję w porozumieniu z drugim nauczycielem j. polskiego *pomoce motywujące* w postaci naklejek, drobnych fantów od sponsorów: karteczki, pocztówki, zakładki, ołówki (współpracuję z dwoma sklepami papierniczymi oraz drukarnią), czy zrobionych z tekturki żetonów (z logo szkoły i naszymi podpisami na odwrocie), które spełniają rolę *małej nagrody* za wykonanie prostego zadania na lekcji.

Przygotowałam czerwone i niebieskie żetony, w zależności od wagi zadania. Zdobyć trzech czerwonych kartoników uprawnia do zamiany na jeden niebieski, a dwa niebieskie uprawniają do oceny bardzo dobrej za aktywność na lekcji. Dawniej stosowałam tzw. plusiki, ale widoczne one były tylko w moim *kajecie*, a przy systemie żetonowym dziecko dostaje swoją nagrodę, pilnuje jej (koperta na żetoniki wklejona jest do zeszytu) i samo decyduje o aktywnym udziale w lekcji, żeby zdobyć upragnioną piątkę. Wprowadza to też zdrową atmosferę współzawodnictwa oraz dyscyplinę, bowiem odpowiadzi na pytania nauczyciela „wykrzywane, nie są zaliczane!”

Polecam, sprawdzone w praktyce! Poniżej publikuję zestaw ćwiczeń.

- **Prawda i fałsz (poprawa pracy pisemnej...)**

Na przykładzie wyrazów sprawiających trudności w zapamiętywaniu przez uczniów ich prawidłowej pisowni piszemy, rysujemy, tworzymy „wizerunki plastyczne” wybranych wyrazów: wyraz zgodny z pisownią – rysunek potwierdzający jego znaczenie. Praca może odbywać się w dowolnej technice, mieć charakter indywidualny lub grupowy.

Koniecznym jest rysunki w nietypowych miejscach w klasie, szkole...

- **Moje logo – wizytówka (ku integracji klasy...)**

Wykorzystując swoje inicjały połącz je w ciekawy sposób ze znakiem zodiaku. Praca indywidualna, technika dowolna: pisaki, kredki, wycinanki.

- **Ukryte imiona (ku integracji klasy...)**

Litery z twojego imienia są ukryte wśród liter wyrazów tworzących dowolne zdanie. Litery imienia muszą się wyróżniać jakimś wspólnym dla nich elementem od pozostałych liter w zdaniu. Potrzebne są pisaki, kredki.

- **Literowe figury (historia książki)**

Z liter w wyrazie (rzeczowniki) zbuduj plastyczne figury – ich wizerunki o tym samym znaczeniu co przedstawiany wyraz. Proponujemy technikę dowolną.

- **30 lat później (godzina wychowawcza, reklama)**

Projektujemy reklamę, wizytówkę, związane z naszą przyszłą pracą zawodową. Reklama powinna nas zachęcać do skorzystania z naszych usług. Stosujemy technikę dowolną, praca ma charakter indywidualny.

- **Poprawa pracy pisemnej w grupach....**

Poprawcie źle napisane wyrazy w dyktandzie / pracy pisemnej, wynotowując je kolorowymi pisakami na paskach papieru. Ułóżcie je alfabetycznie i połączcie taśmą klejącą, tworząc „**barwny słowniczek ortograficzny**”. Wieszamy go w sali, np. na drzwiach. Sprawdzajcie poprawność zapisu w słowniku. Potrzebne: kartki papieru, pisaki, taśma klejąca, nożyczki, ocenione prace pisemne, słowniki ortograficzne.

- **Reklama imion wszystkich uczniów, którzy do niej należą, z wykorzystaniem przedmiotów dostępnych w sali lekcyjnej (ku integracji klasy...)**

Reklama może mieć formę prasową, radiową lub telewizyjną; pantomima, zgromadzone wcześniej materiały.

- **Twórcze rysowanie:** rozdajemy kartki, na których narysowane są kółka lub trójkąty dowolnej wielkości (od 6 do 9 elementów) i prosimy, aby uczniowie zrobili z każdego trójkąta / kółka inny rysunek - mogą łączyć figury, dorysowywać elementy, kolorować... **NIE DAJEMY ŻADNYCH WSKAZÓWEK!** Następnie uczniowie wymyślają opowiadanie z wykorzystaniem wszystkich narysowanych elementów (**opowiadanie, opowiadanie z dialogiem...**).

- **Poszukiwacze przeciwieństw (słownictwo opisujące)**

Uczniowie dobrze przyglądają się wszystkim przedmiotom, które są w klasie, następnie prosimy, by wymieniali te, które według nich można określić jako:

jasne, a po ich wymienieniu te, które są **ciemne**;

dalekie, a po ich wymienieniu te, które są **bliskie**;

małe, a po ich wymienieniu te, które są **duże**;

okrągłe, a po ich wymienieniu te, które są **kanciaste**;

szorstkie, a po ich wymienieniu te, które są **gładkie**;

świejące, a po ich wymienieniu te, które są **matowe** itp.

Listę przeciwieństw tworzymy wspólnie, w grupach lub indywidualnie.

Rozwiązania koniecznie zapisujemy na tablicy.

- **Sąsiedzi (świetny pomysł na zastępstwo).**

Dzielimy uczniów na pięcioosobowe zespoły, rozdajemy kartki i kredki. Wszyscy przygotowują się do rysowania, zastanawiając się, co chcieliby przedstawić. Na znak nauczyciela zaczynają rysować, mniej więcej po minucie przerywają pracę. Kartkę z rozpoczętym rysunkiem podają sąsiadowi po prawej stronie. Czynności powtarzamy do momentu, kiedy rysunki powrócą do pierwszych autorów.

- **Sporządź listę przedmiotów/pojęć, które według ciebie nie mają ze sobą nic wspólnego (słownictwo opisujące)**

Pokaż swoją listę koledze. Zadaniem kolegi będzie znalezienie co najmniej trzech wspólnych cech wymienionych przez ciebie pojęć.

- **Komiks**

Z przypadkowo dobranych ilustracji stwórzcie komiks. Możecie dorysować dwie postaci lub przedmioty, które będą spoiwem, motywem przewodnim tworzonej przez was historyjki obrazkowej.

Potrzebne będą: 10 różnych ilustracji na grupę (wycinki z gazet, widokówki, zdjęcia), kartki z bloku, pisaki, nożyczki, klej.

- Na wzór znaków drogowych spróbuj opracować **znaki**, np.:

a) informacyjne: np. Niezawodny przyjaciel!; Pomyślne wiatry!

b) ostrzegawcze: np. Uwaga! Złudne nadzieje!; Uwaga! Kaczka dziennikarska!

c) zakazujące: np. Nie rzucaj słów na wiatr!; Nie zadzieraj nosa!

d) nakazujące: np. Bądź czujny!; Miej się na baczności!

W wersji A4 prace „ozdobiły” cały budynek szkolny, uczniowie wymyślali własne znaki, np. „Cisza, dyrektor w pracy”, „Kurtka do szatni”, „Zwolnij!”- przy stromych schodach i zakręcie... Pomysłów bywa bez liku i dzieci wymyślają je zgodnie z potrzebami szkoły. Znaki pełnią rolę instrukcji, prostych plastycznie wskazówek dla wszystkich, którzy przybywają do szkoły. Zabawa znakomita!

• Muzyka łagodzi obyczaje. **A co „robią”:** pieprz, poduszka, wizytówka, euro, guzik, samochód, węgiel, groch, cegła, telefon, książka, pióro?

Niezwykłe, ale użytkowe i potrzebne ich zastosowanie w codziennych sytuacjach (związki frazeologiczne).

Ekologia w szkole • Ekologia w szkole •

Praca zbiorowa nauczycieli Zespołu Przedszkolno-Szkolnego w Stolcu

O projekcie międzyprzedmiotowym *Wokół rezerwatu przyrody „Skalki Stoleckie”*

Opublikowany opis projektu wiąże się z realizacją programu wspierania szkół ***Technologie informacyjno – komunikacyjne w nauczaniu i uczeniu się przedmiotów przyrodniczych***, realizowanego przez DCDNiIP DODN we Wrocławiu. Zajęcia seminaryjno – warsztatowe trwały od listopada 2008 roku do października 2009 roku. Głównymi celami programu były: doskonalenie umiejętności nauczycielskich w zakresie wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych (TIK) w holistycznym nauczaniu przedmiotów przyrodniczych, podniesienie efektywności, skuteczności procesu nauczania – uczenia się na przedmiotach przyrodniczych i rozbudzanie zainteresowań uczniów naukami przyrodniczymi, wspieranie szkół w modyfikacji nauczycielskich programów kształcenia w zakresie przedmiotach przyrodniczych.

Projekt ***Wokół rezerwatu przyrody „Skalki Stoleckie”*** został opracowany w ramach udziału nauczycieli Zespołu Przedszkolno-Szkolnego w Stolcu w programie wsparcia. Następnie został przez nich zrealizowany z uczniami I i II etapu edukacyjnego oraz zaprezentowany podczas seminarium finalizującego program ***Technologie informacyjno – komunikacyjne w nauczaniu i uczeniu się przedmiotów przyrodniczych***.

Projekt szkolny jest przykładem wzorcowej korelacji działań i współpracy nauczycieli z uczniami podczas zajęć z przyrody, matematyki, informatyki, języka polskiego, języka niemieckiego, kształcenia zintegrowanego i świetlicy szkolnej.

Cele ogólne projektu:

- integracja treści z podstawy programowej kształcenia ogólnego z wykorzystaniem technologii informacyjnej,
- kształcenie umiejętności przedmiotowych i doskonalenie umiejętności kluczowych.

Etapy realizacji:

1. Zapoznanie uczniów z projektem.

- Przedstawienie tematu projektu: *Wokół rezerwatu przyrody Skalki Stoleckie*.
- Przedstawienie celów ogólnych i szczegółowych

Cele szczegółowe:

Uczeń:

- rozumie potrzebę tworzenia rezerwatów przyrody,
- potrafi wyjaśnić pojęcie ochrony przyrody,
- wskazuje przyczyny wymierania gatunków,
- ma świadomość konieczności ochrony gatunkowej,
- rozpoznaje różne gatunki drzew i krzewów,

- zna zasady zachowania się w rezerwacie przyrody,
- opisuje walory przyrodnicze rezerwatu,
- dostrzega wpływ rezerwatu przyrody na atrakcyjność turystyczną regionu,
- rozwija wrażliwość na piękno przyrody,
- rozumie potrzebę kontaktu człowieka z przyrodą.

Uczeń doskonali umiejętności ponadprzedmiotowe:

- korzysta z różnych źródeł informacji (Internet, biblioteka, wywiady z ludźmi),
- wykorzystuje technologię informacyjną i potrafi się nią posługiwać,
- poznaje funkcję i budowę folderu regionalnego,
- kształtuje postawę badawczą,
- pogłębia swoją wiedzę o regionie,
- współpracuje i komunikuje się w grupie,
- dokonuje oceny efektów własnej pracy,

2. Instrukcja dla uczniów – sposób wykonania projektu:

- przydzielenie zadań do wykonania przez poszczególne grupy uczniów,
- wybór odpowiedniej tematyki,
- objaśnienie sposobu realizacji zadań,
- planowanie wykonania zadań,
- realizacja projektu przez poszczególne grupy,
- ocena efektów pracy.

3. Realizacja projektu.

- Zbieranie informacji o rezerwacie przyrody:
 - wycieczki do rezerwatu,
 - wyszukiwanie informacji w Internecie,
 - wywiady z mieszkańcami,
 - wykonywanie zdjęć.
- Selekcja i wybór odpowiednich materiałów.
- Opracowanie folderów.
- Opracowanie albumów i plakatów.
- Tworzenie prezentacji multimedialnych.
- Konsultacje grupowe.
- Przeprowadzenie zajęć sumujących zebrane wiadomości (na różnych etapach edukacyjnych).
- Ocena efektów pracy uczniów zgodnie z przyjętymi kryteriami (na różnych etapach edukacyjnych).
- Podsumowanie projektu – ocena całego procesu uczenia się we współpracy w małych grupach w formie informacji zwrotnej (refleksji) nauczycieli i uczniów.

3. Prezentacja projektu w środowisku lokalnym:

- prezentacja folderów, albumów, zdjęć na ogólnoszkolnej prezentacji efektów projektu i osiągnięć uczniów,
- upowszechnianie najciekawszych folderów w miejscach publicznych (biuro podróży, Urząd Gminy, agencja turystyczna),
- oglądanie prezentacji multimedialnych (wybranych i ocenionych wysoko przez nauczyciela informatyki),
- wybór najciekawszych prac, nagrodzenie najlepszych dyplomami i nagrodami.

Małgorzata Mirowska

Program czytelniczy dla przedszkolaków

Mali czytelnicy

Wstęp

„Cudze chwalicie, swego nie znacie”

Dziecko w wieku przedszkolnym najpełniej poznaje świat wokół siebie, chłonie wiedzę o nim, przetwarza i wykorzystuje w tworzeniu obrazu siebie samego oraz otoczenia. Uczy się najpierw przez naśladownictwo, by dojść do etapu własnych wyborów, sądów i przekonań. Ogromna ilość bodźców, oddziałująca na dziecko z zewnątrz, pozwala mu widzieć różne aspekty życia, ale jednocześnie powoduje chaos, trudny do ogarnięcia przez małego człowieka. Rola wychowawców i rodziców wiąże się w dużej mierze z koniecznością porządkowania świata małego dziecka w taki sposób, by czuło się w nim bezpiecznie, a jednocześnie, by nauczyło się samo wybierać to, co wartościowe. W realizacji tego niełatwego zadania może pomóc literatura dla dzieci.

W programie postanowiłyśmy zająć się kontaktem dzieci z literaturą dla nich przeznaczoną, literaturą – podkreślamy - polską, powstającą w różnych okresach literackich, począwszy od początków wieku XX aż do dziś. Skłoniły nas do tego dość niepokojące obserwacje: dzieci mało znają polską literaturę, w zasadzie głównie w zakresie tekstów wprowadzanych w przedszkolu i w szkole, poza tym wydaje się ona dla nich mniej atrakcyjna w porównaniu z zalewającym rynek i media bajkami nie tylko Disneya, ale co gorsza, produkcjami dalekowschodnimi bardzo wątpliwej jakości, propagującymi kult siły, walki i rywalizacji. Niestety, obserwujemy, że dzieje się to za zgodą rodziców naszych wychowanków, którzy nie do końca sprawują - z różnych względów - kontrolę nad tym, z czym ma do czynienia małe dziecko. Dlatego przygotowaliśmy program, który mógłby uczynić poezję dziecięcą atrakcyjną dla małych odbiorców, angażującą ich do różnorodnych aktywności w rozmaitych sferach życia. Skłoniło nas do tego również niedawne doświadczenie, będące dla dzieci dużym przeżyciem – spotkanie z panią Wandą Chotomską. Przygotowania trwały przez miesiąc i uświadomiły nam wiele aspektów problemu: z jednej strony okazało się, że dzieci garną się do kontaktu z literaturą, której nie znały do tej pory i że potrafią zaangażować się w jej poznawanie, z drugiej jednak sytuacja uświadomiła nam, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w tej dziedzinie, jak wiele wartości i piękna można przekazać dzieciom przez rozwijanie ich zainteresowania tekstami literackimi. Ważne dla nas jest też, aby w dzisiejszym, unifikującym się świecie, dzieci zachowały polską tożsamość, poznawały polską kulturę i tradycje, miały świadomość bogactwa i wartości dorobku polskiej poezji.

Określenie koncepcji programu

Program *Mali czytelnicy* został stworzony z myślą o dzieciach w wieku przedszkolnym – można go realizować przez cały rok szkolny we wszystkich grupach wiekowych.

Cele programu oraz metody i formy realizacji są zgodne z nową podstawą programową dla przedszkoli.

Cele ogólne:

- wspomaganie wszechstronnego rozwoju dziecka poprzez kontakt z literaturą i sztuką;
- budowanie dziecięcej wiedzy o świecie społecznym, ze szczególnym uwzględnieniem znajomości polskiej literatury dla dzieci i jej autorów;

- rozwijanie umiejętności społecznych dzieci poprzez kształtowanie postawy otwartości wobec siebie i innych ludzi w kontakcie z innymi dziećmi i dorosłymi;
- wprowadzanie dzieci w świat wartości estetycznych i rozwijanie umiejętności wypowiadania się poprzez małe formy teatralne, muzykę oraz sztuki plastyczne;
- kształtowanie u dzieci poczucia przynależności narodowej poprzez poznawanie polskich tekstów z różnych epok literackich;
- kształtowanie u dziecka umiejętności niezbędnych do osiągnięcia gotowości szkolnej;
- budowanie więzi z rodziną poprzez zaangażowanie rodziców do udziału w realizacji programu;
- wspieranie uzdolnień dzieci poprzez różnorodne formy aktywności.

Cele szczegółowe:

Dzieci:

- znają wybrane utwory polskich autorów;
- posiadają podstawowe wiadomości o polskich pisarzach różnych epok;
- gromadzą książki do biblioteczki w sali przedszkolnej;
- wykazują zainteresowanie omawianymi utworami i ich autorami;
- potrafią się wypowiadać na temat tekstu;
- tworzą prace plastyczne inspirowane utworami wybranych twórców;
- słuchają z zainteresowaniem wierszy czytanych przez bliskie im osoby;
- interpretują wybrane utwory, wykorzystując ekspresję słowną, muzyczną i ruchową;
- rozwiązują zagadki związane z poznanymi utworami;
- dzielą się swoją wiedzą z innymi dziećmi;
- umieją współpracować w zespole;
- rozwijają swoje zainteresowania i uzdolnienia.

Zgodnie z nową podstawą programową uaktywniamy te obszary działalności edukacyjnej, które pozwolą na uzyskanie przez dziecko określonych kompetencji:

- a) kształtowanie umiejętności społecznych dzieci poprzez porozumiewanie się z dorosłymi i dziećmi (np. podczas spotkań z autorami) oraz zgodne funkcjonowanie w zabawie i w sytuacjach zadaniowych (zajęcia „grupa z grupą”, quiz, zajęcia integracyjne i otwarte, zajęcia z dziećmi z innych przedszkoli),
- b) wspomaganie rozwoju mowy dzieci poprzez: kontakt z literaturą, uczenie się wierszy na pamięć, recytacje „igraszki logopedyczne”, występy sceniczne,
- c) wychowanie poprzez sztukę- teatr, muzyka, śpiew, różne formy plastyczne,
- d) kształtowanie gotowości do nauki czytania,
- e) wychowanie rodzinne, obywatelskie i patriotyczne poprzez: zacieśnianie więzi rodzinnych, włączanie rodziny do realizacji programu, podkreślenie znaczenia polskiej literatury.

Proponowane metody i formy pracy:

- praca z tekstem literackim – głośne czytanie, inscenizowanie tekstu przez nauczyciela,
- posługiwanie się ilustracjami, pacynkami, kukiełkami itp.,
- tworzenie mini-biblioteczki złożonej z książek wybranych autorów,
- interpretacja tekstów – recytacja, małe formy teatralne, piosenka,
- zajęcia biblioteczne,
- praca z książką jako źródłem literatury i wiedzy o świecie,
- przybliżanie dzieciom sylwetek polskich poetów,
- stosowanie różnorodnych technik plastycznych w celu ilustrowania poznanych tekstów,
- wykorzystanie poznanych tekstów literackich podczas organizowania imprez przedszkolnych,

- włączanie rodziców do czynnego udziału w życie placówki i realizację programu,
- udział w akcji „Cała Polska czyta dzieciom”.

Wartości programu z punktu widzenia placówki:

- rozwija kluczowe umiejętności – myślenia, komunikowania się, budowania pozytywnego obrazu własnego „ja” oraz systemu wartości, współpracy w zespole,
- daje wymierne rezultaty – stosowanie poszczególnych działań prowadzi do poszerzania znajomości literatury dziecięcej, kontaktu z książką jako źródłem wiedzy, umożliwia poznawanie wartości polskiej literatury i polepsza umiejętność interpretowania poezji, przybliża wiedzę o autorach, umożliwia doskonalenie wymowy dziecka oraz poszerza jego słownik, przygotowuje do nauki czytania, włącza rodziców do czynnego udziału w życiu placówki,
- proponuje konkretne metody pracy.

Wartości programu z punktu widzenia nauczyciela:

- program rozwija ważne umiejętności dzieci,
- sprzyja racjonalnemu planowaniu pracy,
- posiada obudowę dydaktyczną pozostającą w zgodzie z nową podstawą programową.

Wartości programu z punktu widzenia dziecka:

- program proponuje treści i umiejętności przydatne w życiu,
- stanowi dobry fundament do podjęcia nauki szkolnej,
- jest przystępny i zrozumiały dla dzieci w wieku przedszkolnym,
- jest atrakcyjny poprzez swoją różnorodność.

Ewaluacja programu

Ewaluacja to badanie i ocena programu w trakcie i po zakończeniu jego wdrażania oraz ocena efektów.

Ewaluacja ciągła (bieżąca) będzie prowadzona przez cały okres realizowania programu - podlegać jej będzie :

- skuteczność proponowanych metod,
- atrakcyjność programu dla dzieci,
- praktyczność i użyteczność.

Sposoby ewaluacji ciągłej :

- ocenianie zajęć na bieżąco,
- obserwacja,
- analiza prac plastycznych dzieci,
- udział w konkursach i quizach .

Ewaluacja końcowa oparta będzie na uzyskaniu informacji zwrotnej od dzieci, rodziców i nauczycieli. Proponowane narzędzia badawcze to kwestionariusz rozmowy z dzieckiem, kwestionariusz ankiety dla rodziców i nauczycieli.

Realizacja programu *Mali czytelnicy*

Program przewiduje poznawanie przez dzieci twórczości autorów literatury dziecięcej z różnych epok literackich. Wybrałyśmy dziesięciu autorów, których twórczość jest najbliższa dzieciom w wieku przedszkolnym. W trakcie realizacji programu w każdym miesiącu - od września do czerwca - dzieci będą poznawać utwory kolejnych pisarzy. Zakres wprowadzanej literatury dostosowany jest do możliwości percepcyjnych dzieci danej grupy wiekowej. Osoby realizujące przedstawiony program mogą wykorzystywać treści zawarte w nim podczas imprez przedszkolnych.

Wybrani autorzy:

1. Maria Konopnicka
2. Julian Tuwim
3. Jan Brzechwa
4. Ludwik Jerzy Kern
5. Wanda Chotomska
6. Danuta Wawiłow
7. Joanna Kulmowa
8. Dorota Gellner
9. Agnieszka Frączek
10. Grzegorz Kasdepke

Proponowany rozkład materiału w roku szkolnym

Miesiąc	Autor	Działania	Proponowana literatura
Wrzesień	Maria Konopnicka	- poznawanie wybranych utworów autorki dostosowanych do wieku dziecka; - zaangażowanie rodziców i dziadków do czytania utworów w przedszkolu; - wyjście grup do Miejskiej Biblioteki Publicznej - umówione spotkanie związane z twórczością M. Konopnickiej); - nauka wiersza autorki stosownego do wieku odbiorców; - zapoznanie dzieci z sylwetką autorki; - zgromadzenie książek autorki (biblioteczka w grupie).	Dla młodszych dzieci: <i>Jesień</i> <i>Ogródek</i> <i>Tęcza</i> <i>Zima zła</i> Dla starszych dzieci: <i>Stefek Burczymucha</i> <i>Na jagody</i>
Październik	Julian Tuwim	- poznawanie wybranych utworów autora dostosowanych do wieku dziecka; - zaangażowanie rodziców i dziadków do czytania utworów w przedszkolu; - wyjście grup do MBP (umówione spotkanie związane z twórczością J. Tuwima); - nauka wiersza autora - stosownego do wieku odbiorców; - zapoznanie dzieci z sylwetką autora; - zgromadzenie książek autora (biblioteczka w grupie); - zajęcia „grupa z grupą” (temat związany z poezją Tuwima);	Dla młodszych dzieci: <i>Murzynek Bambo</i> <i>Dwa Michały</i> <i>Lokomotywa</i> Dla starszych dzieci: <i>Pan Hilary</i> <i>Abecadło</i> <i>O Grzesiu kłamczuchu</i> <i>Smok</i>
Listopad	Jan Brzechwa	- poznawanie wybranych utworów autora dostosowanych do wieku dziecka; - zaangażowanie rodziców i dziadków do czytania utworów w przedszkolu; - wyjście grup do MBP (umówione spotkanie związane z twórczością J. Brzechwy);	Dla dzieci młodszych: <i>Na straganie</i> <i>Pomidor</i> <i>Entliczek- Pentliczek</i> <i>Kaczka Dziwaczka</i> (tekst piosenki)

		- nauka wiersza autora - stosownego do wieku odbiorców; - <i>Wesołe warzywa</i>- spotkanie z dziećmi z Przedszkola Nr 61 przy ul. Gajowickiej; - zapoznanie dzieci z sylwetką autora; - zgromadzenie książek autora (biblioteczka w grupie).	Dla starszych dzieci: jak wyżej oraz <i>Kwoka</i>, <i>Ryby, żaby i raki</i> (igraszki logopedyczne) Fragmenty <i>Akademii Pana Kleksa</i>
Grudzień	Ludwik Jerzy Kern	- poznawanie wybranych utworów autora dostosowanych do wieku dziecka; - zaangażowanie rodziców i dziadków do czytania utworów w przedszkolu; - wyjście grup do MBP (umówione spotkanie związane z twórczością L. J. Kerna), - nauka wiersza autora - stosownego do wieku odbiorców; - Zapoznanie dzieci z sylwetką autora; - zgromadzenie książek autora (biblioteczka w grupie); - oraz przygotowanie w oparciu o teksty Kerna spotkania wigilijnego.	Dzieci młodsze: <i>Choinka</i> <i>Na kanapie</i> Tomik <i>Cztery łapy</i>(wiersze o zwierzątkach) Dzieci starsze: <i>Historia Świętego Mikołaja</i> <i>Kłopoty ze śniegiem</i> <i>Szkoda</i> Fragmenty <i>Ferdynand Wspaniały</i>, <i>Mistrz</i> (tekst piosenki)
Styczeń	Wanda Chotomska	- poznawanie wybranych utworów autorki dostosowanych do wieku dziecka; - zaangażowanie rodziców i dziadków do czytania utworów w przedszkolu; - wyjście grup do MBP (umówione spotkanie związane z twórczością W. Chotomskiej); - nauka wiersza autorki stosownego do wieku odbiorców; - zapoznanie dzieci z sylwetką autorki; - zgromadzenie książek autorki (biblioteczka w grupie) - oraz zorganizowanie w przedszkolu spotkania z autorką, przygotowanie występu dla gościa, spotkanie w dwóch turach dla dzieci młodszych i starszych połączone z podpisywaniem książek przez panią Chotomską.	Dla dzieci młodszych: <i>Kundel bury</i> (tekst piosenki) lub <i>A ja mam psa</i> (tekst piosenki) <i>Owieczka</i> <i>Z krasnalem jest dobrze</i> Dzieci starsze: <i>Ptaki</i>(tomik wierszy z płytą) <i>Dziesięć bałwanów</i> Fragmenty <i>Dzieci Pana Astronoma</i> <i>I to jest to!</i> (tekst piosenki)
Luty	Joanna Kulmowa	- poznawanie wybranych utworów autorki dostosowanych do wieku dziecka; - zaangażowanie rodziców i dziadków do czytania utworów w przedszkolu; - wyjście grup do MBP (umówione spotkanie związane z twórczością J. Kulmowej); - nauka wiersza autorki stosownego do wieku odbiorców; - zapoznanie dzieci z sylwetką autorki;	Dla dzieci młodszych: <i>Mamy mamę</i> <i>Czarna krowa w kropki</i> <i>bordo</i> <i>Żaby</i> <i>Słoń</i> Dla dzieci starszych: <i>Gdybym miał dziesięć rąk</i> <i>Helikopter</i> <i>Deszczowa muzyka</i>

		- zgromadzenie książek autorki (biblioteczka w grupie) oraz zorganizowanie wystawy plastycznej (prace płaskie); ilustrującej twórczość polskich poetów pt. <i>Wierszem malowane</i>	
Marzec	Agnieszka Frączek	- poznawanie wybranych utworów autorki dostosowanych do wieku dziecka; - zaangażowanie rodziców i dziadków do czytania utworów w przedszkolu; - wyjście grup do MBP (umówione spotkanie związane z twórczością A. Frączek) - nauka wiersza autorki stosownego do wieku odbiorców - zapoznanie dzieci z sylwetką autorki; - zgromadzenie książek autorki (biblioteczka w grupie) oraz zorganizowanie konkursu recytatorskiego: dla dzieci młodszych pod hasłem <i>Zwierzęta</i> (w oparciu o teksty poznanych autorów), dla dzieci starszych pod hasłem <i>Igraszki logopedyczne</i> - w trakcie konkursu jako przerywniki pojawią się piosenki, do których teksty napisali poeci.	Dla dzieci młodszych: <i>Nasze zwierzątka - wierszyki i zagadki</i> Dla dzieci starszych: <i>Szalony szczypiopek</i> <i>Trzeszczyki czli trzeszczące wierszyki</i> <i>Berek literek czyli psoty od A do Z</i>
Kwiecień	Danuta Wawilów	- poznawanie wybranych utworów autorki dostosowanych do wieku dziecka; - zaangażowanie rodziców i dziadków do czytania utworów w przedszkolu; - wyjście grup do MBP (umówione spotkanie związane z twórczością D. Wawilów); - nauka wiersza autorki stosownego do wieku odbiorców; - zapoznanie dzieci z sylwetką autorki; - zgromadzenie książek autorki (biblioteczka w grupie) oraz zorganizowanie przeglądu teatralnego pt. <i>Bajkowy świat fantazji</i> . Każda grupa przygotowuje krótką inscenizację na miarę możliwości dzieci opartą na tekstach poznanych autorów.	Dla dzieci młodszych: <i>Rysunek</i> <i>Listy</i> Dla dzieci starszych: <i>Rupaki</i> <i>A jak będę dorosła</i> <i>Moja siostra królowa</i> (tekst piosenki)
Maj	Dorota Gellner	- poznawanie wybranych utworów autorki dostosowanych do wieku dziecka; - zaangażowanie rodziców i dziadków do czytania utworów w przedszkolu; - wyjście grup do MBP (umówione spotkanie związane z twórczością D. Gellner);	Dla dzieci młodszych: <i>Dla babci</i> <i>Majowa poleczka</i> <i>Ogórek wąsaty</i>

		- nauka wiersza autorki stosownego do wieku odbiorców; - zapoznanie dzieci z sylwetką autorki; - zgromadzenie książek autorki (mini biblioteczka w grupie) oraz przygotowanie quizu pt. Podróż po świecie poezji - będzie się odbywał w dwóch grupach wiekowych, dzieci otrzymają dyplomy i drobne nagrody.	Dla dzieci starszych: <i>Jesienny pociąg</i> <i>W ogródku</i> <i>Zuzia lalka nieduża</i> <i>Ogórek wąsaty</i> i <i>A ja rosnę</i> (teksty piosenek)
Czerwiec	Grzegorz Kasdepke	- poznawanie wybranych utworów autora dostosowanych do wieku dziecka; - zaangażowanie rodziców i dziadków do czytania utworów w przedszkolu; - wyjście grup do MBP (umówione spotkanie związane z twórczością G. Kasdepke); - nauka wiersza autorki stosownego do wieku odbiorców; - zapoznanie dzieci z sylwetką autora; - zgromadzenie książek autora (biblioteczka w grupie) oraz zaproszenie autora na spotkanie z dziećmi. W ramach przygotowania: wystawa plastyczna ilustrująca książki autora.	Dla dzieci młodszych: <i>Kacperiada</i> (zbiór opowiadań) Dla dzieci starszych: <i>Niesforny alfabet</i> <i>Detektyw Pozytywka</i> <i>Kuba i Buba</i>

KU WARTOŚCIOM • KU WARTOŚCIOM •

Anna Stodolna-Rybczyńska

W małym domku obok szkoły...(liceum)

*Nielatwo jest udzielać mądrych rad,
lecz jeszcze trudniej umieć ich słuchać i do nich się zastosować.*
(M. Gogol)

Osoby i miejsce zdarzeń...

Osoby – podmioty zdarzeń to Pani Bibliotekarka Anna Biernacka-Bryk (dawna pracownica biblioteki DODN, wspominana – wraz z dawnym księgozbiorem – nostalgicznie...) oraz grupa maturzystów z rocznika 2010/2011. Miejsce zdarzeń to niezwykła biblioteka Liceum Ogólnokształcącego nr I we Wrocławiu. Dlaczego niezwykła? Może z racji specjalnego, przyjaznego dla młodych ludzi klimatu, a może dlatego, że zlokalizowana w małym domku obok szkoły, nie zaś w jej budynku głównym? Inne pomieszczenia w tym niewielkim budynku oferują uczniom zajęcia alternatywne wobec przedmiotowych zmagania z kolejnymi szkolnymi dyscyplinami wiedzy, znajdują się tam bowiem, oprócz biblioteki – gabinety psychologa, pedagoga, sala gimnastyczna... Każde wejście do owej *oazy szkolnego spokoju* jest anonowane – jak w domu! – dźwiękiem dzwonka: aby wejść, należy skorzystać z domofonu.

Może więc dlatego klimat miejsca jest tak odmienny od typowo szkolnego?

Przedmiot opisu

Proponujemy Szanownym Czytelnikom zapoznanie się z niestereotypowym działaniem biblioteki szkolnej, jakże pożytecznym i godnym naśladowania w praktyce. Działalność ta stanowi przykład do bezpośredniego zastosowania w pracy szkolnych bibliotek, lecz może także zainspirować każdego nauczyciela do podobnego działania. Zapoznajmy się teraz z pracą Bibliotecznego Klubu Dyskusyjnego. W jakich okolicznościach powstał?

Geneza i program Bibliotecznego Klubu Dyskusyjnego

To młodzież zaproponowała osobie dorosłej wspólne działanie. W ogromnej mierze wykreowała także program pracy podczas kolejnych spotkań, jako że młodzi ludzie zapragnęli rozmów na następujące tematy:

1. Natura zła.
2. Kobiety i mężczyźni – antagonistami? O komunikacji interpersonalnej.
3. Przyjaźń – jej znaczenie i rola w życiu człowieka.
4. Czy potrafimy porozumiewać się bez słów? – o komunikacji niewerbalnej.
5. Nasza Wigilia – o polskich tradycjach świątecznych.
6. Empatia i altruizm – pojęcia archaiczne?
7. „Kochać – jak to łatwo powiedzieć...”
8. Nic, co ludzkie, nie jest nam obce – uprzedzenia i stereotypy, nienawiść i wybaczenie...
9. Wolność kocham i rozumiem [?]
10. „Wszyscy inni, ale równi” – o tolerancji w życiu i literaturze.
11. Żeby nam się chciało chcieć – rola motywacji w życiu osobistym i zawodowym.
12. Wspólnie oglądamy filmową adaptację powieści Erica-Emanuela Schmidta „Oskar i pani Roża” oraz dyskutujemy o niej.
13. „Mniej niż zero” – rzecz o pewności siebie.
14. Kłamstwo – wybór czy konieczność?

Program obejmował działania w całym roku szkolnym, aż do punktu kulminacyjnego – matury, a nawet sięgnął poza nią...

Struktura spotkań

Każde ze spotkań miało przejrzystą, logiczną strukturę i było dopracowane w najdrobniejszych szczegółach. Rozpoczynało się od elementu relaksacyjnego – chwili z muzyką i wizualizacją, ćwiczeniami z kinezylogii edukacyjnej (dającymi wytchnienie, wspomagającymi rozwój umiejętności koncentracji...).

Następnie Pani Anna Biernacka-Bryk skupiała uwagę młodych na kolejnym problemie, przywołując adekwatne do tematu spotkania motto, definicję, opowieść o sytuacji (egzemplum), komputerową prezentację relaksacyjną, piosenkę, film... Mamy zatem do czynienia z wzorowym przykładem przygotowania do pracy umysłowej, bogacenia słownictwa, podnoszenia poziomu empatii.

Dydaktyka? - na pewno obecna, ale w dawce odpowiednio wyważonej – podczas zajęć wykorzystywano np. odpowiednią literaturę, poezję, czasopisma. Każdy moment służył zatem krzewieniu kultury czytelniczej oraz rozwojowi potrzeby czytania literatury.

Spotkania magiczne...

...dla Pani Bibliotekarki wszystkie, ale zwłaszcza trzy: o relacjach damsko-męskich, o wolności i tolerancji. Ujawniły problemy młodych ludzi w sferze kontaktów interpersonalnych, zwłaszcza tych życiowo najbardziej istotnych – oczekiwań wzajemnych wobec odmiennej płci (feministki czy tradycjonalistki?) oraz uświadomiły, jak wiele kwestii

skrywają często używane – nadużywane! – przez młodzież terminy takie jak *wolność* i *tolerancja*. W trakcie tworzenia scenariuszy kolejnych spotkań Pani Anna Biernacka-Bryk wykorzystywała profesjonalnie przygotowane materiały, np. rozmowa o tolerancji zawierała elementy Pakietu Edukacyjnego przygotowanego przez Radę Europy - *Europejski Ruch Młodzieży przeciwko Rasizmowi, Ksenofobii, Przejawom Antysemityzmu i Nietolerancji*.

O ewaluacji

Jak na rasowego edukatora przystało, prowadząca zajęcia przygotowała na ich zakończenie ewaluację. Uczniowie mogli anonimowo wyrazić swą opinię. Oto efekty: wszyscy indagowani młodzi ludzie uznali, że takie zajęcia są w szkole potrzebne, zaś kwintesencję wiedzy o tej potrzebie dostrzec można w następującej wypowiedzi „(...) ukazują prawdę o nas samych i dzięki nim można nauczyć się odczytywać zachowania innych, zrozumieć lepiej drugiego człowieka...”. O bibliotece wypowiedziano się m.in. w następujący sposób: „*Jest to jedyne miejsce w szkole, w którym można szczerze porozmawiać i bawić się.*”

Pytanie, dotyczące osobistych korzyści uczestników zajęć, odkrywa kolejny aspekt spotkań: „*Otworzyłem się bardziej na ludzi...*”, „*Te zajęcia pozwoliły mi poznać siebie...*”, „*Dzięki tym zajęciom bardziej otworzyłam się na innych ludzi i mogłam z nimi wymieniać poglądy, nie bojąc się wyśmiania. (...) będę bardzo tęsknić za wspólnymi konwersacjami...*”

Słów kilka o efektach ubocznych

Wielu uczestników zajęć, pomimo zakończenia (z sukcesem!) edukacji licealnej, powraca do biblioteki, inicjuje rozmowy z Panią Bibliotekarką, poszukuje kontaktu z dawnymi uczestnikami spotkań. Niektórzy korzystają ze zbiorów bibliotecznych lub innych źródeł informacji. Ale – nade wszystko – młodzi stali się wrażliwsi, mądrzy ludźmi. Pomagajmy uczniom w procesie metamorfozy, jak uczyniła to Pani Anna Biernacka-Bryk...

**Refleksje
edukacyjne**



Zdolna Polska, zDolny Śląsk

Rok szkolny 2010/2011 został ogłoszony przez Panią Katarzynę Hall, ministra edukacji narodowej, Rokiem Odkrywania Talentów. Warto spojrzeć z perspektywy mijającego już roku na to, co zdarzyło się w Polsce, na Dolnym Śląsku, w lokalnych środowiskach, poszczególnych szkołach w związku z pozornie wyraźnie sformułowanym priorytetem. Piszę „pozornie”, bowiem pojęcie talentu bywa definiowane bardzo różnie, ale jednak najczęściej kojarzy się z wyjątkowymi predyspozycjami umysłu, ekspresji artystycznych, możliwości fizycznych. Czy zatem Pani minister miała na myśli nieliczną rzeszę dzieci i młodzieży, czy *talent* rozumiała bardziej potocznie, mając na uwadze wszelkie przejawy zainteresowań i uzdolnień? Oczywiście, trudno orzec definitywnie, co ktoś miał na myśli, ale sądząc po wielu faktach, w Polsce zaczyna dominować egalitarne myślenie o potencjale uczniów. To akurat mnie cieszy, gdyż – będąc członkiem Dolnośląskiego Centrum Wspierania Uzdolnień, działającego w ramach DODN we Wrocławiu – jak najbardziej identyfikuję się z myśleniem, że każdy uczeń jest zdolny ... do rozwoju na swoją indywidualną miarę.

Rok Odkrywania Talentów należy kojarzyć między innymi z szeroko zakrojoną akcją poszukiwania Miejsc Odkrywania Talentów i Szkół Odkrywców Talentów. Okazało się, że kryteria określone przez MEN spełniło bardzo dużo szkół i placówek. Sieć miejsc, w których dba się o rozwój indywidualny i społeczny dzieci i młodzieży okazała się dość gęsta – wystarczy spojrzeć na mapki Polski umieszczone na stronie www.roktalentow.men.gov.pl, by przekonać się, że nie brakuje inicjatyw, które wspierają zainteresowania i uzdolnienia uczniów. Dolnoślązacy mogą mieć satysfakcję, gdyż w naszym regionie takich miejsc jest wskazanych bardzo wiele. Mnie cieszy fakt, że wśród nich pojawiły się licznie szkoły należące do Dolnośląskiej Sieci Szkół Wspierających Uzdolnienia, które od ponad dziesięciu już lat współtworzą Dolnośląski System Wspierania Uzdolnień. Nietrudno jednak dostrzec, że w skali kraju wykazane działania mają charakter zatamizowany, nie układają się w system. No właśnie ... i tutaj jest problem, na który ministerstwo próbuje znaleźć antidotum w postaci projektu „Opracowanie i wdrożenie kompleksowego systemu pracy z uczniem zdolnym”, który wszedł w fazę realizacji w lutym 2010 roku i ma trwać do końca 2013 roku, by pozostawić po sobie trwałe rozwiązania w obszarze wspierania ucznia zdolnego. Cel nadrzędny projektu sformułowany jest w jego nazwie, natomiast celami szczegółowymi są:

- zwiększenie świadomości opinii publicznej w obszarze specjalnych potrzeb dzieci uzdolnionych,
- upowszechnienie informacji o miejscach, w których uczniowie mogą rozwijać swoje zainteresowania i uzdolnienia,
- wprowadzenie zmian legislacyjnych, finansowych i metodycznych, ze szczególnym uwzględnieniem zmian w sposobie organizacji konkursów, turniejów i olimpiad,
- przygotowanie instytucji i osób, zaangażowanych w proces rozwoju ucznia, do właściwego identyfikowania osób wybitnie uzdolnionych oraz kierunkowania zainteresowań dzieci i młodzieży.

Pierwszy i drugi cel już jest realizowany dzięki kampanii społecznej, widocznej - choć jeszcze w skromnym wymiarze – w mediach (tradycyjnych i elektronicznych). Dużą rolę w upowszechnianiu problematyki ucznia zdolnego odgrywa działające od niedawna Centrum Nauki Kopernik oraz Ambasadorzy Roku Odkrywania Talentów: prof. dr hab. Łukasz Andrzej Turski, Andrzej Pągowski, Mateusz Kusznerewicz, małżeństwo Małgorzata Ostrowska-Królikowska i Paweł Królikowski. Nazwiska sprzymierzeńców

sugerują, że należy doceniać talenty z różnych obszarów ludzkiej działalności, choć eksperci projektu sygnalizują potrzebę szczególnego wspierania uczniów uzdolnionych poznawczo, stąd zapewne prace nad nową formułą olimpiad dla gimnazjalistów. Tu wkramczamy w obręb celu trzeciego, który sugeruje potrzebę zmian w prawie oświatowym, bardziej zobowiązującym szkołę i nauczycieli do otoczenia opieką uczniów zdolnych, a szczególnie tych, których potencjał intelektualny jest wąsko ukierunkowany na jedną dziedzinę nauki. Wymaga to na pewno przyjrzenia się staremu już rozporządzeniu MENiS o indywidualnych programach i tokach nauki oraz systemowi nagród i stypendiów dla uczniów osiągających wysokie wyniki w nauce. Nie jest to proste, bo dyskusja, czy nagroda Prezesa Rady Ministrów ma trafiać do uczniów o najwyższej średniej ocen w danej szkole, czy wyróżniać najteższe umysły, choćby wysoko wyspecjalizowane, przypomina dyskusję na temat egalitaryzmu i elitaryzmu we wspieraniu uzdolnień i talentów. Z jednej strony średnia arytmetyczna dawno przestała być miernikiem intelektualnych możliwości, ale też z myślą o wyrównywaniu szans edukacyjnych uczniów z różnych środowisk należałoby docenić wysiłek najlepszych w gronie osób o niższych aspiracjach lub możliwościach edukacyjnych. Cel czwarty podkreśla rolę identyfikacji uczniów wybitnie uzdolnionych, by nie roztrwonić ich potencjału, bo nie jest prawdą, że ci uczniowie nie wymagają wsparcia. Warto zresztą w tym miejscu przypomnieć, że najnowsze rozporządzenie w sprawie pomocy psychologiczno-pedagogicznej, udzielanej uczniom w szkole, po raz pierwszy zalicza uczniów zdolnych do kategorii tych o specjalnych potrzebach edukacyjnych, wymagających stworzenia Indywidualnej Karty Potrzeb Ucznia i Planu Działań Wspierających. Niezwykle cenne byłoby przydzielenie takiemu uczniowi opiekuna naukowego, który ukierunkowałby rozwój poznawczy podopiecznego. Pytania: na ile pracownicy akademicy widzą siebie w takiej roli, na ile będą mogli spełniać się w roli zgodnie ze statutem własnej uczelni na razie pozostają jednak bez odpowiedzi.

W celu popularyzowania Roku Odkrywania Talentów 21 marca w całym kraju organizowane były wydarzenia, pokazujące, że z zainteresowaniami, uzdolnieniami i talentami uczniów obcujemy w codziennej praktyce. W bardzo wielu miejscach, również na terenie Dolnego Śląska, odbyły się uroczystości wręczania honorowych tabliczek Miejsce Odkrywania Talentów i Szkół Odkrywców Talentów. Często gośćmi byli nie tylko pracownicy kuratoriów oświaty, ale i przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego – organy prowadzące szkoły i placówki wychowania pozaszkolnego. To dobrze, bo ważne jest w rozwiązaniach systemowych budowanie szerokiej koalicji wokół problematyki ucznia zdolnego.

W maju na Dolnym Śląsku odbyły się cztery konferencje pod wspólnym tytułem: „Uzdolnienia i talenty – wezwaniem ku przyszłości”. Wszystkie odbyły się według podobnego scenariusza, ale każda była inna, gdyż prezentowane przykłady dobrych praktyk pochodziły z różnych szkół Dolnośląskiej Sieci Szkół Wspierających Uzdolnienia i różnych ośrodków kultury. To wielka wartość, że szkoły wykorzystują swoją autonomię, uwzględniają potrzeby środowiska, tworzą ofertę dostosowaną do oczekiwań i potrzeb dzieci i młodzieży. Wspólna inicjatywa Kuratorium Oświaty we Wrocławiu i Dolnośląskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu została przyjęta bardzo dobrze przez środowisko edukacyjne i samorządowe. Zaproszeni dyrektorzy szkół mogli przekonać się, czym różni się wspieranie zainteresowań i uzdolnień w każdej statystycznej szkole od wspierania w szkołach „sieciowych”, gdyż te – prezentując osiągnięcia – akcentowały właśnie rozwiązania systemowe.

13 czerwca 2011 r. w Trzebnicy odbyła się Dolnośląska Gala Talentów, która niejako spuentowała Rok Odkrywania Talentów. Uroczystość zaszczyciły swoją obecnością osoby, które mają bezpośredni lub pośredni wpływ na kształt polskiej i regionalnej edukacji. Wśród gości pojawili się m.in. Pani Lilla Jaroń, Podsekretarz Stanu w MEN, Pan Jarosław

68 Duda, Sekretarz Stanu, Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych oraz liczni przedstawiciele władz samorządowych. Dzieci i młodzież ze szkół i placówek, uhonorowanych tytułami Miejsc Odkrywania Talentów i Szkół Odkrywców Talentów w sposób bezpośredni, często spektakularny pochwaliły się swoimi osiągnięciami. Powstała wyjątkowa okazja, żeby uświadomić sobie, jak duży potencjał tkwi w naszych uczniach i jak ważny jest efekt synergii: zespolenie sił w celu wspierania ich zainteresowań, uzdolnień, talentów!

**Vademecum
kulturalne**



Pociąg do literatury (cz. II)

(fragmenty książki, która właśnie pod tym tytułem ukazała się w Wydawnictwie „Atut”)

Humanista terenowy. Tak sobie w myślach nazwałem pewien typ człowieka. Kogoś tutejszego, z naszego najbliższego świata. Skąd takie myśli przyszły mi do głowy? Moi jeleniogórscy studenci zapytali mnie o postawę humanistyczną. Oczywiście odpowiedziałem im uczenie, że postawę humanistyczną rozumiem jako zespół przekonań o pozytywnym nastawieniu do świata, drugiego człowieka i odwiecznych ludzkich problemów. Humanista głosi otwartość i otwartością żyje. Ktoś taki będzie zawsze niepożądany w państwie policyjnym albo w tak zwanym społeczeństwie zamkniętym. Humanista zadaje niewygodne pytania sprzyjające owemu otwieraniu się, pełnemu rozumieniu, owej ciekawości graniczącej z głodem poznania.

Ale teraz chciałbym odpowiedzieć inaczej, wskazując na pewnego człowieka, przyjaciela Czecha. Nasze środowisko twórcze pozostaje w bezpośrednim sąsiedztwie i kulturowym powiązaniu z tym, co dzieje się po drugiej stronie Sudetów. Dla humanisty nie ma granic – jego otwartość kłóci się z ideą granic. Tedy nie dziwi nas wcale widzenie literackich środowisk pogranicznych jako laboratorium nowego typu więzi społecznych, jako przestrzeni samokreowania się lokalnych wspólnot ponadnarodowych. Specyfika środowiska twórczego pozostającego w stałym i częstym kontakcie z analogicznym środowiskiem z drugiej strony granicy zasadza się właśnie na tym, z czym kojarzymy postawę humanistyczną – na otwartości, na ciekawości, na chęci zrozumienia się i porozumienia. Najważniejsze są: nawiązanie kontaktu i próba odnalezienia wspólnego tonu, wspólnego obrazu poetyckiego, wspólnej myśli. Bliżej mi do czeskich kolegów pisarzy ze wspólnych nam Sudetów niż do zupełnie nieznanymi mi kolegów z Zarządu Głównego Stowarzyszenia Pisarzy w Warszawie. Przykładem może być właśnie Jurek, czyli Jiří Červenka, który przetłumaczył kilkanaście moich utworów i zorganizował mi spotkanie autorskie w Czechach. Wiersze napisane przeze mnie po drugiej strony granicy, podczas wędrowki po ziemi broumovskiej, prezentowane były w drugim programie Radia Praha, zaś utwory Červenki publikowałem w Internecie oraz na łamach dwumiesięcznika *Topos* wychodzącego w Sopocie.

Jiří jest szalenie sympatycznym, skromnym człowiekiem, choć o jego zasługach można by mówić długo. Działal w czeskiej opozycji, za co prześladowano go i nie mógł pracować w swoim zawodzie (jest absolwentem bohemistyki i filozofii). Ten poeta i filozof pracował więc gdzie popadnie, żeby tylko wyżywić rodzinę. Tragarz, górnik, drwał, przemysłowiec... Jego wiersze znali nieliczni, objęto je zakazem druku. Z momentem nastania demokracji w Czechach przypomniano sobie o nim. W największym praskim wydawnictwie opublikowano zbiór jego wierszy zatytułowany *Pamięć chwili*. Otrzymał posadę opiekuna, tak zwanego starosty zamku Pecka (miejscowość po drugiej stronie Karkonoszy). Oczywiście Jurek dalej robi swoje: przybliża Czechom polską literaturę. Tłumaczy Miłosza, Vincenza, Kołakowskiego, Orłosa. Ma zwyczaj odwiedzania rodzinnej ziemi tłumaczonego przez siebie pisarza. Chce przez to lepiej zrozumieć sposób widzenia świata demonstrowany w dziele. Cieszę się, że na jego szlaku znalazła się również Nowa Ruda.

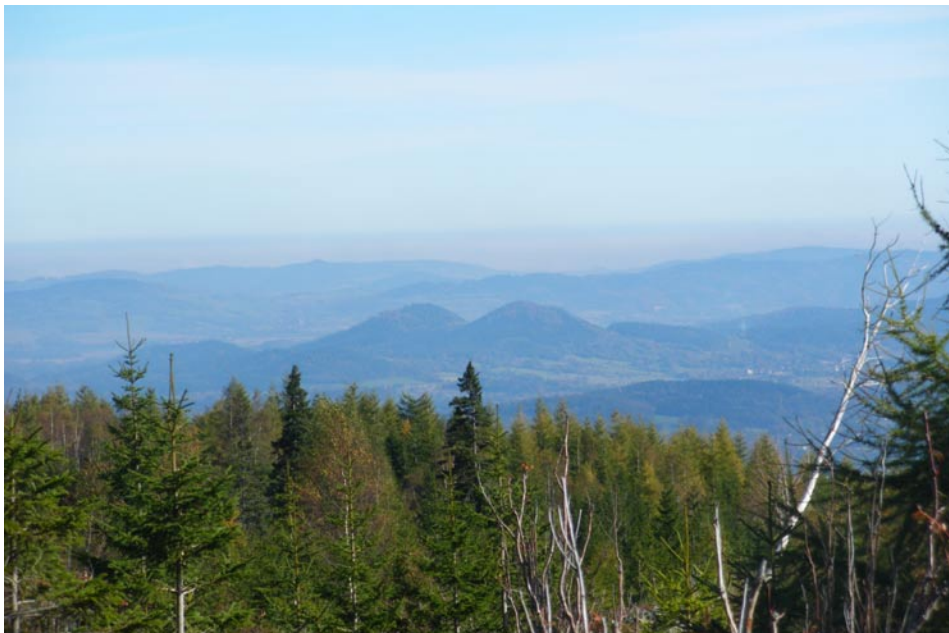
*

Zacząłem się od ciekawej, jak zawsze, lektury kolejnego numeru czasopisma *Sudety*. Niemal popłakałem się przy dramatycznym apelu o kupno zamku w Bożkowie. Już za

trzy i pół miliona chcą go oddać... I tak sobie czytałem te nowe *Sudety*, odkrywając wiele tajemnic naszego regionu podanych w bardzo interesującej formie, gdy nagle natknąłem się na znajome oblicze mojego prezesa. A cóż robi w regionalnym miesięczniku turystyczno-krajoznawczym prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich? Rozmowa dotyczyła jego związków z Dolnym Śląskiem i Sudetami. Wyjaśniam niezorientowanemu, że prezesem tej organizacji był w latach 2002-2005 Piotr Wojciechowski, niesłusznie szerzej nieznanym prozaik. Jego powieść *Czaszka w czaszce* będzie dla mnie zawsze jedną z piękniejszych książek napisanych w języku polskim. Wspomnę jeszcze, że była czymś niesłychanie ważnym w moim samokształceniu literackim – i taka też jest dla wielu badaczy literatury polskiej drugiej połowy XX wieku. No cóż, przeciętny czytelnik nic o tym nie wie, a szkoda.

Z wywiadu w czasopiśmie można wiele się dowiedzieć o sudeckich ścieżkach literackich i życiowych Wojciechowskiego, który chodził po naszych górach jako student. I to z młotkiem w dłoni. W okolicach Nowej Rudy też coś kopał, zarabiając na chleb w ramach studenckich praktyk. Wojciechowski urodził się w Poznaniu, wojnę spędził w Lublinie, natomiast studia (geologię) ukończył we Wrocławiu. Jednak jego życie tak się ułożyło, że nie musiał wykonywać zawodu geologa. Zajął się dziennikarstwem, scenariuszopisarstwem, a wreszcie literaturą. Był drugim reżyserem przy *Iluminacji* Krzysztofa Zanussiego. Oprócz wymienionej wcześniej powieści napisał jeszcze m.in. *Kamienne pszczoły*, *Wysokie pokoje*, *Manowiec* i *Harpunnika przestworzy*.

Piękne są te fragmenty wywiadu, w których pisarz przypomina sobie swoje studenckie wędrówki z byle jaką pałatką na plecach, gdy żyło się chwilą i pięknem otaczającego świata. „*W Sudetach widać daleko, za bliższymi grzbietami otwierają się w pogodny wieczór dalekie widoki na kolejne pasma, kolejne łańcuchy górskie, coraz bardziej zamglone, zbłękitniałe z oddalenia. Zasypianie pod świerkami i kosodrzewiną, przy ognisku, gdy nad głową otwiera się wygwieżdżony nieboskłon, wyciąganie z brzoźowego popiołu pieczonych kartofli o niepowtarzalnym smaku...*”.



(fot. red.)

Jednak to, co najciekawsze, znalazło na końcu. Okazuje się, że Wojciechowski opublikował pod pseudonimem dwie powieści kryminalne. Jedna z nich rozgrywa się w bliskich nam okolicach i dotyczy tajemniczych sztolni w Górach Sowich („w których podobno były ukryte przez hitlerowców bardzo cenne platynowe katalizatory”). Niestety, autor nie chciał ujawnić jej tytułu. Wiemy tylko tyle, że została wydana przez PAX w latach sześćdziesiątych. Na uwagę dziennikarki, że ten kryminał byłby i dzisiaj aktualny, bo coraz częściej pojawiają się tajemniczy ludzie poszukujący dokumentów i skarbów, Wojciechowski odpowiedział: „Wierzę w istnienie skarbów w pieczarach i podziemiach Sudetów”. Takie słowa to woda na młyn wszystkich domorosłych poszukiwaczy sudeckich skarbów.

Anna Stodolna-Rybczyńska

O świadectwie prawdziwej miłości do ludzi i książek...

Irena Szymańska, *„Miałam dar zachwytu”*. Wspomnienia wydawcy. „Czytelnik”, Warszawa 2001, 280 s., wklejka ilustr. 12 k.

Miałam dar zachwytu Ireny Szymańskiej to książka niezwykła – tak niezwykła, jak życie oraz dzieło wydawcy i Człowieka... To cenna pozycja dla znawcy literatury, wytrawnego polonisty i studenta polonistyki, ale także dla każdego czytelnika ceniącego biografie interesujących postaci. Można odczytać z jej życia przesłanie z pozoru dydaktyczne, które zawiera się w cytacie z powieści *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej. Otóż jeden z pozytywistycznych i ... pozytywnych (!) bohaterów daje lubianej przez siebie dziewczynie ważną radę życiową: *Prawda, że wiele jeszcze uczyć się musisz, ale nie tylko z książek... od życia i od ludzi także, i najwięcej... Ludzi kochaj, ludzi badaj, z ludźmi żyj...*¹. W ten sposób działała Irena Szymańska, opiekunka literatów oraz ich dzieł.

Klamrę kompozycyjną stanowi wstęp jej męża, Ryszarda Matuszewskiego, znanego krytyka literatury oraz przygotowany przez niego rozdział III *Przyjaciele o Irenie Szymańskiej*. Wstęp przygotowuje czytelnika do lektury wspomnień, przybliża biografię i akcentuje otwartość Ireny Szymańskiej na sprawy życiowe ludzi, z którymi współpracowała. Jest on niezbędny do zrozumienia wątku autobiograficznego, ponieważ o swym życiu prywatnym narratorka pisze oszczędnie, jakby na marginesie, niewiele mówi także o swych bliskich. Tylko synowi, Mikołajowi, poświęciła jeden z rozdziałów książki. Znanca piśmiennictwa autobiograficznego, Philippe Leyeune, podkreśla konieczność wzięcia odpowiedzialności przez twórców autobiografii za sposób sportretowania własnego otoczenia: *Pakt autobiograficzny to poważna sprawa. Osadza on tekst w rzeczywistości stosunków z innymi, pozwala wewnątrz współgrać z zewnątrz, temu, co intymne, z tym, co społeczne, opiera się na pojęciu prawdomówności (świadectwa), uwydatnia prawa i obowiązki. Podmiot indywidualny nie jest iluzją, lecz kruchą rzeczywistością.*² Irena Szymańska, osoba obdarzona wielką intuicją literacką, na pewno rozumiała konsekwencje stworzenia zapisu o ludziach żyjących, ponadto była osobą skromną, podkreślającą fakt, że (...) *dla wydawcy ważne są ambicje - nie twórcy, ale kibica cudzego talentu* (s.40). W związku z tym potrzeby innych wielokrotnie przedkładała ponad własne piarstwo i przekazywanie wiedzy o sobie samej oraz swych bliskich. Szkoda, że nie dostrzegła w porę, iż jej wspomnienia w pełnym kształcie byłyby nie tylko źródłem wiedzy o niezwykłym wydawcy, lecz także o sławnych pisarzach oraz intelektualistach drugiej połowy XX wieku. Cieszymy się tym, co udało się *ocalić od zapomnienia...* Cóż, skromność i poświęcenie dla innych, najcenniejsze zalety człowieka i wydawcy, opóźniły i uniemożliwiły jej pracę nad autobiografią. Dowodem wdzięczności i oddania za trud jej życia są wypowiedzi polskich intelektualistów, ofiarowane Pani Szymańskiej w chwili

ostatecznego pożegnania. Zostały one skrzętnie zebrane i opublikowane przez Ryszarda Matuszewskiego - męża i przyjaciela - w ostatnim rozdziale książki. Są dla nas świadectwem, że warto i należy żyć w taki sposób, jaki wybrała ona. Kim zatem była?

Należała do tych niezwykłych ludzi, którym intuicja literacka oraz bardzo dobre przygotowanie merytoryczne ułatwiały odnajdywanie wartościowych dzieł literatury. Gust literacki ukształtowała dzięki obcowaniu z tekstami już od wczesnego dzieciństwa - w jednym z rozdziałów swej książki zaznacza, że dużo czytała już od piątego roku życia, a w szóstym poznała m.in. *Króla chłopów* Kraszewskiego. Wprawdzie w jej życiorysie pojawił się okres fascynacji medycyną (wyjazd na studia medyczne do Belgii, skąd powróciła przed wybuchem II wojny światowej w lecie 1939 roku), jednakże swe losy związała z literaturą. Po wojnie działała już tylko na rzecz literatury i jej twórców. Od 1945 do 1951 roku pracowała w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w Łodzi, a następnie w Warszawie. Podczas pracy w wydawnictwie, w grudniu 1952 roku, uzyskała tytuł magistra filozofii w zakresie filologii romańskiej (s.72). Ukończenie tego kierunku studiów silnie wpłynęło na jej działalność wydawniczą, zwłaszcza zaś na przedsięwzięcia przekładowe w zakresie literatury francuskiej. Czytelnicy polscy zawdzięczali jej możliwość poznania najnowszych i najbardziej wartościowych francuskich dzieł literackich, także mniej znanej klasyki. W latach 1951-52 pracowała jako attache kulturalny ambasady polskiej w Berlinie, co zaowocowało m.in. znajomością z Bertoldem Brechtem. W latach 1953-58 była zastępcą redaktora naczelnego i redaktorem naczelnym (od 1954) do spraw literatury polskiej Państwowego Instytutu Wydawniczego. W listopadzie 1958 r. została usunięta przez KC PZPR ze stanowiska, m.in. za publikacje Gombrowicza, Woroszyńskiego... Następnie powróciła do „Czytelnika”, w tym czasie już wydawnictwa, by działać aktywnie na rzecz ambitnej literatury polskiej i obcej (dzięki niej opublikowano wiele cennych literacko pozycji, także przekładów na język polski). W 1976 roku została umieszczona na liście osób objętych zakazem pisanie i wysłana na wcześniejszą emeryturę... Oto przykład życia w całości poświęconego literaturze!

Trzeba ją także nazwać niestrudżonym przyjacielem wielu twórców, jak określił Panią Redaktor ceniony przez nią poeta, Antoni Słonimski. Jednym z największych walorów książki *Miałam dar zachwytu* jest możliwość poznania mało znanych lub nieznanych epizodów z ich życia. Dzięki tej publikacji wielokrotnie nazwiska ludzi znanych ze spisów lektur lub z posiadanych przez nas zbiorów książek stają się bliskie, czytelnik może poznać ich zalety lub niewielkie skazy charakteru, typowo ludzkie ułomności... Wiedzę o *odbrązowionych* pisarzach o wiele łatwiej przyswoić i utrwalić, co można uczynić dzięki zapisom życzliwego i uczynnego człowieka-wydawcy. Zaprzyjaźnianie się z ludźmi pióra wielokrotnie nie było łatwe, jak choćby w przypadku Marii Dąbrowskiej, co podkreśla we wspomnieniu o Irenie Ryszard Marek Groński³: (...) *każdy, kto zetknął się z Dziennikami pani Maryjki, zrozumie: prace Herkulesa to dziecinna zabawa w porównaniu z tym, czego dokonała arcyredaktorka, by zdobyć zaufanie złoŹnicy i dewotki na punkcie własnej świętości. Cóż, wydawca – w myśl słów Ireny Szymańskiej – Wobec swoich autorów często spełnia rolę spowiednika, a jeszcze częściej niani! (s.35)* Za tę gotowość do poświęceń przyszło Pani Redaktor zapłacić najwyższą cenę, musiała bowiem przejść na wcześniejszą emeryturę w czasach socjalizmu, kiedy opiekowała się twórcami niewygodnymi dla systemu. Jednym z najcenniejszych walorów rekomendowanej pozycji jest rzetelny zapis prawdy o trudnej historii czasów, w których przyszło działać i żyć wielu wybitnym intelektualistom. Autorka ujawniła kulisy problemów wydawniczych związanych z rzeczywistością polityczną, akcentując „*Jednak nie zawsze udawało się wybronić literaturę przed polityką*”(s.43). Jednym ze sztandarowych przykładów może być opis zdarzenia związanego z wyrzucaniem kartek opowiadania na temat powstania warszawskiego z wydrukowanego pięciotysięcznego nakładu książki Joanny Żwirskiej. Pani Redaktor szczerze opowiada także o własnym *występku*, w wyniku którego „*(...)mierny produkcyjniak pt. „Kampania, znaczy walka” otrzymał Literacką Nagrodę Państwową drugiego stopnia!*”(s.49) – tak skutecznie bowiem *naprawiła* reportaż z cukrowni autorstwa dzienni-

74 karza Mirosława Kowalewskiego, dopisując dwa rozdziały z akcją miłosną. Ponadto znaleźć można wiele opisów sytuacji, podczas których zadziały *znajomości* z ludźmi decydującymi o produkcji wydawniczej tego okresu. W dziedzinie polityki Irena Szymańska nie zawsze dokonywała najlepszych wyborów, ale w porę dostrzegała prawdę i potrafiła przyznać się do popełnianych przez siebie błędów. Najważniejszy jest fakt, że nigdy nie skrzywdziła i nie pozwoliła skrzywdzić żadnego człowieka z przyczyn politycznych! Groński w przywołanym powyżej wspomnieniu stwierdza: (...) *trzeba powiedzieć, że Irena przy całej mądrości, inteligencji, darze chłodnej analizy miała wiele złudzeń. (...) Uwierzyła w Październik i jego bohaterów. Tak jak później uwierzyła w ruch społeczny; tych jego tych jego przedstawicieli, którzy wywodzili się z tradycji inteligenckiej. Demokratycznej i niepodległościowej.* Książka *Miałam dar zachwyty* to cenne źródło wiedzy historycznej o jednym z najtrudniejszych politycznie okresów w najnowszej historii Polski. Na szczęście znaleźli się ludzie, którzy docenili niekwestionowane zasługi wybitnej Pani Redaktor, jak np. Lektor (Tomasz Fiałkowski), który stwierdził: „*Dziś wydaje się oczywiste, że po Październiku szybko zaczęto wydawać przekłady zachodnich pisarzy, że w końcu lat 50. powstała seria „Nike”, kształtująca literacki smak kilku pokoleń polskich inteligentów, że mamy pomnikowego polskiego Balzaca. Tymczasem za tymi decyzjami, za polskimi edycjami Camusa, Durrella, a nawet... Agathy Christie stał czyjś wybór i czyjś upór w przeprowadzeniu swojej woli. To samo dotyczyło forsowania dzieł „źle widzianych” polskich autorów. Zasługi Ireny Szymańskiej są tu niewątpliwe. Z jej wspomnień wylania się autoportret niepoprawnej optymistki, która wolała zawsze zapamiętywać „rzeczy śmieszne”. Ale jest też cenne źródło do poznania powikłań naszej powojennej historii. Źródło, które pozwala wiele spraw lepiej zrozumieć.*”¹²³

Zanim Szymańska była zmuszona opuścić wydawnictwo, w którym uczyniła tak wiele dla literatury, wspierała i mobilizowała do tworzenia ambitnych tekstów wielu znanych i cenionych pisarzy polskich. Wśród współpracujących z nią twórców pojawiali się Jarosław Iwaszkiewicz, Jan Brzechwa, Antoni Słonimski. Jak wynika z zapisów Pani Redaktor oraz z cytowanych przez nią fragmentów korespondencji, to także bliscy przyjaciele tej niezwykłej kobiety! Z pewnością najbardziej uważny miłośnik twórczości Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego nie zna wiersza, poświęconego Irenie Szymańskiej (s.88), a warto o nim pamiętać:

„Gdy w roku 3000-ym Szopena
Sławić będą w dalszym ciągu potomni,
Gdy w cyklopediach pod „SZYMAŃSKA”
będzie po prostu: patrz „Irena” – Ach, któż mnie wtedy wspomni
W sztambuchu Ireny in memoriam
Konstanty Ildefons
W Warszawie, 22 novembra, MCMLVIF”

Pani Irena była także pisarką. Napisała dwa kryminały: *Kto się bał Stefana Szaleja* (główny bohater to alter ego Jana Brzechwy!) i *Cicha śmierć*. Książki te opublikowała pod pseudonimem *Anna Kormik*. Jednym z cenniejszych walorów jej publikacji jest możliwość czytelniczego obcowania z językowym zapisem najwyższej próby. Dostrzegalne są poprawność, prostota, niemalże przezroczystość języka. Jakże często pani Irena pomagała swoim autorom, korygowała ich potknięcia językowe, lapsusy erudycyjne..., po lekturze *Miałam dar zachwyty* wiadomo, że sama operowała niezwykle poprawną, logiczną oraz funkcjonalną polszczyzną, stąd jej bezbłędne wyczucie piękna języka!

Niechaj każdy prawdziwy humanista pozna książkę *Miałam dar zachwyty* Ireny Szymańskiej i niech sam się nią zachwyci...

¹²³ *Polityka* 1999 nr 22, s.101.

¹⁴ Lektor; Tomasz Fiałkowski, *Wydawca, przyjaciel*, „Tygodnik Powszechny” z 13.05.2001 r., s. 13.

Reminiscencje z pobytu Fryderyka Chopina na Dolnym Śląsku i we Wrocławiu w 200. rocznicę urodzin pianisty

Artykuł porusza zagadnienie pobytu kompozytora na ziemi śląskiej. Wrocław, jako centrum kulturalne prowincji śląskiej, przyciągał artystów różnej narodowości, którzy, podróżując po Europie, prezentowali swoje umiejętności. Wrocławianie mogą szczycić się tym, że w ich mieście trzykrotnie przebywał i koncertował ów geniusz. Fryderyk Chopin przebywał nie tylko we Wrocławiu, lecz również na terenie dzisiejszego Dolnego Śląska¹. Artykuł dotyczy związków Chopina z Dolnym Śląskiem, zaś jego autorki zaczerpnęły wiedzę na ten temat ze źródeł znajdujących się w zbiorach Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej we Wrocławiu².

Biblioteka prezentowała w październiku i listopadzie 2010 r. wystawę pt.: „Fryderyk Chopin 1810 – 1849: w 200. rocznicę urodzin”. Instytucja ta zawsze reaguje na wszelkie znaczące rocznice i organizuje wystawy o charakterze rocznicowym, okolicznościowym i sygnałnym, związane z ważnymi wydarzeniami historycznymi. Są to często wystawy tematyczne, wspierające edukację historyczną, literacką, kulturalno-społeczną i estetyczną dzieci oraz młodzieży. Organizując je, DBP we Wrocławiu bazuje na własnych bogatych zbiorach specjalistycznych oraz wspierana jest przez wydawców oraz środowisko społeczno-kulturalne Wrocławia i Dolnego Śląska. Do każdej z nich przygotowana jest prelekcja tematyczna na dane zagadnienie. Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna we Wrocławiu wypożycza własne wystawy szkołom, placówkom oświatowym itp. Osobom zainteresowanym taką usługą przekazujemy kontakt z kierownikiem Wydziału promocji DBP we Wrocławiu, Panią mgr Beatą Malentowicz, u której uzyskają Państwo wszystkie szczegóły informacyjne (tel. 71/377-28-19; e-mail: promocja@dbp.wroc.pl).

Mamy nadzieję, że artykuł może być inspiracją do zorganizowania uczniom wycieczki szkolnej do Wrocławia śladami kompozytora. Można na jego podstawie również zorganizować wystawę tematyczną na bazie źródeł DBP we Wrocławiu. **Mimo że zakończyły się już obchody 200. rocznicy urodzin Chopina, sądzimy, że warto przybliżyć uczniom jego sylwetkę i przypominać, że trzy razy gościł i koncertował w naszym mieście.**

Fryderyk Chopin urodził się 1 marca 1810 r. we wsi Żelazowa Wola na Mazowszu, w ówczesnym Księstwie Warszawskim. Wkrótce rodzina przeniósła się do Warszawy, gdzie w pełni objawił się Jego talent muzyczny. Józef Elsner był drugim, po Wojciechu Żywnym (czeskim skrzypku), nauczycielem muzyki Chopina. Ten śląski kompozytor to jedna z ważniejszych postaci polskiej muzyki. Był profesorem w Szkole Głównej Muzyki, gdzie Chopin wyrósł na wielkiego twórcę (porównywano Go nawet z młodym Mozartem). Elsner kształcił młodego muzyka według reguł stylu klasycznego, ale był też otwarty na nowe prądy. Namawiał go nawet na skomponowanie *oper narodowej*, co jednak nigdy się nie urzeczywistniło.

Chopin grał doskonale na organach. Kiedy był jeszcze uczniem liceum (w latach 1825-1826), grał podczas mszy w kościele Sióstr Wizytek w Warszawie. Prawdopodobnie próbował też gry na innych instrumentach – skrzypcach, wiolonczeli i flecie. 27 lipca 1826 r. Fryderyk ukończył z wyróżnieniem naukę w Liceum Warszawskim. Przyjaźnie, które nawiązał w czasie nauki w liceum i na studiach muzycznych, trwały lata. Często spędzał wakacje w posiadłościach rodzinnych swoich przyjaciół. Otoczony troskliwą opieką ich ciotek, mam oraz innych osób, czuł się świetnie w tym towarzystwie. Fryderyk zawsze był słabego zdrowia³.

Kiedy uczył się u Józefa Elsnera, ten zaproponował mu „wyjazd do wód”, do małego śląskiego uzdrowiska o nazwie Bad Reinerz (Duszniki Zdrój). Śląsk to były rodzinne strony Józefa Elsnera⁴. Sugestia nauczyciela została zrealizowana i na przełomie lipca, sierpnia 1826 r. Chopin odbył, wraz ze swoją matką i dwiema siostrami (Emilią i Ludwiką), podróż do Dusznik-Zdroju. Tam dołączył do przebywającej już w tej okolicy zaprzyjaźnionej rodziny Skarbków, m.in. Ludwiki Skarbkowej (późniejszej autorki bajek dla dzieci). W artykule Aleksandry Dudek *Śladami Chopina - ekskursje i wojaże po Polsce* odnajdziemy trasę, jaką wówczas pokonał. Rozpoczęta 28 lipca 1826 r. droga wiodła przez Sochaczew, Łowicz, Kutno, Kłodawę, Kalisz, Ostrów, Międzybórz, Oleśnicę i Wrocław. Dokładną trasę tej około tygodniowej podróży z Warszawy na Śląsk znamy dzięki opisowi zawartemu w liście wysłanym tego lata do Wilhelma Kolberga⁵.

W Dusznikach zatrzymali się w pensjonacie zwanym *Domem Bürgla*, który należał wtedy do nowoczesnych i wygodnych pensjonatów. Szesnastoletni chłopak był jednak nieco znudzony rytmem powtarzających się czynności kuracjuszy (picie wody uzdrowskiej, spaceru po pięknie ukwieconych alejach parkowych, słuchanie koncertów miejscowej orkiestry, których młody Fryderyk wręcz nie cierpiał)⁶. Młodziutki Chopin pijał bardzo modne wówczas w kurorcie dusznickim kozie mleko na przemian z serwatką, zaś po obiedzie pił dwie szklaneczki wody mineralnej, która obecnie nosi jego imię⁷.

Pobyt w Dusznikach, trwający ok. 6 tygodni, okazał się mimo wszystko udany i bogaty w przeróżne wydarzenia. W listach do wspomnianego przyjaciela z zapałem opisywał swoje wrażenia i plany dotyczące dalszych wycieczek w góry otaczające uzdrowisko, jak wyprawa z rodziną Skarbków do pustelni na górę Einsiedelei (wg Chopina nazywanej Wzgórzem Rozalii). Ubolewał jednak nad tym, że nie pozwolono mu na dalsze wypadu w góry ze względu na stan zdrowia.

Najważniejszym wydarzeniem podczas pobytu w Dusznikach uznać należy występ Fryderyka. Chopin wystąpił z koncertem dobroczynnym, z którego dochód przeznaczony został dla rodziny ślicznej dziewczyny o imieniu Libusza, która podawała kuracjom leczniczą wodę do picia. Jej ojciec zginął tragicznie w kuźni⁸. Koncert dobroczynny odbył się w sali Teatru Zdrojowego. Dodać trzeba, że całe Duszniki zachwycone były grą młodego pianisty. Jak wynika z przekazów, na trzy lata przed pobytem Chopina w Dusznikach odbył się koncert, którego głównym bohaterem był czternastoletni Feliks Mendelssohn⁹. W uzdrowisku nigdy nie brakowało muzyki. Pieniądze z koncertów przeznaczane były na potrzeby osieroconych dzieci. O szczegółach pobytu Fryderyka w kurorcie możemy przeczytać we wspomnianym artykule [Aleksandra Dudek *Śladami Chopina...*], a także w opracowaniu Krystyny Kobyłańskiej¹⁰.

11 września Fryderyk z matką wyruszyli w drogę powrotną do domu. Wcale nie zamierzał odwiedzić Wrocławia, gdyby nie pewne zobowiązanie wobec profesora Elsnera. Ten powierzył swojemu uczniowi listy adresowane do przyjaciół mieszkających w Breslau (ówczesny Wrocław), m.in. do kapelmistrza Józefa Schnabla, działającego w katedrze wrocławskiej. To właśnie przed nim zaprezentował Fryderyk swoje zdolności artystyczne. Chopin odwiedził też organistę w kościele św. Elżbiety - Friedricha W. Bernera. Kościół św. Elżbiety posiadał w tamtych czasach największe na Śląsku organy. Fryderyk nie mógł się oprzeć, by nie zademonstrować swych pianistycznych umiejętności. Geniusz kompozytorski młodego Chopina mogli docenić także wrocławianie. Nie wiadomo, czy udało się mu, będąc we Wrocławiu jedynie przejazdem, obejrzeć coś jeszcze oprócz kościołów wymienionych wyżej.

Podobny charakter mógł mieć następny jego pobyt we Wrocławiu, trzy lata później, w 1829 r. Wówczas dziewiętnastoletni kompozytor, po pierwszym zagranicznym

sukcesie, odniesionym w Wiedniu, wracał do Warszawy, zatrzymując się kolejno w Pradze, Dreźnie i Wrocławiu. Zachowane notatki na łamach ówczesnej prasy informują, że Chopin wraz z towarzyszącymi mu dwoma przyjaciółmi (Alfonsem Brandtem i Ignacym Maciejowskim) przybył do Wrocławia 5 września 1829 r. i zatrzymał się w zajeździe *Rautenkrantz* (Wianek Ruciany) przy ulicy Oławskiej¹¹.

Dopiero jednak w listopadzie 1830 r. zatrzymał się w tym mieście na dłużej. Na początku listopada, w Dzień Zaduszny, Chopin opuszczał Polskę (jak się potem okazało) na zawsze. Wyruszył do Kalisza, gdzie był umówiony ze swoim przyjacielem Tytusem Woyciechowskim, w którego towarzystwie zamierzał dotrzeć do Wiednia. Przedtem razem udali się do Wrocławia, gdzie zamieszkali w zajeździe *Zur Goldenen Gans* (Pod Żłotą Gęsią) przy *Junkernstrasse* (obecnie ulica Ofiar Oświęcimskich)¹². Wiadomości dotyczące tego pobytu we Wrocławiu pochodzą głównie z listu kompozytora pisanego 9 listopada¹³.

Podczas trzeciego, a jednocześnie ostatniego pobytu Chopina we Wrocławiu¹⁴ doszło do niezaplanowanego publicznego występu kompozytora. Koncerty urządzone we Wrocławiu w XIX w. charakteryzowała wielka różnorodność. Odbýwały się o różnych porach dnia. Liczne stowarzyszenia i towarzystwa koncertowe dbały o to, by wrocławianie mieli częsty kontakt z muzyką. We Wrocławiu urządzało też wówczas w każdy poniedziałek, czwartek i piątek tzw. koncerty abonamentowe. Należały one jednak do koncertów elitarnych, dlatego też dostęp do nich był możliwy jedynie w wyniku posiadania specjalnej karty abonamentowej¹⁵. Typowe zjawisko dla nich to udział w nich zarówno amatorów, jak i muzyków zawodowych. Wśród nich znalazło się wielu polskich muzyków, m.in. Chopin. Koncerty odbywały się w kilku salach koncertowych Wrocławia: Sala Redutowa przy ulicy Biskupiej, sala hotelu *Pod Niebieskim Jeleniem* przy ulicy Oławskiej, Wielka Sala Resursy przy ulicy Świdnickiej i innych.

Koncertami dyrygował m.in. kapelmistrz katedralny Joseph I. Schnabel. Jako długoletni dyrygent i organizator koncertów abonamentowych miał prawo decydować o zmianie programu. To, co zdarzyło się podczas próby w Sali Resursy, najlepiej oddają słowa samego Fryderyka, zaczerpnięte z listu do rodziny w Warszawie, pisanego z Wrocławia we wtorek, 9 listopada 1830 r.: „*Zastale tam nielicznie, jak zwykle, zebraną na próbę orkiestrę, fortepian i jakiegoś refendariusza, amatora, nazwiskiem Hellwig, gotującego się do odegrania pierwszego Es-dur Koncertu Moschelesa. Nim on zasiadł do instrumentu, Schnabel co mię od czterech lat nie słyszał, prosił, ażebym spróbował fortepian. Trudno było odmówić, siadłem i zagrałem parę wariacji. Schnabel się niezmiernie ucieszył, pan Hellwig stchórzył, inni zaczęli mię prosić, ażebym wieczorem dał się słyszeć. Szczególniej Schnabel tak szczerze nalegał, że nie śmiałem staremu odmówić. Jest to wielki przyjaciel pana Elsnera; alem mu powiedział, że uczynię to tylko dla niego, bo anim grał przez parę tygodni, ani się myślę w Wrocławiu popisywać. Stary mi na to, że wie o tym wszystkim i że chciał mię już wczoraj, widząc w kościele, o to poprosić, ale nie śmiał. Pojechałem tedy z jego synem po nuty i zagrałem im *Romans* i *Rondo z II Koncertu*”*¹⁶.

Zatem zasługą Schnabla był fakt, że dzięki niemu publiczność wysłuchiwała w listopadzie 1830 r. trzeciej części Koncertu e-moll Fryderyka Chopina w wykonaniu samego kompozytora, co stało się wrocławskim prawykonaniem tego dzieła¹⁷. Chopin również improwizował na tematy z opery *Niema z Portici* Aubera, która to opera znajdowała się w tym czasie w repertuarze teatru wrocławskiego. Reakcja wielu obecnych na sali słuchaczy nie zadowoliła kompozytora, ponieważ chwalono jego grę, a niewiele mówiono na temat utworu¹⁸. Jak mówił sam pianista „*Na próbie dziwili się Niemcy mojej grze: „Was*

78 *für ein leichtes Spiel hat er”, mówili, a o kompozycji nic. Nawet Tytus [Woyciechowski] słyszał, jak jeden mówił: „że grać mogę, ale nie komponować”*¹⁹.

Nie ma szczegółowych przekazów co do miejsc zwiedzanych przez Fryderyka i Tytusa. Wiadomo, że ich przewodnikiem po Wrocławiu był, poznany wówczas przypadkiem, kupiec Scharff. Zabawnie się złożyło, gdyż ten jegomość, chcąc należycie ugościć młodzieńców w swoim mieście, postanowił zaprosić ich na koncert, zwany abonamentowym²⁰. Nie wiedział, że to właśnie Chopin jest honorowym gościem tego koncertu.

Podczas swoich wizyt we Wrocławiu kompozytor odwiedził m.in.: Teatr Miejski (przy ówczesnej Taschenstrasse, u zbiegu obecnych ulic Oławskiej i Piotra Skargi), Wielką Salę Redutową, zwaną wówczas salą „Hotelu Polskiego” (przy ulicy Biskupiej), zajazd „Ruciany Wianek” („Rautenkrantz” przy ulicy Oławskiej) oraz zajazd „Pod Żółtą Gęsią” (przy ówczesnej Junkernstrasse, obecnej Ofiar Oświęcimskich), który uległ zniszczeniu podczas II wojny światowej [4]. Chopin zwiedził też katedrę wrocławską św. Jana Chrzciciela na Ostrowie Tumskim oraz kościół św. Elżbiety przy ulicy Św. Mikołaja.



Ślady Chopina na Dolnym Śląsku i Wrocławiu

Duszniki Zdrój

W Dusznikach Zdroju, jednym z najważniejszych miejsc kultu Fryderyka Chopina w Polsce, zachowało się do dziś w Parku Zdrojowym wiele miejsc przypominających o jego obecności w kurorcie. Są to m.in.: dworek im. F. Chopina, obelisk, pomnik i woda mineralna o nazwie *Pieniawa Chopina*. Miejscem szczególnym jest dworek (zwany też teatrem im. F. Chopina), zbudowany na początku XIX w. Począwszy od 1946 r. odbywają się w nim coroczne Międzynarodowe Festiwale Chopinowskie. Już od ponad dwudziestu lat, w dniach poprzedzających festiwale, prowadzone są przez wybitnych polskich i zagranicznych pedagogów pianistyczne kursy mistrzowskie, w których biorą udział młodzi wirtuozi z całego świata.



Oleśnica

W odległości około 30 km od Wrocławia położona jest Oleśnica, którą Chopin wymienia w korespondencji. Miasto uhonorowało pamięć kompozytora popiersiem, które umieszczono na cokole (z napisem Fr. Chopin) przed zabytkowym budynkiem, w którym mieści się m.in. Szkoła Muzyczna I stopnia jego imienia oraz Dolnośląskie Towarzystwo Muzyczne (pomiędzy ulicami Kościelną i Matejki).

Wrocław

„*Żal opuszczać Wrocław*” - takie były ostatnie słowa Fryderyka Chopina w jednym z listów adresowanych do matki. I według Wandy Ziembickiej [redaktorki TVP Wrocław] takie motto mogłoby pojawić się na ławeczce Chopina we Wrocławiu, której postawienie chcieliby zrealizować miłośnicy muzyki Chopina. Dodatkowo wspierałoby to strategię promocyjną miasta jako kandydata do miana Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Z okazji 200. rocznicy urodzin Chopina nie pojawiła się jednak ławeczka, za to na ul. Oławskiej stanęła rzeźba kompozytora.



Rzeźba razem z podniesieniem i cokołem mierzy około 1,70 metra. Na jej podstawie znalazł się napis: „Fryderykowi Chopinowi – wrocławianie”. Jej autorem jest prof. Bronisław Chromy, twórca m.in. Smoka Wawelskiego w Krakowie. Dlaczego akurat przy Oławskiej? Bo właśnie w tej okolicy mieściły się kiedyś zajazdy, w których zatrzymywał się Chopin: Wianek Ruciany i Zajazd Pod Żłotą Gęsią.

Pomnik Fryderyka Chopina we Wrocławiu

Znajduje się we Wrocławiu w malowniczym Parku Południowym. Postawiony tam został dla upamiętnienia, że Fryderyk Chopin grywał we Wrocławiu. Został odsłonięty w 2004 roku. Autorem tej ponad trzymetrowej rzeźby jest Jan Kucz. Przedstawia Fryderyka Chopina siedzącego na krześle.

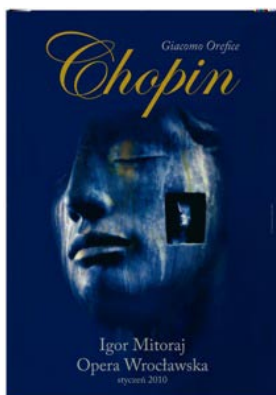


Koło Towarzystwa im. Fryderyka Chopina we Wrocławiu

Wrocławskie Koło Towarzystwa im. Fryderyka Chopina aktywnie działa we Wrocławiu od ponad 14. lat, od kiedy powstało z inicjatywy Bogny Kuskowskiej i Wojciecha Dzieduszyckiego. Koło liczy 25. członków. Zajmuje się popularyzacją twórczości Fryderyka Chopina, badaniem Jego związków z Wrocławiem i organizacją koncertów, w tym rocznicowych z okazji urodzin i śmierci kompozytora. Największym przedsięwzięciem organizacyjnym Koła było postawienie pomnika Fryderyka Chopina oraz stworzenie nowej przestrzeni koncertowej we Wrocławiu.

Opera pt. *Chopin* Giacomo Orefice

Premiera w Operze Wrocławskiej miała miejsce 30 i 31 stycznia oraz 6 i 7 lutego 2010. Swoją prapremierę miała 25 listopada 1901 r. w Teatro Lirico w Mediolanie. Dzieło



zdołało wielkie uznanie i przez następne 30 lat było wystawiane w wielu krajach europejskich, a także w Australii i Argentynie. Giacomo Orefice (1865 - 1922) był z wykształcenia pianistą i kompozytorem. Uwielbiał twórczość polskiego kompozytora. Opera *Chopin* oparta jest na zdarzeniach z życia wielkiego polskiego pianisty i kompozytora. Orefice doskonale opanował cały repertuar Chopina, potrafił z pamięci zagrać wszystkie jego dzieła. Uwielbienie do twórczości Chopina przełożył na wielkie zainteresowanie wszystkim, co związane było z życiem Fryderyka Chopina. Przyjeżdżał do Polski, aby poznać kraj rodzinny kompozytora, koncertował i dyrygował. Był też obecny na warszawskiej premierze swojej opery „Chopin” w 1904 r.

Chopin podczas Nocy Muzeów we Wrocławiu

Ekspozycje związane z Fryderykiem Chopinem to oferta największych wrocławskich placówek muzealnych przygotowana na Noc Muzeów (maj 2010). Były to m.in. propozycje wrocławskiego Muzeum Miejskiego.

W Muzeum Sztuki Mieszczańskiej w Starym Ratuszu zwiedzający mogli zapoznać się z twórczością Jerzego Dudy-Gracza, który w latach 1999-2003 pracował nad cyklem obrazów, będących malarską interpretacją wszystkich dzieł Fryderyka Chopina. Zainteresowani mogli też wysłuchać utworów Chopina granych na żywo przez młodych wykonawców.

Z kolei tematem wystawy we wrocławskim Pałacu Królewskim był zbiór medali poświęconych polskiemu kompozytorowi. Wśród eksponatów znalazł się m.in. medalion poświęcony Chopinowi, który został wykonany w Weimarze w 1837 r. przez szwajcarskiego rzeźbiarza i medaliera Antonie Bovy. Można też było zobaczyć wystawę poświęconą dawnym wrocławskim instrumentom, które powstały w dolnośląskich warsztatach.

Żywy pomnik Chopina na wrocławskim Rynku

Drzewo upamiętniające 200. rocznicę urodzin kompozytora zasadzili prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz i Wanda Ziembicka, przedstawicielka wrocławskiej Rady Miejskiej.

Tuż po zaprezentowaniu specjalnie sprowadzonej z Holandii lipy, radna tłumaczyła, skąd pomysł na uhonorowanie w ten sposób Fryderyka Chopina: „Jestem wrocławianką, od dziecka uczono mnie gry na różnych instrumentach, dorastałam w umiłowaniu dla muzyki, kończyłam zresztą szkołę muzyczną. Nie rozumiałam, dlaczego w mieście takim jak Wrocław nie było dotąd śladu po pobycie kompozytora”²¹.

Bibliografia:**Dziela zwarte**

1. Brandstaetter, Roman. *Pieśń o życiu i śmierci Chopina*. Poznań: W Drodze, 1987. 94 s. ISBN 83-85008-42-X.
2. Chopin, Fryderyk. *Wybór listów*. Oprac. Zdzisław Jachimecki. Wrocław: Zakład narodowy im. Ossolińskich, Cop. 2004. ISBN 83-04-04709-8.
3. Gołąb, Maciej (red.). *Chopin w kulturze polskiej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2009. 511 s. ISBN 978-83-229-3047-2.
4. Gordon-Smith, Maria, Marek, George R. *Chopin*. Przeł. z ang. Aldona Szpakowska. Warszawa : Wydawnictwo „Czytelnik”, 1990. 352 s. ISBN 83-07-01558-8.
5. Idzikowski, Mieczysław, Sydow, Bronisław E. (oprac.). *Portret Chopina: antologia ikonograficzna*. Kraków : Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1963. 120 s.
6. Kobylańska, Krystyna (oprac.). *Korespondencja Fryderyka Chopina z rodziną*. Warszawa: PIW, 1972. 414 s.
7. Maciąg, Kazimierz. „Naczelnym u nas jest artystą”: o legendzie Fryderyka Chopina w literaturze polskiej. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2010. 454 s. ISBN 978-83-7338-499-6.
8. Smoleńska-Zielińska, Barbara. *Fryderyk Chopin i jego muzyka*. Warszawa: WSiP, 1995. 275 s. ISBN 83-02-05738-X.
9. Sydow, Bronisław E. *Bibliografia F. F. Chopina: suplement*. Warszawa: Państwowe Wydaw. Naukowe, 1954. 178 s.
10. Tomaszewski, Mieczysław. *Chopin: człowiek, dzieło, rezonans*. Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 2005. 872 s. ISBN 83-224-0857-9.
11. Weber, Bożena. *Chopin*. Wrocław: Wydaw. Dolnośląskie, 2003. 258 s. ISBN 83-7384-060-5.
12. Zduniak, Maria. *Muzyka i muzycy polscy w dziewiętnastowiecznym Wrocławiu*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydaw. PAN, 1984. 306 s. ISBN 83-04-01660-5.
13. Natanson, Tadeusz, Węgrzyn-Klisowska, Walentyna, ZDUNIAK, Maria (red.). *Tradycje śląskiej kultury muzycznej : III konferencja naukowa, 25-26 marca 1980. Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej we Wrocławiu. Katedra Kompozycji i Teorii Muzyki; nr 28*. Wrocław: Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna, 1981. 365 s.

Artykuły z czasopism

1. Dudek, Aleksandra. Śladami Chopina – ekskursje i wojaże po Polsce. „Wychowanie Muzyczne w Szkole” 2010, nr 3, s. 12-18.
2. Dudek, Aleksandra. Śladami Chopina – podróże po Polsce. „Wychowanie Muzyczne w Szkole” 2010, nr 3, s. 4-11.
3. Dyl, Lidia. Frycek u wód. „Poznaj Swój Kraj” 1993, nr 3, s. 24-25.
4. Moran, Michael. Frycek i pryzmat wspomnień. „Zeszyty Literackie” 2010, nr 1, s. 69-96.
5. Perzyński, Marek. Dusznickie kuracje małego Frycka. „Poznaj Swój Kraj” 1999, nr 10, s. 17-18.
6. Zduniak, Maria. Fryderyk Chopin we Wrocławiu. „Kalendarz Wrocławski” R. 26: 1985, s. 324-329.
7. Zduniak, Maria. Z Wrocławia „nie chciało mu się bardzo wyjeżdżać” ; rozm. przepr. Magdalena Talik. „Polska Gazeta Wrocławska” 2009, nr 284, dod. „Wieczór Wrocławia” s. 8-9.

Netografia

1. „Chopin” w Operze Wrocławskiej. [online]. [Dostęp: 15 listopada 2010]. Dostępny w WWW: http://www.culture.pl/pl/culture/artykuly/wy_in_premiera_opera_chopin_wroclaw.
2. DUDEK, Aleksandra. Śladami Chopina – podróże po Polsce. [online]. [Dostęp: 15 listopada 2010]. Dostępny w WWW: http://www.wychmuz.pl/artikul_ar_13.html.
3. Kantor i Chopin na Nocy Muzeów we Wrocławiu. [online]. [Dostęp: 15 listopada 2010].

82 Dostępny w WWW: <http://kultura.dziennik.pl/artykuly/118412,kantor-i-chopin-na-nocy-muzeowe-wroclawiu.html>.

4. *Kolo Towarzystwa im. Fryderyka Chopina we Wrocławiu*. [online]. [Dostęp: 15 listopada 2010]. Dostępny w WWW: http://tffc.chopin.pl/struktura.php?DOC=kolo_wroclaw.

5. Polska Chopina : Wrocław. W: *Internetowe Centrum Informacji Chopinowskiej*. [online]. [Dostęp: 15 listopada 2010]. (w WWW: <http://pl.chopin.nifc.pl/chopin/places/poland/id/578>)

6. Pomnik Fryderyka Chopina w Parku Południowym we Wrocławiu. W: *Wikipedia*. [online]. [Dostęp: 15 listopada 2010].

WWW: http://pl.wikipedia.org/wiki/Pomnik_Fryderyka_Chopina_w_Parku_Po%C5%82udniowym_we_Wroc%C5%82awiu.

7. *Wrocław: rzeźba Chopina zamiast ławeczki*. [online]. [Dostęp: 15 listopada 2010]. Dostępny w WWW: <http://www.mmwroclaw.pl/10137/2010/7/15/wroclaw-rzezbachopin-zamiast-laweczki?districtChanged=true>.

¹ Por. ZDUNIAK, Maria. Fryderyk Chopin we Wrocławiu. „Kalendarz Wrocławski” R. 26: 1985, s. 324.

² W bibliografii umieszczonej na końcu tekstu umieszczamy wszystkie dostępne pozycje odnoszące się do tego zagadnienia (zarówno z dzieł zwartych, jak i artykułów z czasopism). Nadmieniamy, że istnieje możliwość wypożyczenia tych źródeł (dla czytelników zapisanych do Biblioteki). Drugą możliwością jest skserowanie bądź zeskanowanie interesujących fragmentów. Wykorzystano też materiał źródłowy dostępny online. Szczegóły i odpowiednie linki do stron internetowych umieszczone są w netografii.

³ Por. Moran, Michael. Frycek i pryzmat wspomnień. Tł. Janusz Ochab. „Zeszyty Literackie” 2010, nr 1, s. 69-96.

⁴ Dudek, Aleksandra. Śladami Chopina - ekskursje i wojaże po Polsce. „Wychowanie Muzyczne w Szkole” 2010, nr 3, s. 12-18.

⁵ Kartograf, hydrograf, inżynier dróg i mostów (1809—1877). Serdeczny przyjaciel okresu młodości Fryderyka Chopina. Ukończył Liceum Warszawskie, do którego obaj uczęszczali.

⁶ Por. Perzyński, Marek. Dusznickie kuracje małego Frycka. „Poznaj Swój Kraj” 1999, nr 10, s. 17-18.

⁷ Tę nowatorską metodę leczenia kuracjuszy stosowano w dusznickim źródle od 1800 r. Tłuste, odżywcze mleko i gęsta serwatka dawały znakomite rezultaty w leczeniu wielu schorzeń.

⁸ Por. Dyl, Lidia. Frycek u wód. „Poznaj Swój Kraj” 1993, nr 3, s. 24-25.

⁹ Od roku 1946 w sierpniu odbywa się w Dusznikach Międzynarodowy Festiwal Chopinowski (najstarszy festiwal w Polsce) upamiętniający opisane powyżej charytatywne recitale.

¹⁰ Kobyłańska, Krystyna (oprac.). Korespondencja Fryderyka Chopina z rodziną. Warszawa : PIW, 1972. 414 s.

¹¹ Zduniak, Maria. Muzyka i muzycy polscy w dziewiętnastowiecznym Wrocławiu. Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydaw. PAN, 1984. s. 94.

¹² Dudek, Aleksandra. Śladami Chopina – podróże po Polsce. „Wychowanie Muzyczne w Szkole” 2010, nr 4, s. 4-11.

¹³ Więcej informacji w artykule Zduniak, Maria. Fryderyk Chopin we Wrocławiu. „Kalendarz Wrocławski” R. 26: 1985, s. 325-326.

¹⁴ Niektóre źródła podają, że prawdopodobnie kompozytor odwiedził Wrocław czterokrotnie, jak np. Internetowe Centrum Informacji Chopinowskiej. [online]. [Dostęp: 26 października 2010]. Dostępny w WWW:

<http://pl.chopin.nifc.pl/chopin/places/poland/id/578>.

¹⁵ Por. Zduniak, Maria. Fryderyk Chopin we Wrocławiu. „Kalendarz Wrocławski” R. 26: 1985, s. 326.

¹⁶ Korespondencja Fryderyka Chopina, red. B. E. Sydow, T. I, s. 148.

¹⁷ Zduniak, Maria. Muzyka i muzycy polscy w dziewiętnastowiecznym Wrocławiu. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydaw. PAN, 1984. s. 93.

¹⁸ Zduniak, Maria. Muzyka i muzycy polscy w dziewiętnastowiecznym Wrocławiu. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydaw. PAN, 1984. s. 96.

¹⁹ Korespondencja Fryderyka Chopina, red. B. E. Sydow, T. I, s.

²⁰ Wstęp na taką imprezę mieli tylko posiadacze abonamentu, natomiast goście byli zmuszeni ubiegać się o tzw. „Fremdenkarte”.

²¹ Akademia Muzyczna we Wrocławiu również włączyła się obchodów planując własne uroczystości (koncerty, konkursy wokalne i inne). Uczelnia posiada własne zbiory. Znajdziemy je na stronie <http://www.amuz.wroc.pl/>

-  Zbigniew Aleksy – starszy kustosz w Dziale Historycznym Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej.
-  Grzegorz Borowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej.
-  Małgorzata Gumienna – nauczyciel języka polskiego w Powiatowym Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Środzie Śląskiej.
-  Krystyna Hojło – nauczycielka języka polskiego w Publicznym Gimnazjum nr 1 oraz bibliotekarz w Zespole Placówek Resocjalizacyjnych w Brzegu Dolnym, autorka artykułów w Dolnośląskich Ścieżkach.
-  Alicja Kamińska – absolwentka wydziału architektury krajobrazu na wrocławskim Uniwersytecie Przyrodniczym, współpracuje z redakcją Dolnośląskich Ścieżek – autorka opracowania graficznego pisma.
-  Karol Maliszewski – doktor nauk humanistycznych, polonista i filozof, poeta, prozaik, krytyk literacki, nauczyciel w Szkole Podstawowej w Nowej Rudzie, wykładowca w Kolegium Karkonoskim w Jeleniej Górze oraz na Uniwersytecie Wrocławskim. Współredaktor antologii młodej poezji dolnośląskiej *Imiona istnienia*, stale współpracuje z kilkoma czasopismami literackimi.
-  Małgorzata Mirowska – nauczyciel wychowania przedszkolnego w Przedszkolu nr 28 Fantazja we Wrocławiu.
-  Krystyna Pac-Marcinkowska – nauczyciel konsultant DODN we Wrocławiu – Filia w Wałbrzychu, członek Zespołu: Dolnośląskie Centrum Wspierania Uzdolnień oraz redakcji Dolnośląskich Ścieżek, współpracuje z redakcją Obliczy Edukacji.
-  Anatol Jan Omelaniuk – prezes Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno – Kulturalnego, od 1981 roku pełni obowiązki przewodniczącego Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej, autor wielu opracowań o tematyce regionalnej.
-  Blanka Pietrzak – nauczyciel historii w Powiatowym Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Środzie Śląskiej.
-  Lidia Soszyńska – bibliotekarz w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej we Wrocławiu.
-  Anna Stodolna-Rybczyńska – dr nauk humanistycznych, nauczyciel konsultant DODN we Wrocławiu, autorka publikacji metodycznych z zakresu edukacji humanistycznej i regionalnej m.in. w *Warsztatach Polonistycznych*, *Dolnośląskich Ścieżkach*, *Obliczach Edukacji* oraz w zeszytach *Małych Form Metodycznych DODN*.
-  Iwona Szuber – nauczyciel języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 2 w Nowej Rudzie.
-  Józef Szumilas – dyrektor Publicznego Gimnazjum nr 1 w Brzegu Dolnym, nauczyciel historii.
-  Urszula Tobolska – bibliotekarz w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej we Wrocławiu.
-  Halina Wurszt – dyrektor POE w Środzie Śląskiej.